

БІБЛІОТЕКА
НАУКОВОГО ТОВА. ІМ. ШЕВЧЕНКА
у Львові.

IV
ЖС-17032

~~1930-1-17~~

БІБЛІОТЕКА
НАУКОВОГО ТОВАРИСТВА
імені
ШЕВЧЕНКА
У ЛЬВОВІ.

Ч. 56101/1930.

XIV 17.032

1930-1-6 7/8,
9-17

09

56101

Pag. 72-4/IV-50

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Rok II.

Równe, 10 stycznia 1929 r.

Nr. 1 (13)

MŁODA WIEŚ

CZASOPISMO WOŁYŃSKIE-
GO ZWIĄZKU MŁODZIEŻY
WIEJSKIEJ.

Redaguje Komitet.



МОЛОДЕ СЕЛО

ЧАСОПИС ВОЛИНСЬКО-
ГО СОЮЗУ СІЛЬСЬКОЇ
МОЛОДИ.

Редагує Комітет.

Adres: Równe Wołyńskie ul. Sienkiewicza 23.

Konto P. K. O. 80.935.

PRZED ZJAZDEM.

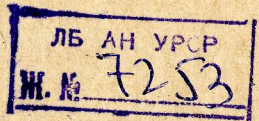
Jesteśmy w okresie usprawniania naszych ogniw organizacyjnych. Zapowiadane zjazdy powiatowe odbyły się: w Krzemieńcu—15-XII r. ub. w Równem 29-XII r. ub. w Łucku 5-I r. b. i odbędzie się jeszcze powiatowy zjazd Kół Mł. Wiejsk. w Kostopolu, w dniu 19 b. m. Zjazd delegatów Woł. Zw. Mł. Wiejsk. odbędzie się nieodwołalnie 26 stycznia r. b. w Łucku. Osobnym komunikatem będą Koła powiadomione o porządku obrad.

Obrady zakończone będą towarzyską wieczornicą.

Już obecnie należy czynić przygotowania do zjazdu t. j. należy omówić sprawy jakie na zjeździe należałoby poruszyć, wybrać delegatów — jednego delegata na każdych 10 członków Koła, — oraz dopilnować, by wybrani delegaci na zjazd wyjechali. Udział w zjeździe jest obowiązkiem organizacyjnym i każde Koło musi być reprezentowane przez swoich pełnomocników. Po za delegatami, udział reszty członków w charakterze gości jest bardzo pożądany.

Koleżanki i Koledzy! Zjazd delegatów Woł. Zw. Mł. Wiejsk. jest naszą najwyższą władzą. Od uchwał zjazdu i wybranych ludzi do Władz Związkowych, zależy działalność całej organizacji Pamiętajcie przeto o tym bardzo ważnym obowiązku organizacyjnym i w myśl wytycznych zawartych w dzisiejszym artykule kol. Jana Deca „Jednością silni“ wybierajcie na zjazd delegatów z dobrym nastawieniem — obeszlizcie zjazd licznie, pamiętając, że każde Koło obowiązane jest wziąć udział w zjeździe.

Wołyński Zw. Mł. Wiejsk. w Łucku.



JEDNOŚCIĄ SILNI.

Wieś mocą jest tylko w jedności— w gromadzie. „Gromada — to wielki człowiek”—mówi znane hasło pracy ludowej.

Bo jakżeżby mogło być inaczej! Do niedawna rozpieły się na wsi silne twierdze folwarczne. Silne tem, że zasobne w majątek, silne znaczeniem u innych, władne prawami, które z dawien dawna posiadały. Dzisiaj już znacznie skruszona potęga tych twierdz, sława ich zgasła, wielkie imię nie budzi podziwu.

W miejsce ich urasta siła wsi chłopskiej, ludowej. Siła ta rośnie w miarę tego, jak między chatami, rozrzuconymi po szerokich rozłogach, budzi się duch zgody i jedności.

A nie jest to tak łatwa rzecz. Wieś chłopską rozrywają codzienne swary i zwady o między sąsiedzka, zawiści i zazdrości. Gdy jednemu lepiej zaczyna się dziać, drugi zazdrości mu tego. Gdy jeden rozumem i honorem wznosi się ponad przeciętność otoczenia, drugi zdradziecko nogę mu podstawią, by się potknął. Takie to już ciężkie warunki bytu chłopskiego. Ciężkie, bo nie z łatwością zdobywa się tam kawałek czarnego chleba. Wreszcie ciemnota zasłania jasne na świat spojrzenie, strąca z oblicza uśmiech przyjaźni.

Dopiero potrzeba świątecznego nastroju, uroczystości rodzinnych, a wtedy zaczyna grać w duszach inna nuta. Przyjaźnią, serdecznością sycą się już nie tylko kumotrowie i krewniacy, lecz i dalsi, nawet ci, co zwykle wilkiem na się patrzą, lub się zdala omijają.

Taką też jedność i zgodę przejawia wieś, gdy staje w masie przed obliczem Boga w dzień świąteczny. Nie mówi się wtedy o złych sąsia-

dach, o procesach, o niewdzięczności dzieci. Bo inne lepsze uczucia zajęły serca ludzkie.

Taką też jedność i solidarność wykazał lud wiejski, gdy zaświtały w głowach wielu myśli o wyzwoleniu społecznym, o potrzebie usamodzielnienia się, by stanąć o własnych siłach do walki o prawa, o szacunek dla wsi, o lepsze jutro wsi. Zdawało się, że wyzwalają się z dusz ludzkich takie moce twórcze, że wieś sprawi odnowę całego życia.

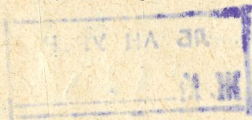
Takby było—żeby nie ta codzienna wsiowa zawiść. Dotąd zdarza się na wsi tak, że skoro jeden coś dla ogólnego dobra ustroi, obojętnych przekona, dzieło społeczne dobrze rozpocznie, to zjawi się — jak kąkol przez czarta zasiany—warchoł, który zaczyna rozbijać dzieło, bo go od rządu społecznego odsunęli. Kaptuje najłabszych, na silnych rzuca podejrzenia i tak rozbija solidarną gromadę.

Jak dotąd przytrafia się po różnych zapadłych wioskach, tak też stało się z tym ruchem odrodzenia całej wsi. Zawiść przywódców ludowych, ich krótkowzroczność, wzajemne nieufności, spory i zwady—rozbiły jedność gromady wiejskiej, przed którą różowiły się świty lepszej przyszłości.

Zresztą wieś w państwie naszym — to wielka siła liczebna. Warto ją pozyskać. Opłaca się więc nawet kosztowne wyprawy na wieś, by ją tylko zdobyć. Wyprawy te urządzali w różnych czasach różni ludzie.

Tak była robiona ta wielka polityka chłopska, lub naginane obce wsi zamiary dla pozyskania jej poparcia.

Wspominam o tem, lecz nie jest to sprawa młodzieży wiejskiej. A wspo-



minam tylko dlatego, że coś podobnego stało się także z ruchem młodzieży wiejskiej.

Ruch młodej wsi, lub nie uczestniczył w sporach partyjnych, był od początku i jest obecnie ważną częścią ruchu ludowego. Wybraliśmy tylko inny odcinek pracy, inne metody pracy. Naczelne cele ruchu ludowego były i są naszymi także celami. Lecz do zdobycia tych celów sposobimy się przez przemianę dusz ludzkich, przez oświecanie umysłów i szlachetnienie serc, by wrażliwe były na wszelką niesprawiedliwość, gdziekolwiek się tylko panoszy. Roztaczamy przed sobą szerokie horyzonty, na którychby widne były nietylko zmagania się, troski i dążenia wsi, lecz także całego społeczeństwa, wielkie dążenia narodu, potrzeby odrodzonego państwa. Patrzymy na dzień dzisiejszy i stwierdzamy, że nie jest tak wszystko dzisiaj, jakbyśmy chcieli mieć jutro. Inni walkę o to prowadzą, by siłą lub ustawą znieść dokuczliwość dnia dzisiejszego. My zaś dzień jutrzejszy wypracowujemy w nas samych. Wierzmy, że na miarę dusz ludzkich, na miarę tkwiących w głębi nas pragnień, potrzeb i dążeń musi być ukształtowana rzeczywistość dnia jutrzejszego. Wszak jesteśmy—jako wieś—tak wielką siłą!

Na tem polegała i polega zagadka naszej siły rozwojowej, wielka nasza rola społeczno-wychowawcza.

To też wielu ludzi, troskliwych o przyszłość wsi, z czem związana jest także przyszłość państwa, w ruchu młodej wsi widziało źródło odrodzenia całego ruchu ludowego.

Niestety ruch nasz rozczepił się na różne, co gorsza, zwalczające się kierunki. Nie chcę wchodzić w przyczyny tego; nie chcę rozgrzebywać bolesnych rzeczy. Dość powiedzieć, że tak jest. Kto tu zawinął—niechaj inni osądzają.

Z radością i zadowoleniem wspominałyśmy tylko o tem, żeśmy na Wołyniu nie rozdzieleni, żeśmy jedną gromadą. W tem nasza chluba, nasza wyższość. Dlatego pragnąc tylko wypada, byśmy nadal **jednością silni**—utrwalali i powiększali naszą organizację.

Jednością moralnie silni—przygarnijmy do nas coraz większe zastępy młodzieży wiejskiej!

Rugujmy ze wsi nienawiść, zawiści, uprzedzenia, nieufność, zwady i spory—umacniajmy miast tego solidarną gromadę wiejską!

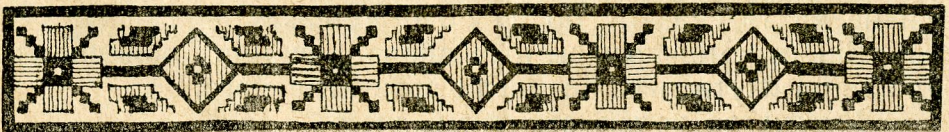
Jednością silni, jedność i zgodę głosząc—organizujmy zgodne szeregi młodzieży polskiej i ukraińskiej!

Umacniajmy ducha zgody sąsiedzkiej i braterskiej, skoro pod jednym dachem wypadło nam mieszkać.

Nam, wchodzącemu w życie w odmiennych warunkach pokoleniu, przypadła rola przebaczenia sobie wzajemnych win, i tworzenia przyszłości w imię **wspólnego dobra**, jak dawniej przodkowie nasi podejmowali walkę i pracę w imię hasła: „**Za waszą i naszą wolność**“.

Jednością silni — zdobędziemy **Jutro** na miarę naszych wielkich celów i tych przemian, jakie w nas i w naszym otoczeniu wytworzymy.

Jan Dec.



ЛЕСЯ УКРАЇНКА.

Ларіса Косачівна (по чоловікові Квітка) народилась у м. Звягелі на Волині р. 1872 (13 лютого по старому стилю). Батько її, Петро Косач, був тоді председателем з'їзду мирових посередників і пізніше він перейшов на таку-ж посаду до Ковля, поблизу якого мав маєток, с. Колодяжне; там Леся Українка прожила свій дитячий вік. Мати Лесіна, письменниця Олена Пчілка (Ольга Косачева) була з роду Драгоманових, рідна сестра Михайла Драгоманова.

Почала писати Леся ще будучи 12-літньою дівчиною. Перша збірка її віршів під назвою „Відгуки“ вийшла у Львові р. 1892; пізніше вийшла збірка: «На крилах пісень», «Перезви».

Оцей вірш «Одно слово» надруковано в Києві р. 1908 окремою книжечкою.

З більших поетичних творів Лесі Українки можна зазначити: «В катакомбах», «Бояриня», «Роберт Брус», «Сафо», «Кам'яний господар», «Лісова пісня» й багато інших, що вийшли у світ у III томах.

Леся Українка вмерла 1.VIII року 1913 в Сурамі, на Кавказі, де чоловік її, Клим Квітка, служив, яко судовий слідчий.

— — —

У цьому віршованому оповіданні «Одно слово» Леся Українка описує тяжке життя політичних засланих у далекі країни Сібіру. Царський уряд засилав туди на довгі роки, іноді на все життя, тих щирих народолюбців, що хотіли здобути волю й краще життя пригнобленому народові.

Про одного з таких засланих ніби-то оповідає якут. То був моподий лікар, а може студент медицини. Якути, дикі й темні люде, полюбили були його, бо він до них ставився добре, давав їм лікарські поради, оповідав їм, читав їм книжки й сам навчився по-якутському, записував їхні пісні й казки. Нещасний заслонець занедужав з туги за волею, якої не мав сам і не міг здобути для свого народу. І, коли якути питали, чого він тужить, чого йому бракує, то він не міг їм сказати, бо на мові якутській нема слова: «воля». Він їм хотів пояснити те слово ріжними прикладами, але темні якути ніяк не могли зрозуміти його.

З туги за волею заслонець умер.

А якути думали що те невідоме їм слово, то якісь чари, якесь закляття, коли від його люде умирають.

Бо дійсно таки за волю кращі люде, кращі борці за народ свій, готові й життя своє віддати.

— — —

ОДНО СЛОВО.

ПОЕМА.

Було їх тут три чужих людеј; тепер нема. Один умер одразу, як тільки-що приїхав, був слабый, такий, як дівчина, огнем все дихав, не їв нічого, тільки сніг і лід, і з того вмер. Другий „чужий” поїхав кудись, не знаю, може, що додому, а може далі, ми не розібрали, як він казав. А третій зостався ще довго тут. І сам у хаті жив, не хотів нікого. Я ходив до нього, мій син ходив, сусіди теж ходили. Приходили—він нам казав: „сїдайте” (так і казав по-нашому,— навчився й цього слова, й інших слів багато). І ми сїдали, він давав нам чаю, і до вогню пускав, і так давав що-небудь,—що просили, тільки часом нічого не було, то так сїділи: він в книжку дивиться, а ми на

нього.

І довго так, аж поки нудно стане. А спати не давав у нього в хаті. Казав: „їдїть, я буду спати сам, я буду сам”—і так покаже палець один, що так один він буде в хаті. І вже тоді, як хто не йде, він візьме за плечі й виведе за двері геть. Не бив, а так виводив; він ніколи не бив нас. Як лихий бував, тоді кричав, ногами тупав, щось багато по-свойому балакав, тільки ми того не розуміли. Часом так, хто зна чого, він сердився — чужий, його не розбереш... Ну, все-ж був добрий,

не то що наш „тойон”. У нас казали, що може він дурний, того і добрий. Але-ж дурний хїба на книжці знає? Він знав, куди і звідки річка йде, і хто від чого хворий, хто умре, хто видужає. Він багато знав, дурний того не знає. Ми, питали, чи він розумний і чи в нього дома усі такі. То він сміявся тільки, нічого не казав, не вмів сказати, а може не хотів. Він потім знав багато говорити і пісень навчився наших,— дивиться на книжку, таку, що сам зробив, і так співає, як ми колись співали, геть до слова. А пастки ставити і невід затягати не вмів і не навчився, хоч і хтів. Морзу він боявся. Рідко-рідко виходив на мороз. Тоді як сполох бувало видко, він тоді виходив, хоч і мороз, любив на те дивитись. У їхній стороні нема такого. У їхній стороні й зимою сонце і щось таке росте, шо в нас нема, і різне єсть таке, що ми не знаєм. Він нам хотів про все те розказати, але у нас те все ніяк не зветься— казав „чужий”— нема в нас слів таких.

Він нам по-свойому казав слова, як зветься це і те, я знав тоді, тепер забув—давно було, старий я, тоді ще молодий, а борода велика... Ще поки був здоровий, не така була то борода, а як заслаб, то виросла така, що аж по пояс,

так наче в казці... В нас таких немає.

Він довго був слабий, — казав, від того, що сторона йому чужа. Хто знає? Він їв, і пив, і спав, все як здоровий, казав: „нічого не болить“. А схуд і перше все лежав, дивився в стіну, ні з ким не говорив і виганяв, як хто приходив в хату. Потім раз прийшов до нас у хату сам. Багато казав нам і співав своїх пісень, все про таке, що в нас його немає, ми слухали, а потім всі послули. Прокинулись—він плаче. Ми питаєм: „що хто тобі зробив?“—„Ніхто нічого“.

Так і пішов і більше не приходив. А ми ходили часто до „чужого“, як він лежав. Він вже не був лихий, не виганяв нікого, тільки часто так якось плакав і сміявся разом і все хотів одно якесь там слово нам розказати так, щоб зрозуміли; казав, що лекше буде, як розкаже. А ми таки того не розібрали, то щось таке, що в нас його нема. Нераз казав, що як-би те одно йому хто дав, то він-би був здоровий.

Питали ми, чи то яка рослина, чи звір, чи птиця, страва, чи одежа. Казав, що ні. Раз батько мій сказав: „Як-би тут був твій батько або мати, брат чи сестра, чи жінка, певне-б ти тоді здоровий був,—це-ж певне їх немає тут, і може й зветься так, як в нас ніхто не зветься?“ Він подумав,

а потім головою покивав, і каже: „ні, ще гірше-б я журився, як-би й вони усі були в цій пуці, як-би й вони без того пропадали, без чого я тут гину...“ Батько мій спитав його: „А в вашій стороні того багато є?“ Він знов подумав,—такі якісь у нього стали очі,

як в оленя, що на морозі плаче. „Ні, каже, в нас його теж не багато, ми більше мучимось, коли-б здобути, ніж тішимося з нього, але — все-ж нам часом хоч здається, що вже маєм хоч трошечки, або от-от здобудем, або хоч забуваєм, що нема. Але ж ми живемо хоч трохи... ну, не знаю, як це по-вашому... не так, як тут живуть“.

На це і я сказав: та вже-ж, у вас і їжі і всього більше—„Ні, не те,—сказав чужий, — я не про те кажу. Ну, от коли хто хоче вийти з юрти, а тут його не пустять, ще й привяжуть, то як по-вашому, де він сидить?“ — Та вже-ж у юрти!—всі ми загукали.

—„А як не в юрти, а де-небудь так, аби це там було, де він не хоче, то це як зветься?“— тут ми не вгадали: один казав „у лісі“, другий „в полі“, усе не до ладу, а я мовчав, бо що так говорити, як не знаєш? Чужий усе загадував: Ну, добре, а як то зветься, як хто має пташку таку, що довго вже сиділа в нього і випустить летіти; як сказати, куди він випустив її?“ Знов кажуть: хто „в поле“, хто „в тайгу“, а хто— „на сніг“.

Чужий розсердився та вже до мене: „Ну, каже, як тебе тойон посадить в холодну“... „За що він мене посадить?“

Я заплатив усе!“ кажу чужому, та й сам розсердився. Той засміявся.

—„Ну, каже, не тебе, а так когось—то що тому найгірше у холодній: чи те, що їсти й пити не дають, чи те, що йти додому не пускають і не дають робити, що він хоче?“

—„Та як тому, хто що найбільше любить“, — Сказав мій батько. Тут чужий зрадів (не знаю вже, чого!) і знов питає: —„Ото-ж, коли хто любить, щоб

пускали ходити скрізь, робити все, що хоче, то як сказати, що він любить? тільки одним сказати словом? Ну, хто скаже?“

Тут хто сказав: „робити“, хто — „ходити“, а хто — „не знаю“. Зморщився чужий: „Ні, каже, все не те, немає слова! Ну, я вам так, без слова розкажу. ви тільки добре слухайте“. — „Та

добре“, сказали ми, хоч нам уже обридло, та жаль було чужого. бо слабий.

Він став казати: „Бачите, для мене найкраще те, як можна скрізь ходити і все робити, от цього й немає“.

Ми засміялись: видумав чужий!

Він скрізь ходив куди і ми ходили, хіба що сам не хтів, коли мороз, а то ходив на влови, і на рибу, і раз далеко їздив до „чужих“, і до тойона, та й до нас приходив, усюди був і все робив що хтів; дивився в книжку, сам робив книжки, і пив, і чай варив, і їв, що хтів, що тільки мав, не одбирав ніхто.

„Хто-ж не дає ходити і робити?— кажу йому, — не ми-ж“? — „Та ні, не ви“!

—„Хіба тойон? Так він коли приїде, А ти собі тим часом скрізь ходи і все роби, що хочеш, ми не скажем тойонові“. — „Тойонів тих багато, не тільки цей один“ сказав чужий. — Так ті ще далі, ніж оцей, бо зроду сюди не приїздять, ти їх не бійся, не знатимуть, — вмовляєм ми чужого, а він махнув рукою: що казати вам! Не знаєте! Куди я тут піду?

І що я тут зроблю у вашій пущі? а геть від вас поїхати не могу,

нема-ж мені тут... ех, немає слова“! Та як замовк чужий, то так до ночі просидів і до нас не озивався.

Не знаю й досі, що йому зробилось, що він такий лихий в той вечір був! І нащо там йому здалось те слово? Нема, ну, то й нема! багато слів було у нього в книжці, ну, й

казав-би собі, яке хотів, а ми не знаєм, у нас нема книжок і мало слів.

Еге, не доказав я про чужого. Так знаєте, умер він. Я до нього усе ходив. Питав я раз його чого він умирає, чи з морозу, чи з кого слабість перейшла на

нього (він часом так про інших говорив коли хто умирав), — „то-ж ти роз-

зумний, сказав я, — знав про інших, — знай про себе“.

А він сказав: „я знаю, я від того вмираю, що у вас ніяк не зветься, хоч єсть його без міри в вашім краю, а те, від чого міг-би я ожити, не зветься теж ніяк, немає слова, але й його самого в вас нема...

Як-би було хоч слово, може-б я ще й жив-би з вами“... і чужий аж плакав,

як те казав, і я заплакав з ним, бо жаль було чужого, добрий був.

А теє слово раз мені казав чужий по-своєму, та й його забув, чуже воно, та й що ним називати?

Не треба нам його. Чужим, бач, казав чужий, що не один вмирає

отак, як він, і ще умре багато... Уже-б ми їм казали теє слово, як хто з чужих людей отак заслабне,

так що-ж, коли його у нас нема. І що воно й до чого теє слово? То, певне, чари, то якесь закляття, коли від того люде умирають...

ЛЕСЯ УКРАЇНКА.

Dbajmy o dobry Zarząd Koła.

Rozpoczynając w Kołach bardziej planową pracę, dobrze będzie, jeśli omówimy zadania i obowiązki zarządu, gdyż od sprawnego funkcjonowania tej komórki organizacyjnej zależy w dużej mierze wartość pracy Koła. Zarząd składa się zwykle z 4—5 członków najwięcej zdolnych i mających mir u ogółu. Każdy z członków zarządu winien mieć pieczę nad jednym z działów pracy w Kole. Skarbnik dba o fundusze Koła i prowadzi ściśle zapisy w księdze kasowej. Bibliotekarz przechowuje książki i gazety, oraz pobudza kółkowniczków do czytania. Sekretarz otrzymuje i wysyła listy, oraz prowadzi protokoły posiedzeń. Przewodniczący koordynuje działalność poszczególnych członków Zarządu, zwołuje posiedzenia dla omówienia ważniejszych spraw w gronie samego Zarządu, jak też zwołuje ogólne zebrania członków dla przeprowadzenia w czyn zamierzeń, które szczegółowo zostały przygotowane i opracowane w szczuplejszym gronie zarządu, czy też sekcji. Inicjatywa do jakiejś pracy powstaje czy to w samym kole, czy też na skutek listu powiatowego czy wojewódzkiego Związku, lub też na skutek artykułów pisanych w „Młodej Wsi”. Szególniej chodzi mi o konieczność opracowywania zleceń powiatowych i wojewódzkich ogniw Związkowych, gdyż wówczas praca w naszych kołach przybiera charakter więcej masowy i planowy bo pracę tą wykonują wszystkie Koła na Wołyniu. Dzieje się to wówczas jeśli wszyscy członkowie zarządu należycie spełniają swoje funkcje. W tych warunkach Koło też dobrze pracuje. Członkowie mają wytknięty plan pracy, łączą swe wysiłki z zamierze-

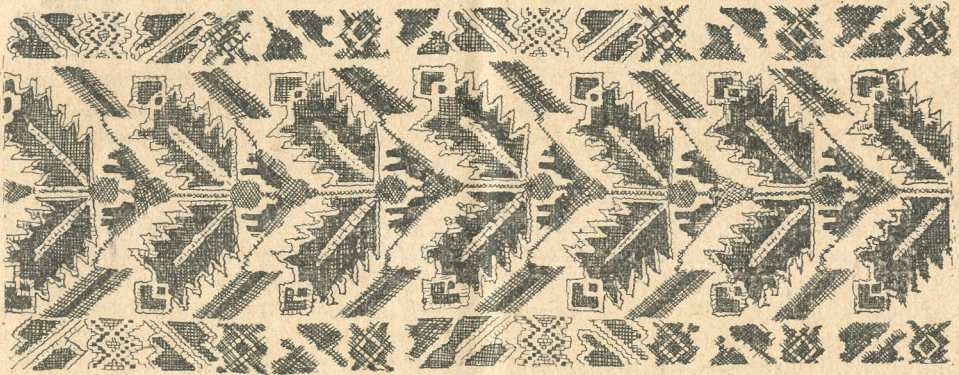
niami i poczynaniami całej wołyńskiej gromady związkowej, potęgując rezultat wszelkich poczynañ nadszych władz związkowych.

Często się jednak zdarza, że Zarząd Koła nie stoi na wysokości swego zadania i wówczas Koło nie tylko nie wykazuje żadnej własnej inicjatywy, ale członkowie Koła nie wiedzą, co się dzieje w całym Związku. Członkowie ci, należąc do organizacji, równocześnie są jakby odcięci od świata, nic nie wiedzą co robić i co czynią ich koledzy w innych Kołach. Podczas swego objazdu spotkałem naprzykład parę takich Kół, których członkowie nie wiedzieli o Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu, lub znowu spotyka się często Koła, których członkowie nie wiedzieli o terminie pokazów konkursowych w powiecie i oczywiście udziału w tych pokazach nie wzięli, chociaż mieli przeogromne chęci. Zaczęły się żale, a wszystkiemu winien był tylko Zarząd Koła, który zawiadomiony przez Związek o wszystkim nie ogłosił tego członkom i nie zorganizował ich udziału w pracy ogólnie związkowej. Złe się dzieje jeśli ludzie zaniedbują swoje obowiązki, a przedewszystkiem, jeśli zaniedbują się ludzie zajmujący odpowiedzialne stanowiska. Dobry Zarząd, to dusza całego Koła. Dobry Zarząd dba, aby Koło wiedziało o wszystkim co dzieje się w Związku, aby Koło możliwie we wszystkich pracach przyjmowało udział, dba i o to, aby wszystko odbywało się we właściwym czasie. Omawiane niedokładności wynikają czasem z kiepskiego otrzymywania korespondencji, a na wsi często to bywa. W tych wypadkach Zarząd winien zorganizować odbiera-

nie korespondencji w gminie przez swoich członków, lub zamówić skrzynkę pocztową na pocztę dla siebie, względnie nawet dla całej wsi. Jeśli to będzie załatwione, cała odpowiedzialność za korespondencję spadnie wówczas na sekretarza. Tak już bywa że koło które odpowiada na pisma interesuje się wszelkimi sprawami związkowymi, jest dobrem kołem. Wszyscy członkowie są zadowoleni, bo wszyscy mają pracę, a przecież po to organizujemy się. Jeśli jednak każda sprawa tonie w kieszeni, czy

w aktach u sekretarza, w takim kole pracy niema. Członkowie o niczem nigdy nie wiedzą, niczem się nie interesują. Potem następuje zniechęcenie, bo nikt nie widzi potrzeby należenia do organizacji, w której niema żadnego życia i żadnej pracy. Dotyczy to wszystkich członków Zarządu, przeto powtarzam: dobry Zarząd, obowiązkowy i oddany pracy, to dobre koło. Niedbały i obojętny, niszczy zapal i gotowość do pracy całego Koła.

Okt. Leśniewicz.



ТЯЖКА ДОРОГА.

У селянина Івана Шпака сталося лихо превелике: його старшого сина, Микиту, привалила деревина, як рубали вони осіку на леваді; не вбила на смерть, а дуже тяжко привалила, аж кров йому горлом пішла.

Микита й завжди був кволий, слабосильний, особливо з тої пори, як цілу зиму пореболів на кольку; перевівся з того часу парубок ні на що, — навіть у москалі його не взяли, видали білий білет, бо—казали—легені в нього гниють.

А проте, хоч і кволий і слабосильний, а був Микита дуже щи-

рий та роботящий, косити й молотити не здужав, бо від такої роботи дух йому в грудях забивало; зате всяку іншу роботу коло хати, на городі, коло худоби справляв сам усю; за таким сином про таку роботу в старого Івана Шпака, як то кажуть, голова не боліла.

Був у Шпака ще другий син, молодший; але той, хоча тілом дужий був, та розумом не вийшов у люди, придуркуватий був.

І от тепер, як сталося те лихо, саме за першого снігу, тяжко зажурився Шпак: і парубка жаль було, бо щирий і добрячий був, і по

хазяйству — як без руки опинився. Поки ходив Микика, то якось ніби ніхто й не бачив його роботи, а як ліг, то й помітно стало, що трудно без нього по хазяйству обійтися.

Як принесли Микиту додому — тоді, після тої нещасної пригоди, сам іти він не здужав — то думали всі, що помирає вже, посинів, дихав чудно, якось часто, й кров йому чиста горлом юшила. Але приїхав фершал, поставив йому баньок на груди й на спину, дав, чогось пити, і трошки ніби легше стало Микиті.

Тільки раєв фершал конче й зараз везти його у земську лікарню.

— Дома, — казав, — трудно йому раду дати, а в лікарні всі способи й ліки є, і доктор його що-дня буде бачити.

Шпак не хотів саме перед святами везти сина в лікарню; мати плакала, як за покійником, і просила лишити дома, — нехай, мовляв, як має він умерти, то тут, у своїй хаті, серед своїх. Але сам Микита — розумний він такий був — хотів у лікарню і просив батька, а маму розважав.

— Везіть мене тату. Вони-ж там краще знають, що й до чого, вони вчені... Може поратують мене... Може хоч ту кров зупинять... Тяжко мені дихати... А ви довідаєтесь через який час; як не полегшає, то заберете мене додому.

Та й послухав Шпак людської поради й синового прохання і завіз Микиту в лікарню.

Огляdivши хворого, лікар похитав головою.

— Трудна його справа, — сказав він.

— Не видужає? — спитав Шпак.

— Хто його знає... Дуже вже він слабкий... А втім, коли кров зупиниться, то ще буде надія.

— То може-б я його не кидав тут, а повіз-би назад додому?

— Ні, лишіть його на який час. Довідайтеся через тиждень, тоді скажу.

Через тиждень Микиті не пелешало. Хоча кров була спинилася, але почалася гарячка.

І коли Шпак приїхав довідатися, лікар знов пораяв не брати хворого додому, бо при такій гарячці можна було його застудити, й тоді стало-б іще гірше.

— А може, якщо вже нема надії, то забрав-би я його додому? — питав Шпак лікаря. — Стара моя вже запухла з того плачу за ним. В одну душу: „вези — каже — додому, нехай я хоч надивлюся на нього востатнє... нехай хоч куті з нами поїсть, сердечний“.

Лікар вагався.

— Ви-ж застудите його по такій погоді, — сказав він. — Гляньте, що надворі діється! Нехай-би побув ще хоч до Свят. Може за той час гарячка перестане, тоді й надія якась буде на поправку.

Надворі справді діялося погане: холодний зимовий дощ хлюпав по калюжах, сніх пропадав від того дощу, а дорога стала пекельна; ні саннями, ні возом їхати не можна було.

— Тяжка дорога! — зітхнув Шпак. — Удосвіта виїхав із дому, то насилу до полудня перепхав тих півтори милі. Худібка зморилася до краю. Поки додому доплентаюся, вже ніч буде.

— От бачите, — мовив лікар. — Як же ви його, такого хворого, холодити будете по такій негоді?

— Нехай вже, тату я побуду тут до Свят, — просив Микита. — Може полегшає... Помирати не хечеться...

— А не помре-ж він у вас до Свят? — спитав Шпак лікаря.

—Не помре, може.

—Ну, то нехай побуде. То я вже, сину, у четвер приїду, перед кутею, та й забєру тебе. Хоч пересвяткуєш з нами...

Шпак одвернувся до вікна. Пара гарячих слїз збїгла йому по темно-му лицї, по сивих вусах аж на груди... Він витер їх рукавом свити...

Ще тиждень минув. Микитї не полегшало: гарячка палила його: він дуже схуд за той час, що пролежав у лікарні, очї позападали йому глибоко, а на лицї, на щоках палав червоний рум'янець. Танув Микита, як та свїчка воскова; тяжкий кашель дихати йому не давав.

У четвер ізнов приїхав батько; заранї вибрався з дому, ще поночі виїхав, щоб час був спочинок дати коням і за-дня ще додому вернутися. Дорога доценту розкисла й погода була така сама погана.

—Що-ж, пане докторе, дозволи-те забрати його?—спитав Шпак, стоячи коло постелї хворого сина.

—Берїть,—сказав лікар.

—То вже, значить, нема надїї на нього?

Лікар не сказав нічого, тїльки розвів руками: він не хотїв, щоб хворий Микита почув, що надїї вже нема.

Шпак сумно подивився на Микиту.

—Їдьмо сину...

—Їдьмо тату...

Микиту одягнули в його одєжу; служниця помогла батьковї, бо хворий не мав сили сидїти. Закутавши його з головою в материну теплу хустку поверх кожуха, Шпак з сторожем лікарні вивїв його під руки на двір і висадив на віз.

Мовчки зібрав Шпак опалки з-перед коней, поправив нашийники, і підїшов до воза, щоб підмостити

хворому солому, де треба. Микита лежав на возї, підкорчивши ноги під себе.

—Добре тобі лежати?—спитав батько.

—Добре, тату.

—Не змерз?

—Нї.

Шпак стояв коло воза, переступаючи з ноги на ногу; він нїби хотїв щось сказати, та вагався.

—Чому-ж ми не їдемо, тату?—спитав Микита.

—Шпак висякав носа.

—А що я тобі скажу, Микито: заїдьмо ще у містечко...

—Треба купити чого?

—Треба-б... Може-б ми, сину... вже відразу й дощок купили пару... Сам бачиш, яка тяжка дорога... Конї худї, ледве тягнуться... А де я їх у селї достану? доведеться „потїм” ще раз ганяти у містечко...

—То купїм, тату—зїтхнув Микита.

—У Берка, кажуть, недорого... осиковї...

—Тату!—сумно сказав Микита,—чи я-ж у вас не заробив хоч на сосновї? Я-ж вас слухав...старався...

—Ой синку, синку!—зїтхнув Шпак—І заробив ти, і старався... Чи я-ж би тобі жалкував, дитино моя? Та знаєш сам: де-ж тї грошї? Не стане на сосновї...

Микита мовчав.

—Ще-ж і горїлки треба буде... і поповї...—мовив сумно Шпак.

Микита тяжко зїтхнув.

—То вже знаєш, як буде, сину? Я вже тобі по весні, як спроможуся, то поставлю хреста доброго, дубового, вже не пожалю. А тепер уже нехай дошки будуть осиковї... Га?

—Нехай...

Д-р. М. Левицький.

СПРОСТОВАННЯ.

В ч. 11 і 12 „Молодого Села” сталася прикра помилка, яку Редакція вважає за свій обов'язок нині виправити, а саме: під „Українською легендою про браток” у ч. 11 і під „Оповіданнями з історії Волині в ч. 12 помилково поставлено підпис Д-ра М. Левицького. Сталася ця помилка тому, що ті оповідання і легенда взяті з „Читанки для позашкільної освіти”, яку впорядкував Д-р М. Левицький, і підпис його поставлено без попереднього порозуміння з ним, за що Високошановного Д-ра М. Левицького дуже перепрошуємо.

РЕДАКЦІЯ.

Dwumiesięczny kurs społeczno-oświatowy w Łucku.

О курсі тым писалиśmy жуз в Nr. 11 „Міодеј Вси“. В резултате tego mamy 12 згłoszeń. Niestety одzew znaleźliśmy tylko в pow. Łuckim i Włodzimierskim, gdyż tylko з tych powiatów pochodzą згłoszeni кандидаци, а так быч не повинно. Омавіаны курс організованы рок рочніше ма приготовав ґрунт для повстанія на Волюнію стаеј учелні—Wiejskiego Uniwersytetu Ludowego, ктorego заданіем бeдзіе кшталціч прзодовнікoв в праци спoлeчнeј на вси Волюнскіeј. Як вїдач з прзоточного обок програму такїе наставіеніе ма і обeчнe організованы курс. Длачeго влaснe вїнїен он скупїч слухачы зe вшыткых powiatów Волюнїа. Szczególniej організація наша, ктoра займає прзодуґає мїejsцe в праци спoлeчнo-oświatowej вси, нe мoжe обoґeтнe пoмїнач надарзаячeј сїe спoсoбнoсці. Обeслaч курс вїннїeмы якнајлїцнїeј, з кaждeго powiatu. Kogoż wysлeмы на курс?

Нїe бeдзіe цeлoвeм wysлaнїe пїeршeго лeпшeго члoнкa Koła. Курс бeдзіe прoвoдзoны на wyżшым пoзїoмїe, гдыч організованы јeст дла тых, ктoрчы мыслїлї і прaктычнe трудзїлї сїe над організова-

нїeм і прoвoдзeнїeм праци спoлeчнo-oświatowej. Тым влaснe пoчaткoвaнo пїoнeрoм пoстeпeу културaлнeго вси курс ма знaчнe рoзшeрзчїч пoсїадaнe дoтыччaс прзeч нїх вїдoмoсці і удїeлїч прaктычных wskazówek дла их дaлшeј праци, бы oвoчнїejszа былa.

В нашых вaрункaх тaкїм кандыдатeм бeдзіe прeзeс, луб чыннїejszy чзїoнeк зарзaду Koła, чыннї кїeрoвнїчы сeкцїї: oświatowej, културaлнeј луб тeaтрaлнeј.

Oтвaрчїe курсу настaпї 4 лутeго 1930 r. в Łucku на Bїwакaч. Oтрзымaнїe, пoмїeщчeнїe і учeстнїцтвo на курсї бeдзіe бeзплaтнe.

Kандыдатoв бeдзіe прызїeтых тылкo 30 (з јeднeго powiatu 3—4).

Kaжды, ктo чхe быч прызїeтым на курс, мусї најдaлeј дo 20 стычнїа 1930 r. нaдeслaч згłosзeнїe з влaснoрeчнe нaпїсaным зчїoрысeм, на пoдстaвїe ктoрeго бeдзіe зaквaлїфїкoваны прзeч кїeрoвнїцтвo курсу. Kандыдат мусї мїeч укoнчoзных 18 лaт і быч мoрaлнe вaртoсціoвым.

Kaжды прызїeты кандыдат бeдзіe o тeм пїeсмнe луб устнe пoвїдoмїoны. На курс вїннїe прызвїeч зe сoбa: 2 пaры бїeлїзны oсoбїeј, 2 рeчнїкї, мыдлo дo мычїа і пoсчїeл.

PROGRAM KURSU.

Prelegenci	Temat	Godzin
Cierniak (lub Godecki)	O znaczeniu kultury ludowej	2
Hoffman	Świat i człowiek, walka człowieka z przyrodą. Rzut oka na rozwój cywilizacji człowieka	4
Dec	Historja wsi do rozbiorów	10
Tatarzanka	" " po rozbiorach, wraz z historja ruchu ludowego	8
Hoffman	Wieś w literaturze (literatura o chłopie i chłop w literaturze jako czynnik twórczy)	3
Cierniak	Najważniejsze przejawy kultury ludowej materialnej	6
Dec	Artystyczna kultura ludu	6
Hoffman	Uniwersytety duńskie jako placówki demokracji wiejskiej	2
Dec	Wołyń w walkach o niepodległość	9
Poniatowski	Istota demokracji	3
Dec	Struktura agrarna i kultura rolna. Udział rolnictwa w całokształcie życia gospodar. O pracy oświatowej:	5
	a) Formy organ. i metody, kursy, domy lud. świetlice, samouctwo na wsi, kursy lotne	6
	b) Odczyty i pogadanki	2
Święcicka	Organizacja czytelnictwa	10
Hoffman	Posługiwanie się pomocami naukowemi w pracy społeczno-oświatowej	3
Hermaszewski	Związki młodzieży wiejskiej	4
Dec	Spółeczno - gospodarcza podstawa spółdzielczości	2
Dec	Historja ruchu spółdzielczego	3
Wadowski	Spółdzielczość w rolnictwie (i typy spółdz. rolniczych)	8
Sliwiński	Organizacja spółdzielni spożywców	3
Winiarczyk	Technika, organizowanie, prowadzenie i rachunkowość w poszczególnych spółdziel.	40
Kobyliński	Podstawy wychowania rolniczego	3
Mioduszewski	Organizacje rolnicze na Wołyniu	6
Dr. Woynicz	Konkursy Rolniczo-Hodowlane	6
Mech	Higjena	5
Łoś	Pożarnictwo	30
Hoffman	Chór	30
	Polska współczesna	15

232,—

Koledzy! W interesie własnym i w interesie organizacji nadsyłajcie możliwie najprędzej zgłoszenia na kurs pod adresem: Woł. Zw. Mł. Wiejsk. w Łucku ul. Mickiewicza 1.

Antoni Hermaszewski.



Ze szkóły rolniczej w Wiśniowcu.

W dniu 19-XII r. b. uroczyste zakończone roczny kurs w ludowej szkole rolniczej w Wiśniowcu, w obecności Wизытатора Liceum Krzemienieckiego p. J. Poniatowskiego i licznie zebranych gości. Szkoła przysporzyła wsi naszej nowy zastęp młodzieży przygotowanej do pracy społeczno-gospodarczej — Młodym wychowankom życzymy powodzenia w

pracy. Nowy roczny kurs w Wiśniowieckiej szkole rozpoczyna się 20 stycznia r. b. Zgłoszenia można jeszcze nadsyłać. Adres: p. Wiśniowiec na Wołyniu — Ludowa Szkoła Rolnicza. Absolwenci zakończonego kursu nadesłali nam artykuły obrazujące życie szkolne, które chętnie poniżej umieszczamy.

REDAKCJA.

Праця Товариського Кружка Рільничої Школи в Вишневі за рік 1929.

Курс науки розпочався 20 січня 1929 року. Прибуло чимало молоді. З товариського привітання одних з другими можна було зауважити з поміж загалу значну кількість тих людей, котрі виявляли певну енергію, артизм і велику здібність до праці.

Порозумівшись з дирекцією, заснували ми при школі так званий „Товариський Кружок”. Вибрано президію і керовників поодиноких секцій, котрі гарно виконували свої обов'язки.

Секція театральна на протязі 2-х тижнів приготувала дві комедії і танечну забаву. І так поступово йшла праця дальше та чим раз ліпше. Аматорський гурток Товариського Кружка навіть виступав кілька раз і був запрошуваний в де-які місцевости, в котрих рівнож мали успіх і були нагороджені великою подякою за свою діяльність. Де-які запрошення мусіли відмовити з приводу браку часу чи то з інших причин.

На протязі року було улаштовано сім театральних вистав і чотири танечних забави, що дало невеликий прибуток (понад 600 золотих). Частину цих грошей зужито на подоріж до Познаня, частину на закуп театального майна, частину зужили на передплатування газет, журналів і ріжних книжок.

Решта грошей залишили дирекції для наступного кружка. Найліпше виказали свою діяльність секції культурно-освітові, з чого можемо бачити що в кожній організації, чи то в Гуртках Сільської Молоді, чи в Кружках Рільничих, культуральна праця йде горазд. А коли почне розвиватись культура й освіта поміж нами, то скорше зрозумієм своє завдання і станем нарівні з народами західних країв.

Михайло Кодпан.

Вишневець,
дн. 19/XII 1929 р.

Końcowa zabawa.

Za parę dni miał zakończyć się nasz kurs w Szkole Rolniczej, a razem z nim wspólne życie i praca.

Nadchodzący moment rozstania się nasuwał smutne myśli każdemu z nas. Chcąc się rozweselić urządziliśmy urządzić ostatnią zabawę.

Dzień zabawy wypadł nam w sobotę 23-go listopada 1929 roku, a jak się odbyła, postaram się opisać.

Cały tydzień wieczorami przygotowaliśmy się do niej, robiliśmy próbę komedijki, śpiewu, rozsyłaliśmy zaproszenia i t. d. Nareszcie przyszła sobota. Co to było bieganiny i kłopotu. Ustawiono bufet, dekorowano scenę, a także i salę, znoszono różne rzeczy potrzebne do zabawy. O godz. 6-tej wieczór przybywa orkiestra „Jazzband“ ze Zbaraża i po 20 kilometrowej podróży, strojąc instrumenty odpoczywa. Tymczasem wśród ogólnego gwaru i spaceru licznych gości na sali, zbliżał się czas rozpoczęcia zabawy. Koledzy biorący udział w przedstawieniu charakteryzowali się, publiczność zajmowała miejsca, a muzyka dla zabawienia zniecierpliwionych oczekiwaniem rozpoczęła komedijki, grała melodyjny walc.

—„Chłopcy! godzina 8-ma, zaczynajcie“—zawołał cichutko na scenie P. Profesor Lipski. Po natychmiastowym ustawieniu się w półkole należących do chóru zabrzmiał już trzeci dzwonek i bardzo powolnym ruchem, podniosła się kurtyna.

Zapanowała ogólna cisza. Po krótkiej pauzie, ze sceny dał się słyszeć cichy i strojny śpiew „memorando“ „Porównaj Boże“.

Po śpiewie, odegrano komedijkę, którą liczni goście przyjęli głośnymi oklaskami.

Zacząła się zabawa taneczną w całym tego słowa znaczeniu. Około pięćdziesiąt par tańczących wirowało w tłumie, zaś starsi ciekawie obserwując tańczących i gawędząc siedzieli przy bufecie.

Wśród wesołego gwaru i śmiechu zabawa przeciągnęła się do 4-tej rano. Zmęczeni goście, pragnący odpoczynku, pomалу zaczęli się zadowolaniem żegnać i rozchodzić się. I my również po odprowadzeniu gości poszliśmy na odpoczynek, aby nazajutrz wstawszy z nowym zapałem wziąć się do pracy i nauki.

Stefan Krzywoczka.



KRONIKA ORGANIZACYJNA.

Sprostowanie co do kursu narciarskiego.

Do komunikatu o kursie narciarskim pomieszczonego w 11 N-rze „Młodej Wsi“, wkrađła się pomyłka, którą niniejszem prostujemy, a mianowicie: 1) **kurs narciarski odbędzie się w Krzemieńcu, a nie w Dubnie;** 2) **kurs będzie trzytygodniowy, a nie miesięczny.**

Kurs rozpocznie się 20 stycznia i będzie zakończony 10 lutego r. b. Zgłoszenia jeszcze przyjmują się—Ze względu jednak na krótki termin

rozpoczęcia kursu, zgłoszenia należy nadysłać możliwie spiesznie pod adresem: Woł. Zw. Mł. Wiejsk. Łuck Mickiewicza 1.

Kwatery i wyżywienie uczestnicy kursu otrzymają darmo. Ponadto otrzymają 50% zniżkę kolejową. Wpisowe dla członków sekcji P. W. i W. F. 5 zł. dla innych 10 zł.

Instr. Wych. Fizycznego
na woj. Wołyńskie
K. Hermaszewski.

Ożywienie w pracy.

W dniu 15-XII r. ub. Koła Mł. W. w Chorochoryniu gm. Szczuczynskiej pow. Łuckiego przeszło wewnętrzną przemianę. Młodzież Chorochoryńska, choć młoda organizacyjnie, jednak tradycję swej pracy ma. Przy wydatnej pomocy ideowego pracownika jakim jest kierownik szkoły powszechnej p. Chodorowicz Koło Mł. Wiejsk. istnieje przeszło rok. Wychynów wspólnych było wiele, ale krótko trwałych. Czy ze słomianego ognia były urodzone? Błysły bowiem i zamarły. Nie, brakło im myśli, czucia i siły. Brakło dobrego zarządu. Co smutniejsze jeszcze, zarząd, który był nie dawał dobrego przykładu

gromadzie. Odwrotnie ponad pracę szlachetną w Kole Mł. Wiejsk. przedkładał kieliszek i butelkę. Smutny to objaw wśród naszej młodzieży, ale zdarza się i musi być stanowczo przez nas wypleniony 15-XII zreorganizowano Koło, które zresztą tylko przez lato suchotniczym żywotem żyło. Na zebranie przybyło 35 osób. Po omówieniu niedomagań Koła nadczem zabierała głos sama młodzież, kierownik p. Chodorowicz i instr. Wł. Fołta, przeprowadzono nowe wpisy młodzieży z samego Chorochorynia, jak też z kol. Nowy Chorochoryń—Wpisało się 23 osoby z pośród których wybrano nowy Zarząd w nastę-

pującym składzie:

Piotr Rakucki—przewodniczący

Ludwik Łubiarz—zastępca

Bolesław Karnowski—sekretarz

Stanisława Gólowna—skarbnik.

Do komisji rewizyjnej weszli: Erazm Daniecki, Haczyńska, oraz Wielgosówna. Gosgodarzem wybrano p. Ant. Chodorowicza—kier. szkoły, bo-
wiem całe życie i praca Koła ma
ogniskować się w nowo wybudowa-
nym gmachu szkolnym, który królu-

je nad okolicą, jak prawdziwa po-
chodnia ducha. W pracy Koła po-
mocnym też będzie napewno zespół
nauczycielski, który—trzeba to przy-
znać—owiany jest ideą odrodzenia
wsi. W myśl hasła naszego „Trzeba
z żywymi naprzód iść po życie się-
gać nowe“ życzę Wam Chorochoń-
czycy, ażeby kadry Koła rosły i po-
tężniały z dnia na dzień. Szczęść
Wam Boże!

Wł. Fołta.

ЩО ПИШУТЬ ПРО МОЛОДЕ СЕЛО.

Газета „Українська Нива“, що ви-
ходить в Луцьку, в ч. 1-2 б.р.*) пише:

На Волині видається досить ці-
кавий часопис, про який може й
не знають ті, кому акурат залежить
на тому, щоб піднести культуру
нашого народу та розвіяти ту тем-
ряву, яка окутала Волинське село.

Цей часопис видається в двох мо-
вах—польській й українській і но-
сить назву: „Молоде Село—часопис
Волинського Союзу Сільської Мо-
лоди“ — „Młoda Wieś—czasopismo
Wołyńskiego Związku Młodzieży Wiej-
skiej“.

На чолі видання стоїть, як фак-
тичний редактор, Антоній Герма-
шевський.

По день 24 грудня 1929 р. вий-
шло вже 12 чисел цього „Молодо-
го Села“, що прагне „спокою духа,
правдивої радості й витрвалости
у всіх піднесених замірах і стрем-
ліннях“.

Лежать перед нами ці невеличкі
12 книжок, в яких трактується ріж-
ні болячки села й подається ріж-
номанітний матеріал, що скеровано
його до тієї „правдивої радості“,
яку бажає бачити редакція на на-
шому Волинському селі.

*) Adres redakcji: Łuck na Wołyniu, ul.
Sienkiewicza 9 Konto P.K.O. 13973.

Не станемо підходити з широкими
вимогами до цього журналу для
села, не будемо говорити, чи є до-
цільним, що польський матеріал є
ширший від українського, що вар-
то було-б додати необхідний для
села матеріал сільсько-господарсь-
кий та цілу низку відділів, які-б
зробили ще цікавішим „Молоде Се-
ло“, надали йому соковитости та
глибшого змісту.

Погляньмо на „Молоде Село“ та-
ким, яким воно є в дійсності. Отож,
коли говороти про „Молоде Село“,
то треба сказати де-кілька слів про
Волинське молоде село без лапок.
Що собою сьогодні уявляє молоде
Волинське село, якою є українська
молодь у віці від 15 до 21 на цьо-
му селі?

Не помилимося, коли скажемо,
що це молоде село складається
сьогодні з 80 відс., коли не всіх 99
відс., анальфabetів, які абсолютно
не уявляють „чиїх вони батьків си-
ни й чиїх дідів онуки є“.

Гуляє буйно на тому селі темря-
ва, шириться піяцтво, а безпрос-
вітна демагогія має там, на тому
молодому селі, найширше поле для
затуманення молодих голів, для по-
стачання постійних одвідувачів вяз-
ниць.

Тому треба вітати кожную спробу, що скеровано її до боротьби з темрявою, до усвідомлення села, до культурного знищення бандитизму.

Яким-же шляхом іде „Молоде Село“, щоб зародити на селі нові, світлі думки, викликати чин на тому селі”?

„Молоде Село“ дає для того популярний матеріал з української літератури, дає коротенькі огляди з організаційного життя на селі, з праці над усвідомленням працюючого люду.

„Молоде Село“ починає пробуджувати любов до народу, волі й науки старим, уже випробованим методом: з нашої української пісні,

з гуртування молоді для самоосвіти, для підвищення культурного рівня її.

Від пісні „Молоде Село” переходить до побуту. У 12 числі подається нарис про „Різдвяні обряди й вірування на Кремянеччині” (село Борщівка, гміна Борсуки).

Далі йде відділ — „Оповідання з історії Волині”, в якому знайомиться читачів з історією Луцького Православн. Чесно-Хресного Брацтва. Оповідання просте й коротеньке. Написано його на підставі історичного матеріалу.

Подається також згадку про Острівську Академію.

Obchód Listopadowy w Mołotkowie.

Jeszcze nie przebrzmiały echa uroczystości „Święta Niepodległości” a już dzielna młodzież mołotkowska zorganizowana w Kole Młodzieży Wiejskiej urządziła wspólnie ze szkołą powszechną w Mołotkowie obchód 99-letniej rocznicy Powstania Listopadowego. Obchód został rozpoczęty przemówieniem prezesa Koła, żywo i barwnie przedstawiającem historję wybuchu, bohaterskie momenty z pod Stoczka, Olszynki Grochowskiej — a potem: jak brak wodza, silnego rządu, wynikła wskutek tego niewiara społeczeństwa — zniweczyły piękne wawrzyny świetnego wojska polskiego — zmarnowały wiele aktów odwagi i poświęcenia.

Na długo potem sprawa polska była „sprawą wewnętrzną” Rosji — tragiczne powstanie styczniowe jeszcze bardziej pograżyło społeczeństwo w apatię — dopiero, gdy sprawiedliwość dziejowa spowodowała wymodloną przez wieszczów naszych wojnę

ludów a Polsce dała wielkiego Wodza, zdobyliśmy niepodległość i utrwalić ją teraz musimy.

Jako drugi punkt programu przy akompaniamencie cichej melodji „Chorału” wśród uroczystej ciszy na widowni została odtworzona „Opowieść Sobolewskiego” z 3-ciej części „Dziadów” — Mickiewicza, a dramat „Skazaniec” — odegrany przez zespół amatorski Koła zakończył uroczystość.

Wyżej opisany obchód odbył się w sobotę dnia 30 listopada b. r. po południu, później zaś wieczorem tego dnia świeżo zorganizowana Sekcja Oświatowa Koła urządziła tradycyjne „Andrzejki” z szeregiem miłych niespodzianek i atrakcyj, zakończonych ogólną zabawą. Oby te imprezy ściągnęły do szkoły tłumy łaknących wiedzy i godziwej rozrywki.

Przewodniczący
P. Brzeziński.

Posiedzenie Sejmiku Rówieńskiego.

W dniu 30 grudnia 1929 r. odbyło się posiedzenie Sejmiku i Wydziału Powiatowego pod przewodnictwem Pana Starosty Bogusławskiego przy licznych udziałach członków gmin powiatu Rówieńskiego. Po rzeczowej dyskusji, w której zabierało głos szereg mówców uchwalono:

1) Ubezpieczyć pracowników samorządowych we własnym zakresie z tem, by w ciągu roku zainicjować ubezpieczenie w zakresie Województwa (referował członek Wydziału Hermaszewski Antoni).

2) Zatwierdzić statut szpitali powiatowych (ref. Naczelny Lekarz D. Piszczatowski).

3) Wprowadzić od 1-VII 1930 r. przymus ubezpieczenia od ognia ruchomości zboża i paszy w P. Z. U. dla gospodarstw do 50 ha. (referował członek Wydziału Podstrycacz, wyjaśniał dyrektor Albrzych, oraz Inspektor Kalasiewicz).

4) Powołać do życia komunalną spółdzielnię rolniczo-handlową powiatu Rówieńskiego z kapitałem zakładowym 100.000 zł.

(100 udziałów po 1000 zł.) Sejmik zakupił 60 udziałów, Kasa Komunalna 5, resztę gminy i instytucje społeczne (ref. członek Wydziału Hermaszewski Antoni).

Budżet dodatkowy na rok 1929/30 referował sekretarz Sejmiku Turczyński, który wyjaśnił, że wydatki na budowę gmachu dla biur Wydziału i Kasy Komunalnej, oraz na pozabudżetowe prace drogowe pokryte były z nieprzewidzianych wpływów nieobjętych budżetem oraz poczynionymi oszczędnościami.

Uchwalono również wysłać depezę do Pana Ministra Józewskiego następującej treści:

„Sejmik powiatu Rówieńskiego zebrany na plenarnym posiedzeniu 30-go grudnia z powodu powołania Naszego Wojewody na wysokie stanowisko Ministra Spraw Wewnętrznych przesyła Panu Ministrowi wyrazy głębokiego uznania za Jego działalność na Wołyniu i serdeczne życzenia owocnej i pomyślnej pracy na nowym zaszczytnym stanowisku“.

Uwagi na czasie.

Rok rocznie słyszymy na Wołyniu utyskiwanie rolników, że albo w chwili siewów brakuje w składach miejscowych nawozów sztucznych, albo zamówione nie przychodzą na czas.

Powodów tego zjawiska należy szukać jednak u samych rolników, w ich niechęci do wcześniejszego zamawiania czegokolwiek, a nawozów sztucznych w szczególności. Psychologicznie wytłumaczyć to można tem, że rolnik, mając niewiele gotówki, woli ją wydać później, aniżeli wcześniej. W wypadku jednak kupna nawozów, ten motyw jest mało uzasadniony, bo ceny nawozów są tak przez fabryki obliczone, że im kto wcześniej zamawia, ten dostaje je taniej, przy kredytowym zaś kupnie, rolnikowi obojętne, czy wcześniej zamawia.

Różnice cen, przy wcześniejszem zamawianiu są duże (dla azotniaku naprzykład wynoszą 1,5 proc. miesięcznie), więc przy dzisiejszem ciężkiem położeniu rolnictwa, nie można tego lekceważyć i nie korzystać.

Należy więc już teraz, w styczniu pomyśleć o tem, jakich nawozów potrzeba będzie na wiosnę i już teraz w styczniu zamówić je przez najbliższe składy konsygnacyjne,

które już na szczęście prawie we wszystkich powiatach Wołynia zostały założone.

Nieobojętnem zaś jest to dla fabryk, bo te tyle produkują nawozów, na ile wpływa zamówień, nie chcą bowiem obciążać cen oprocentowaniem nawozów gromadzonych w składach, coby się w dalszym ciągu odbyło na kieszeni rolników.

Inż. Fall Edward.

Odpowiedzi Redakcji.

Ignacy Olszak z Perniczek. Wiersz „Do młodzieży“ aczkolwiek zawiera głęboką treść, jednak forma wiersza szwankuje, przeto umieścić nie możemy. Ten sam los podzielić musi artykuł Wasz „W rocznicę powstania styczniowego“, gdyż napisany jest w formie dobrego odczytu w Kole. Nie zrażajcie się, piszcie dalej—może coś z życia społecznego wsi waszej

Teodorowicz ... Zupełnie podzielaemy wasze zdanie, co do roli, jaką odgrywa dobry humor u człowieka „Zarty“ jednak są słabe. Nie umieścimy. Przysyłajcie inne,

ZWIĄZEK SPÓŁDZIELNI MLECZARSKICH i JAJCZARSKICH

Centrala w Warszawie, ul. Hoża 51.

Oddział Maszyn w Warszawie, ul. Krak.-Przedm. 6.

ODDZIAŁY PROWINCJONALNE:

Grudziądz ul. Ogrodowa 23.		Wilno ul. Końska 12.
Katowice ul. Kościuszki 28.		Poznań ul. Wawrzyniaka 14.
Łódź ul. Al. Kościuszki 29.		Lublin ul. Kapucyńska 1.

SKLEP w ŁUCKU, ul. Jagiellońska 91-a.

Centralna organizacja zbytu produktów mleczarstwa spółdzielczego, jednocząca około 500 spółdzielni mleczarskich, organizuje eksport masła i jaj, udziela mleczarniom porad fachowych, dostarcza zaliczek obrotowych, oraz kredytów na zakup pasz treściwych, urządza kursy instrukcyjne i pracuje nad podniesieniem produkcji nabiału i jej jakości.

Jest obowiązkiem każdej Spółdzielni Mleczarskiej należeć do Związku i tylko za jego pośrednictwem zbywać swą produkcję.

Przy Centrali i Oddziałach posiada Związek **SKŁADY MASZYN** i wszelkich **PRZYBORÓW MLECZARSKICH** światowych marek

ALFA LAVAL i ASTRA

które zamówienia mleczarni załatwiają szybko i dokładnie na warunkach najdogodniejszych dla odbiorców.

Spółdzielnie Mleczarskie z Wołyńskiego nabywać mogą wszelkie przybory w wspomnianym ostatnio otwartym

SKLEPIE w ŁUCKU, ul. Jagiellońska 91-a
względnie bezpośrednio w **LUBELSKIM ODDZIALE ZWIĄZKU.**

Prenumerata za cały rok wynosi 6 zł., miesięcznie 50 gr.
Numer pojedynczy 25 gr.

Ogłoszenia według umowy

Redaktor odpowiedzialny: Antoni Hermaszewski.
Wydawca: Wołyński Związek Młodzieży Wiejskiej w Łucku.

Drukarnia Polska w Równem ul. Piłsudskiego 13,

56101

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Rok II.

Równe, 10 lutego 1930 r.

Nr. 2 (14)

MŁODA WIEŚ

CZASOPISMO WOŁYŃSKIEGO
ZWIĄZKU MŁODZIEŻY
IEJSKIEJ.

Redaguje Komitet.

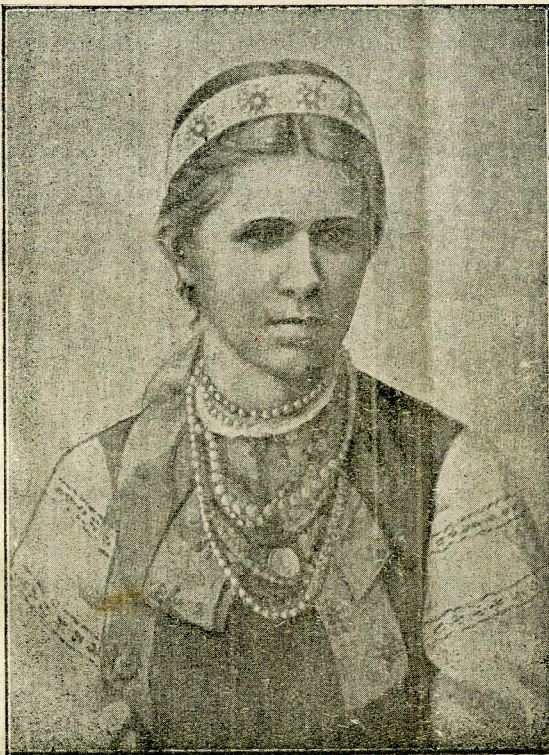
МОЛОДЕ СЕЛО

ЧАСОПИС ВОЛИНСЬКОГО
СОЮЗУ СІЛЬСЬКОЇ
МОЛОДИ.

Педагує Комітет.

Adres: Równe Wołyńskie ul. Sienkiewicza 23.

Konto P. K. O. 80.935.



Леся Українка

в юнацькому віці.

Письменниця,

Волинянка

Портрет її вміщуємо в звязку з тим, що в попередньому числі (ч. 1) ми надрукували її поему „Одно Слово”



Z PRZESZŁOŚCI WOŁYNIA.

Dnia 22 stycznia r. b. minęło 67 lat od chwili wybuchu powstania styczniowego w 1863 roku.

Powstanie styczniowe, chociaż nie osiągnęło celu, to jednak prowadzone pod hasłem „Za naszą i waszą wolność“ (wólna walka o wolność użamionych przez carską Rosję polaków, ukraińców i litwinów) było wielkim zwycięstwem i tryumfem ducha polskiego.

Jedną z jasnych postaci 63 roku jest Edmund Różycki—naczelnik powstania na Wołyniu.

Edmund Różycki urodził się we wsi Agatówce między Berdyczowem a Żytomierzem w 1827 roku. Był to syn sławnego Karola Różyckiego dowódcy jazdy Wołyńskiej w powstaniu listopadowym 1831 roku. Początkowo wychowywał się na Wołyniu, a po powstaniu listopadowym wyjeżdża z matką do Galicji, gdzie spotyka się z ojcem i bratem. Wkrótce jednak ojciec wyjeżdża na emigrację do Francji, a mały Edmund wraca przez granicę w worku przemyticznym i tuła się od dworu do dworu, by nie wpaść w ręce żandar mów, którzy wylapywali dzieci powstańców i oddawali do szkoły junkierskiej na wychowanie ich jako oficerów rosyjskich. Mały Edmund przebywa początkowo w domu Pielichowskich pod ich nazwiskiem. Podejrzewany przenosi się jako E. Pielichowski do p.p. Szymanowskich w Kijowie. Tam wtajemniczają go kim jest a mały Edmund umie dochować tajemnicy i nie zdradza się przed nikim. Mimo tego, za rządów generała-gubernatora Bibikowa, żandarmi poznają w małym Pielichowskim Edmunda Różyckiego, porywają go jako 12 letniego chłopca i wy-

syłają do Petersburga, gdzie wielki książę Michał brat cara Mikołaja zajmuje się jego wychowaniem. Stosownie do życzenia małego Edmunda, zapisano go do kompanji kadetów najpiękniej umundurowanej, pod właściwym nazwiskiem, z dopiskiem, iż jest synem powstańca. Dziwnym zbiegiem okoliczności instruktorem musztry Edmunda był stary żołnierz powstania z roku 1830, który na Edmunda wywarł pewien dodatni wpływ. Jako charakterystyczny szczegół zanotować wypada, iż żołnierz ów miał polską książeczkę do nabożeństwa, którą dawał na chwilę Edmundowi do czytania w nagrodę za dobre postępy w nauce.

Na uniwersytecie w Petersburgu przebywało wiele młodzieży polskiej. Ci tworzyli kółka samokształceniowe, na których uczono się historii i literatury polskiej. Młodzież ta wciągnęła i Różyckiego w swoje grono. W roku „wiosny ludów“ rewolucji 1848 policja rosyjska rozpedza młodzież, a Edmunda Różyckiego wysyłają do armji walczącej na Kaukazie. Po czteroletnim pobycie na Kaukazie, wraca do Petersburga i w dwa lata później kończy akademię wojskową w randze kapitana i już dobrowolnie wraca na Kaukaz, gdzie przebywa lat siedem. W tym czasie prosi cesarza o udzielenie mu urlopu na wyjazd do Francji celem odowiedzenia ojca powstańca 31 r. którego nie pamiętał.

Jak zawsze widzimy i tu jego prądomówność. Uczynił to wiedząc, iż może się narazić na odmowę, lub nieukontentowanie władz, przenosił jednak to, niż zaprzeczyć się tego. co uważał za swój święty obowiązeki. Za granicą przebywał 11 miesięcy

pobyt ten pozostawił głęboki ślad w jego umyśle. Wróciwszy na Kaukaz, walczył dalej. Jednak ustosunkowanie się do tej walki różniło się wielce od stanowiska jego kolegów. Niejednokrotnie czynił generałowi uwagi co do postępowania ze zwyciężonymi góralami.

Mimo tych uwag czczono go bardzo i deszcz orderów sypnął się na niego i awanse szybko następowały. W r. 1861 przeniesiono go do sztabu wojsk na Wołyniu. Serdecznie żegnali go koledzy oficerowie pochodzenia rosyjskiego. Kilku z nich towarzyszyło mu mil kilka.

Będąc na Wołyniu odczuwał on pewien niepokój i przewidział wypadki jakie miały nastąpić. Widząc, że nic nie powstrzyma mas od pójścia na wroga, wnosi prośbę o zwolnienie go ze służby. Naturalnie, że wszystkich zdziwiło takie postępowanie młodego, zdolnego oficera, zdrowemu rokowano jak największe nadzieje i spodziewano się, że wkrótce z pułkownika stanie się generałem. Dowódca dywizji wezwał go do siebie i prosił o podanie motywów dlaczego tak wcześniej opuszcza pola militarnej kariery. Różycki zapowiada temi słowy: „błędnie odpowiem na pytanie pana generała bo nie byłoby właściwem do przedstawienia panu, jako naczelnikowi, powiem mu poufnie, jako człowiekowi honoru. Burza się zbliża, atmosfera jest duszną, wszyscy odczuwamy, iż jesteśmy w przededniu jakiejś katastrofy... Polska lada chwila może powstać, a wówczas, gdybym został pod sztandarem n.eprzyjacielskim, jaką byłaby moja pozycja? Stojąc wśród 2 sprzecznych od wieków, żołnierza rosyjskiego i do wieków syna Polski, czyż mógłbym spełnić sumiennie jeden z owych obowiązków nie zdradzając drugiego? Za-

stanów się panie generale nad tem, i powiedz, czy nie mam słuszności?” Generał przyznał mu rację i podał dłoń.

Zwolnwszy się z wojska, wszedł Różycki na pole robót przygotowujących wybuch powstania za Bugiem. Wchodzi on do „Wydziału Rusi“, w którym prócz niego znajduje się profesor Izidor Kopernicki i Aleksander Gabłonowski.

Mimo, że jest członkiem Wydziału Rusi, nie opuszcza Żytomierza, gdzie utrzymuje się z pracy jako geometra.

W pierwszych dniach grudnia 1862 r. udaje się z Antonim Chamcem do Warszawy, by się wywiedzieć jak wygląda organizacja powstania. Tu otrzymuje instrukcje i wraca po kilku dniach na Wołyń. Zimą 1863 r. spędza w Żytomierzu, a jego mieszkanie staje się punktem zbornym spiskowców. Jedni przybywali ze sprawozdaniami inni po instrukcje.

W Warszawie powstanie rozpoczęło się 22 stycznia. Wołyń organizuje się. Dnia 8 kwietnia 1863 r. odbył się w Sidorówce zjazd reprezentantów Rusi, z Wysockim, wyznaczonym przez Rząd Narodowy na naczelnego wodza powstania na Rusi.

Na zjeździe tym, na którym widzimy i Edmunda Różyckiego postanowiono rozpocząć powstanie 8 maja, 26 kwietnia, a naczelnikiem powstania na Wołyniu został Edmund Różycki.

7 maja przybywa Różycki na uroczysko Pisrocha koło Karpowa w zakątku, gdzie zbiegały się granice guberni Wołyńskiej, Podońskiej i Kijowskiej. Tam jest miejsce zbiórki powstańców *oddziału Lubaszko-Żytomierskiego*. Jednocześnie pan Chronicki organizuje *oddział żytomierski* w Trojanowie, zaś Ciechoński Władysław organizował *oddział Zasławski* w lasach między Onyżkowcami a Prińkami.

Różycki, znający się dobrze na rze-
miośle wojennem organizuje swój
oddział wzorowo i dla tego może ze
swymi 800 ludźmi (z czego 150 pie-
choty, reszta kawalerji podzielonej
na 5 szwadronów) utrzymał się pra-
wie 3 tygodnie i odniósł kilka zwy-
cięstw jak: zdobycie Lubawo, i Po-
łonnego, zwycięskie utarczki pod
Worotijowcami i Kozłowcami. Gdy był
koło Ułanowa. Szeszkienicz ów król
„bałagunów“ przyprowadził mu 60
koni. Z Podola wraca Różycki na
Wołyń i tu we wsi Bratabnie dowia-
duje się o klęsce i rozbięciu oddziału
Branickiego pod Miropolem, a Bie-
chońskiego pod Minkorcami, gdzie
sam Biechoński śmierć poniósł.

Z rozsyпки oddziału Biechońskie-
go przedarło się 48 ludzi pod mu-
strę Klukowskiego do Różyckiego.

Był tam i *Berezowski*, sławny w 4
lata później ze swego zamachu na
Aleksandra II w Paryżu.

Różycki otoczony świetnym mane-
wrem ucieka w koło wsi Medwediów-
ki naciera nań kapitan Michno. Dzie-
ki zapadającej nocy Różycki cofa się
Nazajutrz widząc jednak, że Michno
wsadził swą piechotę na podwozy i
ściga go, postanowił pozbyć się tej
pogoni i pod *Salichą Małą* zadał woj-
sku rosyjskiemu wielką klęskę, sam
zaś Michno, który podczas boju dziel-
nie siedział pod mostem, za tchó-
rzostwo, wyrokiem sądu polowego

rosyjskiego ukarany został twierdza
w Kijowie.

W boju tym szczególnie odznaczy-
li się podoficer Anzelm Zaruski i
Stanisław Zótkiewski. Obaj w wirze
walki zapędzili się aż na straże tyl-
ne wroga, ciężko ranni wracają cu-
dem do swoich.

Odpocząwszy po tej walce, Róży-
cki przekracza 28 maja granicę, gali-
cyjską, gdzie pułk swój rozwiązuje.

Kilka miesięcy przepędza Różycki
w Galicji. Przez Rząd Narodowy zo-
staje mianowanym na naczelnika sił
zbrojnych na Rusi i zabiera się ener-
gicznie do utworzenia nowego od-
działu, wczem dzielnie dopomaga mu
Jan Stella-Sawicki, były pułkownik
sztabu gen. rosyjskiego i były szef
sztabu dywizji, znany pod pseudoni-
mem Struś. Zorganizowany pułk ja-
zdy wołyńskiej, zostaje odwołany i
wysłany przez Rząd Narodowy w zi-
mie 1864 r. do Konstantynopola.
Wraca stamtąd, nie może już jednak
powrócić do swoich, gdyż powstanie
upadło.

Od wiosny 1864 r. jest we Francji,
gdzie bierze czynny udział w życiu
emigracji, potem wraca do Galicji,
gdzie dnia 23 maja 1893 r. umiera
a w przededniu 30 rocznicy bitwy
pod *Salichą Małą*. Zwłoki Edmunda
Różyckiego pochowano na cmenta-
rzu Krakowskim.

Jakób Hoffman.

З ГУРТКОВОГО РУХУ

I.

Село заговорило.

(з життя Гуртка Сільської Молоді
с. Плиски Кременецького пов.)

Наше село Плиска в пов. крємі-
нецьким ніколи не було так ожив-

лене, як тепер. В жовтні 1928 року
приїхав до нас учитель п. Обер-
ляйтнер Ігнатій і почули ми в ду-
ші, що він буде нашим провідни-
ком, а користаючи з його прихиль-
ності, ми з ним познайомились.
Розказував він нам, як то молодь
горнеться до науки, до праці над

собою, як то мають свої бібліотеки, як улаштовують вистави й як то можна проводити гарно й приємно час. Одного дня скликав нас п. учитель і сказав, що ми будемо розучувати п'єску: „Чорт не жінка” і „Як ковбаса та чарка то минеться й сварка”. Пороздавав нам ролі й казав вивчити на пам'ять; потім відбувались проби. Коли ми все вивчили, то врешті назначеного дня й відіграли обі комедії. Цікавий був перший виступ на сцену, бо ми нічого й не знали, як сцену будувати, як її декорувати а найбільше самі боялись, що стільки людей прийшло й будуть з нас після кепкувати. По скінченні вистави з нас не то що не кепкували, але піддали нам такого духа, що ми поїхали ще до сусіднього села Ванжулова й там повторили згаданий виступ сценічний. Потім ми почали працювати сильніше під проводом п. Оберляйтнера й за рік дали 10 вистав. До нас приходили з околиці запросити, щоб ми до них їхали з виставою.

Ми були в Білозірці три рази й раз в Оришківцях й грали польські та українські штуки. Межи комедіями відіграли ми й поважні драми як: „Ой не ходи грицю, та на вечерниці”, „Наймичка” і „Борці за мрії”, а з польських: „Жид в бечце”, „О чоловіку, ктури редаговал газете рольнічо” і „Небошик з пшипадку”.

По річній праці, ми бачили, що у нас хлопці та дівчата змінилися; почли гарніше себе вести й другою мовою навіть балакати, тільки бракувало нам організації.

Видно, що й про те подумав п. Оберляйтнер, бо 28 листопада прийхав до нас п. Станський інструктор Г. С. М. і заложив у нас Гурток Сільської Молоді. Початок

організації був дуже трудний.

На виставу Мартин Боруля прийшло так багато людей, що не тільки були з нашого села, але багато з сусідніх.

І справді було на що дивитись, бо гра аматорів була така добра, що здавалось вони хочуть показати, чого то можна від них сподіватись. Найкраще відіграв Степан Хаблюк ролю Омелька, Сапожник Андрій—Мартина Борулю і Василь Стасюк Трохима, а з жінок п.п. Таня Скорупська й Опальчукова.

Тепер ми за зібрані гроші купуємо бібліотеку та маємо надію побороти всі труднощі й переконати всіх до нас неприхильних, що ми працюємо для добра села й культури, а політики у нас нема жадної!

На тім місці щиро дякуємо п. Оберляйтнерові, що він розбудив село з його сну та не жалує свого труда для нас, хоч бачим нераз скільки ми йому докучасмо.

Тих всіх, котрі від нас відступили, просимо подумати глибоко та не цуратись нас, бо ми не вороги їх, а приятелі й краще жити суспільно в злагоді, бо й зони будуть мати вдоволення душі в праці над піднесенням культури на селі.

Один із гуртка.

II.

Нас повідомляють, що в с. Мартишківцях заложено 5/X-29 р. Гурток Сільської Молоді з 18 членів. Гурток готується до вистави „Борці за мрії”. Майбутній дохід призначено на закуп театральних п'єсок та передплату газет. З шкільними дітьми відіграно кілька штук; дохід пішов на передплату „Шкільної Ілюстрації” Гурток провадить кер школи І. Шумський.

III.

Новий гурток.

Гурток Молоді założено в Куськівцях Великих 8/XI-1929 року. Заложив його інструктор рільний п. Булгаков та керownik школи в Борсуках п. В. Станиславчук.

По założенню гурток улаштував 21/XI б. р. на Михайла виставу й забаву.

Між артистами аматорами знайшлися досить здібні особи. В „Са-

тані в бочці” дуже добре відіграв свою ролю В’ячеслав Арабський, котрий теж добре вдав писаря в „По ревізії” Безподобна була Риндичка з Приською, а сторож і свідок не раз змусили цілу салю до сміху. Після теї вистави видно зацікавлення у молоді гуртком і вже на Різдвяні Свята Гурток виступив з новою виставою.

Солонина.
Презес.

O trwałość w poczynaniach.

Szczerze cieszę się, że praca społeczna na Wołyniu posuwa się stale naprzód, chociaż powoli.

Tu i ówdzie po zapadłych kątach naszych kolonji powstają Koła Mł. Wiejsk., które zwykle są zapoczątkowaniem szerszej pracy społecznej. Obserwując jednak pracę niektórych Kół Mł. Wiejsk., ze smutkiem zauważyłam, że u większości członków pierwszy zapał bardzo szybko przemija. Sądzę, iż powodem tego jest zbyt słabe zrozumienie celów i zadań Koła Mł. Wiejsk., inaczej mówiąc zbyt słabe przygotowanie do pracy w organizacji. Z tego też powodu chciałabym zwrócić uwagę inicjatorów nowopowstających Kół Mł. Wiejsk., iż podejmują się pracy trudnej i że powodzenie podejmowanej akcji zależy od dobrego przygotowania ogółu członków, a przede wszystkim niedużej grupy światlejszych przodowników, którzyby swą ofiarnością i bezinteresownością w poczynaniach, utrzymali właściwe napięcie w pracy Koła Mł. Wiejsk. Trzeba sobie zdawać sprawę z tego, że młodzież nasza w masie jest bierna i rozbita na grupy i grupki—Zapalonych wyznawców wznioślejszych my-

śli znajdziemy bardzo niewielu.

Większość młodych zapalić do czynu społecznego można jedynie gorącą wiarą w wyznawane ideały i żywym przykładem. I o tem trzeba pamiętać, że w pracy tej my młodzi na własne siły liczyć powinniśmy przedewszystkiem. Starsi nie zawsze chcą i mogą wniknąć w tajniki duszy młodej. Są tam różne skrytki niedostępne i zamknięte dla oczu i uszu starszych. My młodzi natomiast, którzy z sobą obcujemy, pracujemy, bawimy się, mamy do siebie większe zaufanie znamy się lepiej i podlegamy wpływom strony mocniejszej bez żadnych uprzedzeń. Tą stroną mocniejszą będą ci z pośród młodzieży, którzy wyróżniają się wykształceniem i wyrobieniem, a stoją moralnie wyżej, niż ich zwykle otoczenie. Tacy, jeśli żyją z resztą młodzieży w przyjaźni, wywierają nań wpływ zbawienny i mogą bardzo dużo zrobić. Pod ich wpływem ci najwięcej obojętni ani spostrzegają się, jak zaczęta pożytecznie pracować i uszlachetniać się. Taką powinna być rola wychowanków szkół rolniczych i wogóle młodych działaczy wiejskich. Trzeba tworzyć nowe ży-

cie, nowe warunki i kuć jasną przyszłość wsi. Szczególną uwagę powinniśmy zwrócić w Kołach na czytanie dobrych książek i pism. Będzie to z dużym pożytkiem dla nas i dla otoczenia. W tym celu powinien być wykorzystany „konkurs dobrego czytania książek” ogłoszony przez Woł. Zw. Mł. Wiejsk. w N-rze 12 „Młodej Wsi”. Poza czytaniem powinniśmy organizować godziwe rozrywki. Rozrywki są nam potrzebne, jak promienie słońca dla roślin. Trudno bowiem wymagać, abyśmy byli poważnymi nad swój wiek. Rozrywki piękne i szlachetne podnoszą moralnie i kulturalnie, uczą współ-

życia i odpowiedniego zachowania się w towarzystwie. Do tych rozrywek należy zaliczyć też śpiew, ponieważ jest to lekarstwo na skołatana dusze ludzką. Nasze piosnki ludowe są miłe dla ucha, przenoszą myśl naszą w świat piękniejszy, budzą lepszą nadzieję i podtrzymują wiarę i ducha.

—o—

Walcmy o dzielnych ideowo związkowców, gdyż oni jedynie poszerzą i pogłębią ruch młodej wsi o lepsze jutro.

Bronisława Furmańska
z Koła w Zygmuntówce.

CO CZYTAĆ?

Oświecona gromada — to siła — mówi przysłowie. Tymczasem wiemy, że do wsi bardzo często przychodzi jedna gazeta, lub co gorsze żadna. Ludzie są tam obojętni na wszelkie nowości. My młodzi powinniśmy wieś zreformować. W pracy tej pomoże nam szerzenie czytelnictwa gazet. Nie możemy polecać czasopism politycznych, lecz nie występujemy przeciw nim. Raczej nie za zbiorowe, lecz za prywatne pieniądze członków pisma te winny być prenumerowane. Unikajmy wszystkiego, co może dzielić naszą gromadę, a wybierajmy to, co może nas łączyć. W każdym Kole Młodzieży Wiejskiej na Wołyniu do zbiorowych czytanek winny się znaleźć następujące czasopisma: „Przewodnik Gospodarski” organ zjednoczonych organizacji rolniczych, adres Warszawa ul. Kopernika 30—Cena prenumeraty na 1 kw. 4 zł. Pismo to przychodzi regularnie na każdą niedzielę i przynosi nam wszelkie nowości z życia gospodarczego. „Spółnota” — adres Warszawa ul.

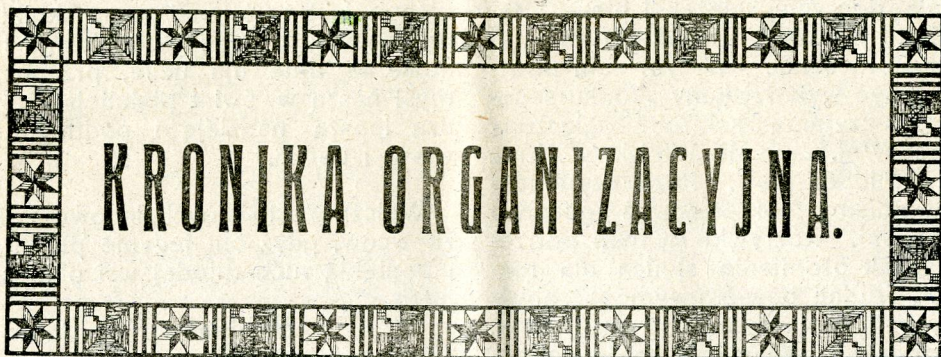
Grażyny 13 — najpopularniejszy organ, poświęcony spółdzielczości. Cena prenumeraty za 1 kw. 4 zł.

Prenumerując gazety, trzeba je czytać, a nad każdym przeczytanym artykułem zastanowić się, czy podane tam rady i wskazówki nie dałyby się zastosować u nas.

Poza czasopismami, należy szerzyć czytelnictwo książek. Do zbiorowych czytanek nadaje się szczególnie nowa niewielka, a pożyteczna książeczka Jana Bieleckiego p. t. „Młodzież a reformy na wsi”. Wydawnictwo Związku Rewizyjnego Spółdzielni Rolniczych — 1930 r. Str. 64 cena 70 gr. Książeczka napisana przystępnie, przekonywująco i prosto. Omawia najistotniejsze bolączki wsi. Zachęca do postępu w pracy, do samodzielnności, samokształcenia, do organizowania spółdzielczości, szczególnie Kas Stefczyka, spółdzielni rolniczo-handlowych, mleczarni, rzeźni, piekarni spółdzielczych i t. p. Książeczka winna znaleźć się w każdej biblioteczkę Koła Mł. Wiejsk., by młodzież czy-

tając przechodziła „od reformy móz- łatwe, jednak my młodzi podołamy gów, do reformy bytu społecznego i mu—trzeba jeno chcieć.

W. Rączkowski.



KRONIKA ORGANIZACYJNA.

Doroczny Zjazd Sprawozdawczy.

Po za licznym udziałem gości, w odbytych w dn. 26-1 r. b. zjeździe wzięło udział około 70 pełnomocnych delegatów, reprezentujących z górą 50 Kół Młodzieży Wiejskiej. Zjazd rozpatrzył i zatwierdził sprawozdanie rzeczowe i kasowe za rok 1927/28, oraz budżet i program pracy na rok następny. Uchwalono zmienić statut, zmierzając do większej przejrzystości jego i powiększono liczbę członków Rady Nadzorczej Związku z 6 na 9. Dokonano wyboru czterech członków Rady Nadzorczej i jednego zastępcy na miejsce ustępujących i wylosowanych, tak że obecny skład Rady jest następujący:

a) członkowie pozostali ze składu poprzedniej Rady Jan Grabowski z Kiwerc, Aleksy Polowy z Antonowic,

b) nowo wybrani: Piotr Reszka z Andrzejówki, Leon Suchorzewski z Owadna, Zygmunt Kubicki z Kostopola, Lucjan Grochowski z Kozlińskiego-Majdanu,

c) zastępcy dawni: Antoni Andrzejewski z Łucka, Edmund Malinowski z Trościańca, nowo wybrana: Józefa Słowińska z Lipnik, Zjazd został za-

kończony miłą koleżeńską wieczornicą.

Konstytucyjne zebrania Rady Nadzorczej.

Dnia 30-1 r. b. odbyło się pierwsze zebranie Rady Nadzorczej w nowym składzie. Na prezesa Rady powołano kol. Zygmunta Kubickiego z Kostopola, na zastępcę Jana Grabowskiego z Kiwerc, na sekretarza Piotra Reszkę z Andrzejówki. Ponadto pod przewodnictwem kol. Jana Grabowskiego wybrano stałą Komisję Kontrolującą działalność Związku z ramienia Rady.

Do Zarządu powołano: Antoniego Hermaszewskiego z Równego, jako prezesa, poruczając mu ogólne kierownictwo Związku i dział wydawnictw Związkowych (Młoda Wieś i broszury);

Jana Deca z Równego, jako zastępcę prezesa, poruczając mu prowadzenie prac oświatowo kulturalnych Związku;

Jana Mrówkę z Łucka, jako sekretarza, poruczając mu kierownictwo biurem Związku;

Juljana Czapkę-Czaplickiego z Łucka, poruczając mu kierownictwo fi-

nansami i gospodarką Związku; inż. Okolskiego z Łucka, поруча-
 я́с му kierownictwo wychowaniem
 rolniczem młodzieży wiejskiej. Po-
 nadto do Zarządu wchodzi p. E. Ga-
 sior jako delegat Wojewódzkiej Or-
 ganizacji i Kółek Rolniczych w Łucku.

Kurs Narciarski.

Z braku śniegu, zapowiadany kurs
 narciarski w Krzemieńcu, został od-
 wołany. Pomimo tego zgłoszenia
 można nadsyłać, gdyż jeśli śnieg
 spadnie, kurs będzie wznowiony.

ВАЖНЕ ДЛЯ ЧИТАЧІВ МОЛО- ДОГО СЕЛА.

(Доручування поштових посилок
 через гміни).

Воєвідська управа, визнаючи не-
 обхідність належного зорганізован-
 ня доручення поштових посилок на
 терені воєвідства, вирішила запро-
 понувати всім гмінним урядам, в
 осідку котрих досі немає поштово-
 го уряду або агенції, щоб вони
 вжили всіх заходів у напрямі уру-
 хомлення в своїх осідках в най-
 ближчому бюджетовому році пош-
 тових агенцій.

Інформацій у цих справах уділити
 зацікавленим гмінам дирекція пошт
 у Любліні, до котрої гмінні уряди
 повинні звернутися безпосередньо.

Саме ж доручування поштових
 посилок належало-б зорганізувати
 на слідуючих засадах.

1. Кожна громада, котра посідає
 власного солтиса й на терені кот-
 рої немає пошти або до котрої не
 приходить сільський поштар, повин-
 на посилати що-найменше два ра-
 зи на тиждень у дні, які призначив
 пов. староста, солтиса або послан-
 ця по кореспонденції.

2. Посланець повинен мати пош-
 тову книжку, що буде для нього

легітимацією до відбірання пошто-
 вих посилок та буде доказом, які
 реєстровані посилки або докумен-
 ти на такі посилки посланець отри-
 мав.

3. Посланець повинен перевозити
 кореспонденцію в замкненій пош-
 товій торбі. Один ключ од цієї
 торби буде в солтиса, а другий —
 на пошті.

4. Кореспонденцію повинні дору-
 чати солтис або посланець усім
 тим особам, що не застерегли собі
 особистого відбірання кореспон-
 денції.

5. Кошти запровадження пошто-
 вих книжок і торб обтяжують гмі-
 ни, кошти посланця повинні обтя-
 жувати громади, як також тих осіб,
 що зацікавлені в своєчасному от-
 риманні кореспонденції.

6. За доручення кореспонденції
 до хати посланець повинен побіра-
 ти оплату, яку ухвалить у дрібній
 сумі гміна, власне громадське зіб-
 рання. Тільки часописи належить
 доставляти безплатно.

Є надія, що при приміненні та-
 кого поступовання й по урухомлен-
 ні у всіх осідках гмінних урядів пошт,
 власне, поштових агенцій, населен-
 ня буде отримувати на час корес-
 понденцію, а не так, як це нераз-
 діється тепер по кількох чи кілька-
 надцяти днях. На цю ціль ані гміни
 ані громади не повинні жалувати
 гроша.

Nasza praca

(z K. M. W. w Oktawinie pow. Włodzi-
 mierski).

Liczna, lecz luzem chodząca byliś-
 my gromada. I oto 23 grudnia 1928
 r. zawitał do nas nieznanomy „pan“
 rozgłaszając, iż chce coś nowego
 wśród nas organizować. Z ciekawoś-
 ci zebraliśmy się dość licznie. „Pa-

nem" owym był kol. Łozowski instruktor K. M. W. na pow. Włodzimierski, który w swoim wstępnym przemówieniu zobowiązał nam cele i zadania młodzieży zorganizowanej. Po dyskusji uchwalono założyć w Oktawinie K. M. W., chociaż nie wszyscy z młodzieży doń przystąpili z czego powstawały potem nieporozumienia i trudności.

Chociaż młode, bo liczące zaledwie kilka miesięcy, Koło nasze przystąpiło wiosną 1929 r. do konkursów rolniczych, wywiązując się z tej pracy bardzo dobrze.—Zajęliśmy bowiem drugie miejsce w powiecie, a kol. Góreczna zdobyła pierwszą nagrodę w powiecie w konkursie wychowawczym wartości 100 zł. Z tego powodu było dużo radości i wesela, gdyż mogliśmy pokazać swoim ojcom, że chociaż młodzi, ale pracować potrafimy dobrze. Sekcja teatralna odegrała z dużym powodzeniem dwie sztuki: „Podejrzana osoba“ i „Polska w Betlejem“. Przygotowujemy komedję „Jeden z nas musi się ożenić“—W pracy sekcji teatralnej dużą trudność stanowi brak zupełnie lokalu, przeto w roku 1930 zamierzamy przystąpić do budowy własnego domu ludowego, nie zrażając się tem, że czasy są ciężkie. Zaraz po założeniu Koła uformowaliśmy orkiestrę, która kosztowała nas zgórą 3000 zł. Dumni byliśmy, gdy Koło nasze z orkiestrą brało udział w uroczystym obchodzie 3-go Maja w swojej parafii Sielce. oraz gdy braliśmy gremjalny udział w przyjęciu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w Łucku. Ukoronowaniem naszej orkiestry były dożynki powiatowe we Włodzimierzu, Koło na dożynki wyjechało w pełnym komplecie. Z dumą w oku patrzyliśmy, gdy orkiestra nasza witała p. Starostę, a potem gdy w konkursie sześciu orkiestr cy-

wilnych nasza orkiestra okazała się najlepszą. Podnieść i to należy, że Kółkowiec nasi, regulują składki członkowskie dość akuratnie, co wpływa dodatnio na pracę Koła. Sumiennością w spełnianiu obowiązków organizacyjnych wyróżnia się szczególnie kol. Jasiek Grejber młodszy kol. Łozowskiemu składamy w imieniu całego Koła staropolskie podziękowanie „Bóg zapłać“ gdyż dzięki jego inicjatywie możemy teraz pracować nad podniesieniem kulturalnym i gospodarczym naszej wsi, krocząc z zapałem i wiarą w lepsze jutro.

Prezes K. M. W. w Oktawinie
Franciszek Dorociński.

Oplątek i Sylwester w Kole Młodzieży Wiejskiej w Mołotkowie.

Poczucie solidarności koleżeńskiej i dążność do szlachetnej wspólnej zabawy i pożytecznej wymiany myśli spowodowały, że członkowie Koła Młodzieży Wiejskiej w Mołotkowie dwa razy w krótkim okresie świątecznym wyrwali się z najbliższego otoczenia rodzimego, by dać świadectwo temu, że czują się dobrze i w swej organizacji, że i owa szersza rodzina związkowa jest im równie miła: a mianowicie raz w dniu 26 grudnia dla wspólnego oplątku, drugi raz w tradycyjny wieczór sylwestrowy.

Obie uroczystości odbyły się, w pięknie ubranej sali miejscowej Szkoły Powszechnej i stały się, (a zwłaszcza wieczór sylwestrowy) manifestacją jedności i zgody między członkami, uznania i sympatji starszego społeczeństwa wioski dla Koła — a prawdziwej wdzięczności dla tych co organizację tę powołali do życia i ofiarną pracą podtrzymują jej dalszy wspólny rozwój.

Sympatycznych dowodów dobrze zasłużonej podzięk i uznania nie-szczędzono zwłaszcza kol. Pankowej, żonie osadnika kapitana W.P. prze-sza tuł. Kółka Rolniczego i założycie-la K. M. W., która przybyła tu z War-szawy przed trzema laty i w tym krótkim stosunkowo czasie osobistym wpływem i przykładem dokonała głę-bokich przeobrażeń w psychice zor-ganizowanej młodzieży. Dał temu wy-raz jeden z członków Koła kol. W. W. w wierszu okolicznościowym, z któ-rego przytaczamy wyjątki ze względu na niezaprzeczoną wartość.

* *

A Tyś tryumfu pełna w duszy
Nie pragnąc żyć w stolicy snach
Przybyłaś tu na nasze Kresy
Pod nasz ubogi wiejski dach
Sterniczko! Cóż przykuło Ciebie
Do tej ubogiej naszej gleby
Do tych wołyńskich dzikich pól
Gdzie bujnym plonem—łzy i ból

Gdzie walczy z świtem nocy cień
Gdzie słabym brzaskiem wstaje dzień
Gdzie tak daleki słońca wschód
Gdzie jeszcze drzemie wolny lud...

— — —

Ty śmiałym wzrokiem przyszłość
mierzysz.
Ty w jutro naszej wioski wierzysz
Ty walcząc rzucasz lepszy zew
Jak mężnie w boju sieją krew!
My—ci co z Tobą—życzym Tobie
Zwycięsko spotkać Nowy Rok
By życia Twego każdy krok
Był Tobie szczęściem—nam nadzieją!

— — —

Nowy rok zatem—rok 1930 został
gromadkę naszą pełną zapału i ochoty
do dalszej pracy — a owoców tej
pracy oczekuje społeczeństwo z co-
raz większym zainteresowaniem i —
ufnością! G.

=====

ЧИ КОНЕЧНИМ Є ПІДСИЛЕННЯ НАШИХ ЗЕМЕЛЬ АЗОТОМ.

Природно, земля мусить мати в со-бі всі складники, що потрібні для життя рослин, і здавалося-б, що додатовати їх не потрібно. Одначе, коли прийняти на увагу, що про-тягом століть людина рік-річно збі-рає врожаї та вивозить їх зі свого господарства й лише частину по-вертає земельці у формі гною, то переконаємося, що земля, нарешті, мусить виснажитися й тим скорше, чим менше данного складника.

За винятком торфів, наші землі найменше мають азоту, а рослини живляють його найбільше.

Всі врожаї майже цілком госпа-дар вивозить зі свого господарства, й тим самим вони страчені для землі. Коли ще візьмемо на увагу, що в соломі, котра частково по-

вертається землі у формі гною, азо-ту, в порівнанні до зерна, значно менше (на 1000 частин свіжої ма-си пересічно є: для вівса — 17,6 азоту, а в соломі лише 6,4), то прийдемо до переконання, що азо-ту в землі бракує.

Правильна господарка полягає не на тому, щоб із землі завжди лише брати, але на тому, щоб її завжди збагачувати. Запаси азоту в землі походять з двох джерел, а саме, з повітря та з органічних решток. Кількість азоту, що діста-ється до землі з повітря, дуже ма-ла: біля 15 клг. на 1 гектар. Що-до другого джерела, то хоча звідти ді-стається азоту найбільше, але всеж його не вистарчає на цілковите за-потребування для життя рослин.

Азот з органічних решток (з гною, з стерні) який був-би придатний для життя рослин, мусить перейти цілий ряд змін, щоб зрештою стати азотом селітряним. У цій формі азот буває легко страчений для землі, бо він, трапляється, або вимивається з водою в глибину, або випаровує в повітря, так що рослини використовують лише частину того азоту.

З цього бачимо, що без підсилювання землі азотом у наших умовах обійтись не можна, тим більше що на наших здеградованих чорнозйомах та льосах страта в азоті через вимивання є найбільша.

Тому що наближається весняний сезон, слід уже тепер подбати про набуття азотого гною і в першу чергу — хожовської селітри „Nitrofos“, а також азотняку, як найдешевших та найліпших краєвих продуктів. Правильне вживання цих

гноїв запевнить нам високі врожаї, як збіжжя, так і окопових рослин.

Зо збірних досвідів на Волині бачимо значне збільшення врожаїв при угноюванні азотом. Так, наприклад, у п. Мікке в Костюшківі врожай зерна ячменю з 1 гектара збільшився на 1150 клг. (69 пуд.), у п. Грефнера в Галичанах врожай вівса з 1 гектара збільшився на 900 клг. (54 пуди), у п. Кубіса в Пільсудчині врожай картоплі з 1 гектара збільшився на 4600 клг. (275 пуд.), у п. Гайдука в Гармашеві врожай буряків з 1 гектара збільшився на 32.200 клг. (193 пуди).

Це є показні наслідки, котрі не лише можуть оплатити кошти угноювання, але ще й дадуть чистий зиск.

Памятаймо, що весняний сезон, то є сезон азотових гноїв.

Інж. Е. Фаль.

Państwowy Bank Rolny na Wołyniu.

Państwowy Bank Rolny jest jedną z największych i najzasobniejszych instytucji finansowych w Polsce. W życiu gospodarczym Kraju, Państwowy Bank Rolny odgrywa rolę, jako organ finansowy Rządu w dziedzinie polityki agrarnej, oraz czołowa instytucja kredytowa drobnego i średniego rolnictwa.

Państwowy Bank Rolny został powołany do życia w 1919 r. zaś Oddział w Łucku został otwarty w 1927 roku. Statut przydzielił Bankowi następujące zadania: popieranie i prowadzenie parcelacji, osadnictwa i meljoracyj rolnych, popieranie rozwoju rolnictwa, przemysłu rolnego i gospodarczej odbudowy wsi, oraz

organizowanie kredytu dla mniejszej własności rolnej.

Główną dziedzinę działalności Banku Rolnego stanowił kredyt długoterminowy w listach zastawnych, oraz kredyt meljoracyjny. W pewnych latach Niepodległości Państwa Polskiego warsztaty włościańskie, wskutek likwidacji rosyjskich banków ziemskich, które przed wojną pracowały na obszarze Polski, były całkowicie pozbawione dopływu kapitałów inwestycyjnych. Obecnie zaś Państwowy Bank Rolny jest jedyną instytucją, zaopatrującą mniejszą własność w długoterminowy kredyt amortyzacyjny, aczkolwiek w roku bieżącym dokonywa się to z pewne-

mi ograniczeniami, ze względu na czasowe zmniejszenie środków bankowych przeznaczonych na ten cel.

Pożyczek w listach zastawnych Bank udziela na kupno gruntu oraz na meljoracje.

Z udzielonego przez Bank kredytu na meljoracje mogą korzystać spółki wodne, gminy wiejskie oraz wszelkie inne osoby prawne i fizyczne, niezależnie od obszaru posiadanych gruntów, a więc również większa własność ziemska. Kredyt meljoracyjny cieszy się wśród rolników dużym powodzeniem.

Rozmiarami z poszczególnych działów operacyj finansowych Banku na pierwszy plan wysuwa się kredyt krótkoterminowy.

Operacje krótkoterminowe Państwowego Banku Rolnego odznaczają się wielką różnorodnością. Bank zaopatruje w środki obrotowe nie tylko poszczególnych rolników, lecz również spółdzielczość rolniczo-handlową, jajczarską i mleczarską, przedsiębiorstwa rolniczo-handlowe i rolniczo-przemysłowe, towarzystwa parcelacyjne, oraz społeczne instytucje kultury rolnej. Kapitały obrotowe, przeznaczone dla rolnictwa, Bank rozprawdza za pośrednictwem spółdzielni kredytowych i kas komunalnych, w stosunku do których spełnia rolę centrali finansowej, stając dzięki temu główne ogniwo w organizacji drobnego kredytu rolnego na Wołyniu.

Wobec konieczności kierowania istniejących funduszy Banku dziedzinom, gwarantującym największy efekt ekonomiczny, Bank ogranicza w miarę możliwości pożyczki, udzielane na ogólne potrzeby gospodarcze, a rozszerza finansowanie specjalnych

działów wytwórczości i handlu, czy to zaopatrując rolnictwo w niezbędne środki produkcji, jak maszyny i narzędzia rolnicze, nawozy sztuczne, nasiona selekcyjne i pasze treściwe, czy też wykazujące szczególnie korzystne warunki zbytu zagranicę, względnie odznaczające się wysoką rentownością, jak hodowla bydła i trzody, mleczarstwo, jajczarstwo, bekoniarstwo, lniarstwo, chmielarstwo, sadownictwo, pszczelarstwo i t. p. Dzięki tej polityce Bank wywiera poważny wpływ na racjonalne kształtowanie się rozwoju średniego i drobnego rolnictwa.

Uzupełnienie kredytu krótkoterminowego i długoterminowego stanowią pożyczki z funduszy rządowych, administrowanych przez Bank. Są one udzielane na ulgowych warunkach z sum budżetowych Państwa na osadnictwo, scalanie gruntów, sadownictwo, hodowlę, odbudowę gospodarstw, zniszczonych wskutek działań wojennych.

Obok operacyj kredytowych działalność Banku Rolnego obejmuje parcelację majątków ziemskich. Do dnia 1.7.29 r. Bank nabył ogółem 73.054 ha, z czego rozparcelował 28769 ha.

Dzięki wysiłkom Banku, popartym wydatnie przez Rząd został odbudowany z ruin wojennych i skierowany na drogę pomyślnego rozwoju kredyt dla szerokich rzesz średnich i drobnych producentów rolnych.

**Czytajcie
i rozpowszechniajcie
„Młoda Wieś“**

OD REDAKCJI.

Współpracownik naszego pisma p. Jakób Hoffman pracując naukowo nadesłał nam poniżej zamieszczoną odezwę i kwestjonarjusz.

Redakcja ze swej strony poleca gorąco naszym czytelnikom wzięcie pod uwagę wymienionej odezwy i w miarę możliwości o nadesłanie odnośnych wiadomości.

Redakcja.

Aby sprawę łowiectwa na Wołyniu zbadać naukowo, Zarząd Wołyńskiego Okręgu Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych gromadzi wszelkie informacje o narzędziach łowieckich, praktykach kłusowników, zabobonach, zwyczajach i t. p.

Ponieważ jednak informacje, dostarczane przez ludzi dobrej woli nie wyczerpują tematu, przedstawiamy niżej szereg pytań i wskazówek, wedle których należałoby zbierać materiały o pierwotnym łowiectwie. W pierwszym rzędzie p. p. nadleśniczowie, leśniczowie, gajowi, młodzież wiejska, nauczyciele, posterunki P.P. rozsiane na terenie całego województwa Wołyńskiego, mogą dokładnymi odpowiedziami swemi oddać nauce wielkie usługi.

Zbierając wiadomości podług poniższego kwestjonarjusza szczególnie wśród starszych gospodarzy, należy uprzedzić informatorów, że nie będą pociągani do odpowiedzialności karnej za złożone informacje.

Wierzmy, że znajdzie się spora liczba ludzi dobrej woli, którzy na naszą prośbę nie pozostaną głusi i nadeszłą nam odpowiedzi do dnia 15 kwietnia b. r. pod adresem: Zarząd Wołyńskiego Okręgu Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w Równem Wołyń. Skrytka poczt. 228.

(—) *Broda Stanisław*
Sekretarz

(—) *Hoffman Jakób*
Przewodniczący

KWESTJONARJUSZ I WSKAZÓWKI.

Imię i nazwisko, adres odpowiadającego na kwestjonarjusz. Imię i nazwisko oraz miejsce zamieszkania udzielającego informacji.

1. Na jakie zwierzęta polują? (wymienić też ptaki).
2. Jakie znają rodzaje wilczych dołów? Czy w doły te łowią zwierzyne przy pomocy naganki?
3. Czy używają płotów do chwywania lisów, a saków do łowienia kuropatw?
4. Czy łowią sarny, lisy, wilki na wędki wywieszane na drzewach?
5. Jak łowią jastrzębie?
6. Które zwierzęta wykopują z nor lub wykurzają?
7. Czy chwytają węże? Jak, czem, i na co?
8. Czy w polowaniu posługują się widłami, pałką lub oszczepem?
9. Czy używają sieci do połowu leśnej zwierzyny? I jak je zastawiają? (opisać dokładnie) Czy łowią w sieci ptaki i jakie? Jak zastawiają te sieci?
10. Czy łowią ptaki na lep? W jaki sposób i z czego robią lep? Jakich używają siდეł?

11. Jakich używają wabików, czyli piszczałek i gwizdków naśladowających głos zająca, sarny, jarząbka kuropatwy i t. p. Pożądanem byłoby zebrać te wabiki, szczególnie robione z kości, rogu, kory lub drzewa i przesać je do Zarządu Wołyńskiego Okręgu Z. P. N. S. P. Czy wabią bez pomocy wabików np. naśladowując wycie wilka lub gwizdając ustami na podobieństwo głosów ptaków?

12. Jakie znają rodzaje żelaztwa używanych do polowu leśnej zwierzyny? Jak nazywają się w gwarze kłusowników składowe części tych żelaztwa? Ponieważ opisanie żelaztwa i sposobów ich funkcjonowania jest rzeczą trudną, pożądane byłoby dostarczyć w oryginale ten narzędzia łowieckie, zwłaszcza gdy chodzi o żelaza na grubą zwierzynę?

13. Jakich paści i pułapek drewnianych i żelaznych używają jeszcze? Jak nazywają je? Jak zwą się poszczególne ich części? Jak zastawiają je? Jakiej używają przynęty i jak przyrządzają ją?

U w a g a: Należy zwracać uwagę także na pomysłowe pastki na myszy i szczury, gdyż często tych samych pułapek, tylko większych rozmiarów używają kłusownicy do polowu grubszej zwierzyny. Zwyczajnych, pospolitych łapek na myszy i szczury nie należy zbierać, natomiast pożądane jest zbieranie i opisywanie ciekawych okazów wykonanych wedle chłopskiego pomysłu. (Podać imię i nazwisko wykonawcy). Opisu broni palnej używanej przez kłusowników nie należy podawać. Do opisu budowy narzędzi łowieckich załączyć bodaj pobieżny rysunek.

14. Spisać opowiadania fantastyczne z życia zwierząt (np. jak z ziemi wylęga się smok, jak niedźwiedź miał dziecko z dziewczyną i t. p.).

15) Zebrać wszystkie wiadomości z medycyny łowieckiej, np. sadło borsucze leczy suchoty, skóra z węża służy za lekarstwo na porost włosów, róg jeleni tarty na proch leczy chorobę św. Wita i t. p.)

U w a g a: Należy wypytywać się, czy lekarstwem jest skóra, oko, racice, róg, sadło, serce, wątroba i t. p.

16). Spisać dokładnie wszelkie zabobony myśliwskie (np. czego wystrzegać się należy przed polowaniem aby polowanie się udało?).

17. Jak zaczarowują strzelbę, aby była celną, (np. myją strzelbę w ciepłej krwi i t. p.). Jak zaczarowują strzelbę, aby nie była celną? Dowiedzieć się szczegółowo o tych czarnoksiężkich sztukach.

18. Jak zaczarowują kule, aby trafiały w zwierzę? (np. mieszają ołów z sercem nietoperza).

19. Jak zaczarowują żelaza, łapki, sidła, aby dobrze łowiła się w nie zwierzyna np. przywiązują przynętę do postronka z wisielca.

20. Spisać opowiadania o doskonałych strzelcach.

21. Jakie przesady, zabobony, lub wierzenia zna lud o dzikich zwierzętach np. zająca, lisie, wilku, rysiu, kunie leśnej, borsuku, sarnie, jeleniu, dziku, głuszcu, dzikim gołębiu, sowie, jastrzębiu i t. p.

Uwaga: Przesądów o domowych zwierzętach tutaj nie należy spisywać. We wszystkich odpowiedziach pożądana jest dokładność i sumienność.



56101

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Rok II.

Równe, 1 marca 1930 r.

Nr. 3 (15)

MŁODA WIEŚ

CZASOPISMO WOŁYŃSKIEGO
ZWIĄZKU MŁODZIEŻY
WIEJSKIEJ.

Redaguje Komitet.

МОЛОДЕ СЕЛО

ЧАСОПИС ВОЛИНСЬКОГО
СОЮЗУ СІЛЬСЬКОЇ
МОЛОДИ.

Редагує Комітет.

Adres: Równe Wołyńskie ul. Sienkiewicza 23.

Konto P. K. O. 90.935.

Historja w pieśni ludowej ukraińskiej na Wołyniu.

W dniach od 7—9 lutego 1930 r., dzięki inicjatywie i wysiłkom kol. Deca, referenta oświaty pozaszkolnej Kuratorjum Wołyńskiego, odbył się w Łucku 3-dniowy kurs dla prowadzących chóry na Wołyniu. Na kursie tym zaznajamiali słuchaczy z pieśnią ludową polską i ukraińską: wizytator Oświaty Pozaszkolnej Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego p. Cierniak, p. Majzner i p. Teleżyński. Będąc sam uczestnikiem tego kursu, (mimo, że sam nie śpiewam i nikogo nigdy nie nauczyłem śpiewać) przyszło mi na myśl, że wartaloby na nowo wprowadzić w życie szereg dawnych pieśni, dziś już zapomnianych, pieśni historycznych, które ongiś żyły i tu na Wołyniu opowiadały ludziom o dawnych czasach, o dawnych wydarzeniach.

W artykule tym nie mogę wyczerpać całokształtu zagadnienia. Dotknę tylko jednej jego części. Nie przyto-

czę pieśni historycznych dawnych czasów, a zatrzymam się tylko na czasach nowych, na czasach porzbiorowych. W czasach porzbiorowych, tworzy lud tutejszy szereg pieśni i wiąże je z najważniejszymi momentami dziejowemi—z walką o wolność, z walką przeciwko wspólnemu wrogowi — Rosji.

Pieśni tych jest sporo. I niech nas nie dziwi, że lud ukraiński tworzył te pieśni, boć on też brał udział w tych walkach, boć on też ramię przy ramieniu z Polakami walczył z najeźdźcą w imię szczytnych hasel wolnościowych.

Pieśni te powstały w różnych czasach. Już w okresie rozbioru, ba nawet wcześniej, bo około 1792 r. powstały pieśni przeciwko Targowiczanom: Branickiemu, Potockiemu i Rzewuskiemu. Widać, że panowanie Moskwy dało się chłopom tutejszym mocno we znaki, mimo, że panowie



polscy bardzo surowo się z nimi obchodzili i nakładali na nich wielkie ciężary, (o doli chłopca za pańszczyzny pisałem w Młodej Wsi Nr. 1 z 1929 r.) Treść pieśni mówi sama z siebie:

Szczo wiad w świti izrobyło, trudno spohadaty;
nyma zwidki zarobyły, treba propadaty.

Pan Potocki iz Rewuskim, z tych to rada
stała,
szczo wże Polszcza w Moskwy rukach na
wiki propała.

Pan Branycki iz Potockim prawdy dobuwały,
naszy chłopci molodyji w rekruty zabrały,
teper naszy taj bat'kie marne posplakate
szczo w czużyju storonojku rekruty poh-
nały.

Pański łany zasijany, tiazko sknut' okom,
nasz ekonom iz atmanom jak witer pod
bokom.

Zasijaw ja żyta nywu, pszenyci dwi kwarty,
citiy tyżdeń na pańszczyynu, w nidilu na
warty.

Teper nasze toje żyto w polu pospadaje,
bo jak pryjde te poduszne, to win ne py-
taje,

Ukraińci zobrały sia, prośbu i spysały.
Pered swojmi atamanom skarby rozkladały.
Hej nasz pane atamane, jaka wasza wola,
ne dajte nam propadaty, nieszczasnaja dola.
Sam pojiesz, nas pokienesz na riżny pokuty,
sam pojiesz do carycy, aby korolom buty

Pieśń ta prawdopodobnie powstała około 1791-1792 roku. Dziwne jest, że z okresu rewolucji Kościuszkowskiej nie przechowała się żadna pieśń (przynajmniej ja na nią nie natrafiłem). Możliwe jest, że te hasła wolności chłopskiej, które szerzyli żołnierze Kościuszki nie doszły na Wołyń w tym czasie, bo w 1794. Wołyń ukazał się ugodowym i na terenie tym nie widzimy jakiejś większej akcji rewolucyjnej.

Napoleon, legjony Dąbrowskiego — to temat innej pieśni. Naturalnie lud nie znający dokładnie historii, niejednokrotnie miesza postacie ze sobą. W tradycji chłopca wołyńskiego zostało nazwisko Kościuszki, boć on na tym terenie walczył w 1792 r. — a może po upadku rewolucji później doszła tu wieść o Uniwersale Połaniec-

kim i stąd wysunął nieznaną autor pieśni, Kościuszkę na miejsce Dąbrowskiego.

Na szerokim polu biły oreł zbyty,
piszły nasze Lachy Francuzom służyty.
Kościuszko Francuzom za nadeżdzu służył,
oj tożto on duze za Polszczeju tużył!

W rewolucji 1831 r. widzimy 2 odrębne wołyńskie formacje wojskowe. Jedną z nich, to pułk jazdy wołyńskiej pod dowództwem Karola Różyckiego, druga formacja to Legja wołyńska zorganizowana na podstawie uchwały sejmu powstańczego 1831 r.

W obu tych formacjach widzimy sporo Ukraińców, a w Legji wołyńskiej widzimy nawet 2 odrębne szwadrony złożone z samych Ukraińców. Wrotnowski w swem dziele „Powstanie na Wołyniu, Podolu i Ukrainie“ podaje „Pieśń pułku jazdy wołyńskiej pod dowództwem Karola Różyckiego“. (Niestety nie podaje nut).

Hej, kozacze w imie Boha,
Wże hołosyt w cerkwi dzwin.

Komu miły dim, neboha,
Za proklatym na wzdohiu.

Razom, razem na wraha,
Hurra ha, hurra ha.

Z witsy hora, a tam staw
ldy teper kuda chocż,
Czerez wodu można wplaw,
Czerez horu pereskocz.

Dalej bratia na wraha,
Hurra ha, hurra ha.

Kopnyś koniu kopytom,
Chotia piana potecze;
Ja zaklaw sia korolom,
Szczo bis Moskal ne wticze.

Szczo zjuszył sia wid wraha,
Hurra ha, hurra ha.

Nyzom spisy, nyzom spisy,
Bo wże taniac sia naczaw:
Propadete czorne bisy,

Kozak nowy kożuch wdziaw.

Kozak letył w strim wraha,
Hurra ha, hurra ha.

Kozak pana ne znaw z wika
Win zrodyw sia na stepach;
Ptakom staw sia z czołowika,
Bo zris w kińskich stremenach.

Razom, razem na wraha,
Hurra ha, hurra ha.

Joho sloża ne wspynaje,
Win ne terpyt dowhiw słow,
Szczu na nebi win ne znaje,
A na zemli znaje krow.
Dalej bratia na wraha,
Hurra ha, hurra ha.
My ne lubim dowho żyty,
Szabli sywy wus ne znaw:
Nam najlipsze tak konczyty,
Jakby duszu czort chwataw.

Razom, razem na wraha,
Hurra ha, hurra ha.
U nas woroh ne zahostyw,
Naszym świtom ciły swyt,
Nasza spisa ne zaposyt,
Szczu raz maje świzu żyr.
Dalej bratia na wraha,
Hurra ha, hurra ha.
Oj radby ja teje znaw,
Czy na świty takij zrys,
Ktoryb zdala ne wtkaw,
Pered lisom naszych spis?
Razom, razem na wraha
Hurra ha, hurra ha.

Ne bijte sia Lacki dity,
Pyjte wyno u stola;
Teper możete sedity
Jak pid kryłom anheła.
Bo strił chmara na wraha,
Hurra ha, hurra ha.
Zatrepetaw oreł strachu
I dywyt sia z hory laso
Postyj, postyj miły ptachu,
Budesz isty skwerno miaso;
Bo my idem na wraha,
Hurra ha, hurra ha.
Hodi tobi w Polsczy hraty
Tutki marne propadesz,
Hodi tobi panowaty,
Ne wijdziesz, ne wijdziesz.
Siczy, koły, riz wraha,
Hurra ha, hurra ha.

Posiadamy inną pieśń tego pułku zanotowaną przez Kolberga. Pieśń ta powstała w chwili organizacji oddziału powstańczego na uroczysku Hanczarycha, koło wsi Ihnatek. Uroczysko to upamiętnione w legendach i pieśni ludowej, miało do swej doliny przywiązaną przepowiednię, że tam stoczony będzie bój krwawy, rostrzygający pomyślnie wszystkie nasze boje o niepodległość. Przytaczona poniżej pieśń potwierdza to wierzenie, powołując się na Wernyhore. W pieśni tej nawo-

lują Ukraińcy Michała Czajkowskiego (Sadyk-Paszę), który się poturczył, by do nich powrócił.

1) Hej na te chłopci taj z chaty
Wernyhori cześć' widdaty,
nasza zbornia Hanczarycha,
bude dobro pośła tycha.
2) W ruki, w zuby kto szczu maje,
nech zylyse wyťahaje
a jak czoho zabrakuje,
to nas Francuz poratuje.

3) Lachiw k'sobi prytkyjaj
chto ne schocze, jeśť nahaj,
chto ne znamy protiwy nas,
powiśmo johu w sej czas.
4) Pomirym sia i z Lachamy,
pokłonym sia szapocz kami,
jedna dumka, jedna sprawa
słoyceju bud Warszawa.

5) Popraszczajte czarnobrowy
i czwańte sia, szczu my tam,
szczu pohynut' wsi hołowy,
damoś w znaki woroham.

6) Ty Mychałku Halczynecki
Szwytysze zdojmy swij tyrban,
ty teper basza turecki
a nasz ridni ataman.

Ostatni ruch zbrojny w 1864 roku upamiętnił chłop wołyński pieśnią o Edmundzie Różyckim, gdzie nawiązuje też do jego ojca Karola. Kowała zuzula z pod kałynońki, iszły piwstańci z Ukrainońki, to w synim, to w biłym, to w kucescukim to z panom Różyckim, to z motodeńkim! Różycki motod, a chłopci żwawy, zabrawszy koni taj do Warszawy.

Na tym skończyłbym przegląd pieśni ludowych ukraińskich powstańców polskich przeciwko Rosji.*) Sądzę, że dobrzeby było, gdyby koleżanki i koledzy, znający pieśni ludowe o treści historycznej zebrali je i przysłali redakcji „Młodej Wsi“, która zapewne nie odmówi nam o publikowania tych pieśni.

*) Tekst tych pieśni i nuty opublikowane są w pracy O. Kolberga p. t. „Wołyń“. Niezmieniłem pisowni i tak przepisałem, jak tam wydrukowano.

Nut w niniejszym artykule nie podajemy, gdyż wymagałoby to zrobienia klisz, co jest zbyt kosztowne. Natomiast redakcja chętnie nadeszłe ręczną odbitkę tych nut, każdemu, kto się o to zwróci.

ГЕТЬ ГОРІЛКУ!

Мусимо нині поговорити хоч дещо про горілку та про ці благодати, що вона зі собою людям принесла, та приносить.

Про це звідки вона береться, здається, не треба ні писати, ні пояснити, таке воно всім відоме та ясне. Всі ми знаємо, що були колись панські горальні, на їх місце прийшла державна „монополька”, коли-ж її війна знищила, ми самі на власну руку та власним хистом горілку виробляли, а по нас працює знов монополь...

Словом з цього виходить, що горілка такий необхідний для життя продукт, така річ першої потреби, що без неї не прожиєш і коли одного її майстра не стане, зараз неначе само життя кличе на його місце другого, а то й самі, закасавши рукави, беремося за діло.

Одначе були часи і то відносно недавно, коли люде жили без горілки, бо її не знали, не вміли її виробляти. Але коли був винайде-ний спосіб виробляти спирт, коли появилася горілка, люди прийняли її дуже радо і гостинно, а то, можна сказати і зі захопленням, чого доказом така її назва як „оковита”, „оковитка”, що є зіпсутою назвою латинською „аква вітае”, що по нашому значить „напиток життя”, напиток, що має давати иньше, нове, і ліпше життя.

І справді всі кинулися були до неї як до наймилішого гостя, як до найдорожчої людини, в обіймах якої забуваєш все своє горе, все своє лихоліття, та, здається, від самих радощів п'янієш.

Причиною цього те, що—як знаємо—горілка має це до себе, що, коли її вип'єш, почуваш себе веселішим, щасливішим, світ видається кращим, а в міру дальшого

пиття забуваєш про все, а навіть, коли перебереш міру, доходиш аж до безтями, до безвлади. А дуже легко в такий стан попасти, бо горілка має також і це до себе, що чим більше п'єш, тим більше хочеться її пити.

Як видно з цього, горілка це дуже приманчивий гість, так що й не диво, що вона забрала була всіх у свої руки, зробила була їх своїми невільниками. Не дивно, що були часи, коли пили всі поголовно, коли запиватися горілкою не уважали чимсь злим. Навпаки, її любили, а навіть величали, про що свідчать пісні про ню, як між иньшими і наші. Хто їх не чув а то й сам не співав, от хочби „Гей нуте хлопці, славні молодці...” та багацько других.

Але не треба було довго чекати, щоби цей гість не виявив себе і з другого боку.

П'яний чоловік не може правильно і глибоше думати. Він готов на **всякі вчинки**, а не раз **навіть і на більші злочини**.

П'яний стає марнотравним і звичайно нищить доробок не тільки свій власний, але і своєї родини.

Через горілку тисячі попадають в розпуку та нужду, горілка щедро сіє убивства, крадіжки і розбої! **Перед все горілка нищить родинне щастя, цю підставу суспільности!**

Дуже небезпечна горілка є ще й тим, що дуже легко привикнути до неї та стати п'яницею, себто пропащим чоловіком і для світа і для себе.

Наскільки пиття горілки є кошовною і шкідливою привичкою, видно з цього, що в такі матеріально тяжкі часи, як цього року та минувшого, видано було на горілку

і тютюн **п'ятьсот мільонів золотих річно!** Подумати тільки п'ятьсот мільонів! І то тоді, коли кожний нарікає на біду, на злидні, на тяжкі часи! Отже що то значить проклята тяга до горілки, що значить непоборима привичка!

І тому цілком зрозуміло, що люди глибокого ума та твердішої волі почали з нею безпощадну боротьбу. Боротьба ця поширювалась тим більше, чим більше були видні ці спустошення серед людей які спричиняла горілка, чим більше поглиблювалась нужда, яку вона родила. А ця нужда, а ці спустошення так матеріяльні як і духові росли і наповняли страхом всіх.

Однаке цей жах ще побільшився, коли досліди учених доказали, що горілка нищить не тільки майно, здоровля і життя тих, що п'ють, але **стокроть гірше: вона нищить здоровля і тих, які мають по нас прийти! Вона вже заздальгидь виришує вигляд і будучину покоління!** Батьки—п'яниці приводять на світ упосліджених на умі дітей, ідіотів, дітей мучених падачкою, емілептиків, сухітників, **дітей з нахилом до злочинів!** Так страшно карати та ще й неповинних можуть тільки несвідомі, про яких Христос сказав: Прости, бо вони не знають що творять! А тепер, коли ми вже знаємо, коли ми вже свідомі, чи маємо право?!

Отже цілком зрозуміло, що тут саодиноким ратунком є безпощадна боротьба з алькоголем, яка тепер і скрізь по світі ведеться. Для цього закладають окремі організації, окремі товариства, яких цілею є ширення тверезости, яких саодиноким завданням є безпощадна боротьба з алькоголем, з п'янством з тим найбільшим нещастям теперішніх часів.

Тепер справа боротьби з алькоголем ще поширилася від коли і законодавство державне зачинає в цьому брати участь. Найбільш рішучо виступили проти алькоголю Сполучені Держави Північної Америки. В тих державах заборонено і виробляти і спродавати алькоголь, а пачкарів алькоголю дуже строго карають. Словом алькоголь вигнали з держави. Це сталося тому десять літ. І нині вже видні наслідки цього.

Ці наслідки цікаві для нас не так вже тим, що загальний добробут збільшився, як тим, що вже підросло нове покоління, яке горівки не бачило, до неї не привикло і не розуміє своїх батьків, коли вони про горівку згадують.

Правда і иньші держави боряться з горілкою хоч ненше рішучо. Приміром у нашій державі крім великого податку на горілку ще встановили закон, на підставі якого населення має право вимагати скасування коршми. І коли більшість людей в якомусь селі є проти коршми, то в такому селі коршми чи иньшого виду склепу з горілкою чи з пивом не сьміє бути. І на наше щастя вже багацько сіл так поступило.

Обов'язком нас, цього молодого села є подбати, щоби ми могли як найскорше опинитися в такому положенню, в якому вже є молоде село і місто Американських Злучених Держав.

Це наш обов'язок, який ми мусимо виконати! А виконаємо, коли будемо голосити і проводити на кожному кроці і при кожній нагоді святий клич:

Геть горілку!

Надрічний.

Co to jest wychowanie fizyczne?

W Kole mamy najrozmaitsze działy pracy jak: sekcja oświatowa, kulturalna, chóralna, teatralna, rolnicza, i inne. Każda z nich ma swoje zadania i cele, z których członkowie Kół pracować powinni, i potrzeby istnienia, których nikt nie zaprzecza. Jest jednak pewna dziedzina i to niezmiernie ważna, która nie zawsze spotyka się ze zrozumieniem wśród członków naszych Kół. Dziedzina ta jest wychowanie fizyczne i przysposobienie wojskowe. Wszyscy się zgadzają z koniecznością kształcenia umysłu i poszerzania swych wiadomości, ale nie wszyscy chcą pojąć, iż sprawa wzmacniania naszego ciała, naszych sił i naszego organizmu jest rzeczą nierównie ważną. Każda maszyna wykonuje pracę tylko w pewnym zakresie swej wytrzymałości i niezasilana i niereperowana zacznie szwankować, psuć się — ustaje wreszcie zupełnie. A tak jak z maszyną, dzieje się z naszym ciałem.—Wymaga ono, by o niego dbać, by go wzmacniać i hartować.

Nic zaś tak nie wzmacnia naszych mięśni i naszych sił, jak ćwiczenia cieleśne i sporty. I tu otwiera się wielkie zadanie dla Kół Młodzieży. Każde Koło winno stworzyć u siebie sekcję wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, tylko trzeba chcieć. Trzeba się zorganizować i zerwać z dotychczasową obojętnością.

Sprawa ta jest ważną z wielu względów. Wzmacniając nasze ciało, w myśl przysłowia „w zdrowym ciele zdrowy duch“, wzmocnimy i na-

sze siły duchowe. Nie zaniedbując wychowania fizycznego, spełnimy obowiązek obywatelski, gdyż będąc zdrowi i silni wydajniej pracować możemy i dla dobra naszego i naszej ziemi i naszego państwa.

Wreszcie pracując nad przysposobieniem wojskowym, poza korzyściami, jakie nam daje wzmocnienie naszych sił, zdobywamy dwie ulgi w wojsku.

Odbyte przysposobienie wojskowe umożliwi nam otrzymywanie urlopów i przepustek, daje nam pierwszeństwo w przyjmowaniu do szkół podoficerskich, zwolni nas od cięższych zajęć początkowych, da prawo wyboru broni, przyczyni się do skrócenia służby w wojsku o trzy miesiące przez późniejsze wcielenie. Wreszcie nabyta praktyka wojskowa ułatwi nam wszystkie ćwiczenia i służbę w wojsku uczyni mniej uciążliwą.

Korzyści więc są widoczne i wielostronne. Nie należy więc zwlekać i tam gdzie dotychczas niema w Kółach sekcji Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego należy ją zorganizować. Gdyby w związku z tem nasunęły się jakieś trudności, zwrócić się do Woł. Zw. Młodzieży Wiejskiej, a ten wam zawsze przyjdzie z pomocą.

Nie zwlekajcie więc i zabierzcie się do pracy w tym kierunku, pamiętając, że ćwicząc nasze ciało—hartujemy nasze zdrowie, ten największy i najcenniejszy nasz skarb.

Hermaszewski.

ЗАБОБОНИ Й ПОВІР'Я НА ВОЛИНІ.

Кожний нарід має свої особливості або характерні прикмети;—нім-

ці відзначаються великою вченістю, французи рухливістю, і спостере-

женням, італійці любов'ю до музики, поляки працездатністю, американці безмежною енергією та винаходами. І український нарід має своєрідні риси, — завдяки його племінним, історичним, географічним та іншим умовам і впливам. Його відданість праці, терпіння, лицарство, гостинність, а особливо українська пісня, котра завжди ставиться на першому місці, — всім відомі. Безперечно, є і негативні позначки в українського народу. Ми зупинимось на тих, так-би мовити нахилах до ріжних вірувань, які зуться: заговори, вроки, віра в відьми, упирів, долю, сні, ворожбу картами та іншими способами, назагал-же вони зуться серед нашого народу — забобони або пересуди. Всі ці вірування виходять з народу, з його бажання знайти пояснення незрозумілих для нього, чи-то людських чи природніх явищ. Все життя українського народу (особливо жінки-селянки) наскрізь просякнуті ріжного роду віруваннями. Нічого в нього не буває з проста: вийшов на вулицю й зобачив кого-небудь з порожніми відрами, — вертай назад, бо успіху в справах мати не будеш; розсипалась за столом сіль, — буде сварка; сяде дівчина за столом на розі, — не вийде заміж; похвалить хто кого-небудь — наврочить; йде, або їде куди небудь селянин — раптом перебіжить дорогу кіт, або заєць, — лихо буде. Зустрів по дорозі священика, трапиться лихо.

Крім цього, навколо себе селянин бачить все що небудь особливе: в лісі у нього лісовик, вдома домовики, у воді русалки, а ніччю через комин літають відьми. Одним словом, все життя нашого народу від народження до смерти знаходиться в супроводі ріжних

суєвірних прикмет.

Правда, не кожду прикмету можна назвати суєвір'ям. Так, напр. декотрі з прикмет цілком слушні і мають своє научне з'ясування: — коли ластівки починають літати низько над землею, селянин каже, що буде дощ. І він не помиляється, бо так йому каже його спостереження і довголітній досвід, а крім того, ця маленька пташка, нижче літає над землею тому, що нижче літають комашки, котрими вона живиться, а ці останні, в свою чергу, перед дощем спускаються нижче, бо верхні поклади повітря бувають тоді занадтопросякнуті парами, що легко відчувають комашки.

Селяне вірять і запевнюють інших, що хліб, випечений в ті часи, коли на полі жито квітує, — скоро зацвітає, або плеснівіє, — наука це пояснює особливим великим розмноженням в цьому періоді літа, під впливом стану повітря — плісневих грибків. У селян є свої прикмети: наколи хліб починає зацвітати знизу, то він буде дешевий, наколи зверху, то дорогий — іншими словами — здорові й гарні колоски, звичайно зацвітають знизу, тоді можна сподіватись урожаю, а значить і дешевого хліба. От ще кілька прикладів, котрі оперті є на спостереженнях нашого селянства: коли сонце заходить червоню, буде вітер, а червоні хмари — буде дощ. Духота й тиша в повітрі, — буде буревій з дощем; червоню сходить сонце, — великий вітер; круг навколо місяця, — буде вітер; чумацький шлях (молочний шлях) світить, то буде гарна погода; дуже блищать зірки — літом — спека, зимою — мороз; вечірня роса падає, — погода, підіймається — сльота; висока й кругла веселка — погода, низька продовжаста, — сльота. Коли дим

йде до гори стовбом — буде мороз, а літом — гарна погода.

Як скотина ховається під накриття, — дощ, ходить по дворі погода; свиня чухається, — тепло, кричить — непогода, солому таскає буревій; собака валяється по траві, — непогода, траву їсть, — дощ; курка, або гуска на одній нозі стоїть, — холод; ворони в кучу збираються — непогода, каркають, також, а зимою — на мороз; горобці в поросі купуються, або щебечуть, на дощ і т. д. без кінця й краю. Таким чином багато вірувань нашого народу повстало завдяки його спостереженням.

Буває й так, що де-які з різних рослин — що надаються до лікування, якими звичайно користаються селянські знахарі й знахарки, — дійсно бувають ліками.

Звичайно до цього тепер повертає також і новітня медицина, що ще більше говірить на користь правдивих заходів, наших селянських лікарів.

Таке користання рослинами пояснюється тим, що селянство живе близько до природи і безперечно, легко може знайти в її великому царстві всілякого роду рослини, що надаються до лікування. Але бувають і такі, що не заслуговують жадного довір'я, бо яко ліки часом бувають навіть шкідливими.

Роллю лікарів на селі виконують знахарі й знахорки, які застосовують допотопні методи лікування до своїх численних пацієнтів. Наведу характерний приклад, якого сам був свідком: від болів у животі, знахор каже дати собі миску, клоччя й квартиру. Миску з водою ставить хорому на живіт, а клоччя запалює й горячим обмотує хорого. Досить часто, а то й завжди попече тіло, але це приписує тому, що через попечене місце виходить хо-

роба, котра находилась в животі; клоччя пізніше знахар кладе в квартиру, а квартиру в миску і починає викликати вроки в той час, як хорий стогне від болю, а оточуючі свідки цього жалю гідного експерименту, рахують стогін хорого виходом нечистої сили. А таких безглузких примет і лікувань ще багато збереглося серед селянства на Волині.

Отже яким шляхом повстали серед українського народу різні суєвірні прикмети й забобони? — Для цього варто з'ясувати ті різні причини, які довели до цього, аби через них, ясніша стала їх брехня і безпідставність.

Більшість наших суєвірних примет і забобонів ведуть свій початок аж з далекого нашого минулого, коли предки наші були поганями, не знали Бога й Христа, були невірами, а до того ще були людьми некультурними й грубими, — ніби з дитячим розумом.

Це було за тисячу років до нашого часу, коли землі українські просвітились християнською вірою, за часів св. князя українського Володимира.

Люде культурні, з досвідом і ті помиляються, а що вже казати про таких людей, якими були наші предки. Легко було їм тоді впасти в облуду, затуманитись, і збочити в своїх поняттях про явища людські і природні.

Дивлючись на Божий мир, одним явищам вони дивувались, других лякались, думали, ворожили про все про своєму, по дитячому, — і чого їм тільки не начудилось. Їм здавалось напр. що в сонці, місяці, зірках повітрі, воді, землі деревах і т. ін. — є щось живе, ніби дух живий, котрий тут і показує свою силу.

Таким чином, замість єдиного

правдивого Бога, вони почали видумувати собі безліч як-би окремих богів і божків: тому вони й поклонялись всім явищам природи, як сонцю, місяцю, зіркам, землі, дереву і т. д. думаючи що ті їх чують.

От які мізерні розуміння були в наших предків, тоді, як вони ще були поганями.

Безперечно, не одразу рятуючий світ віри засвітив повним сьайвом в серцях наших предків християн. Багато з них не одразу визволились з п'їтьми поганства, а наколи й відцурались від своїх божків, то не відцуралися від менш помітних вірувань, навпаки, тихень-

ко але міцно тримались багатьох застарілих звичаїв і передали їх своїм дітям, унукам, правнукам і т. д. до нашого часу.

Тому поганські розуміння наших предків перепутались з християнськими і де-які в них і тепер мають своє значіння й силу. Отже більшість наших народніх забобонів в цьому знаходять собі пояснення, як віра в домовиків, опирів, відьом, в котрих вірили наші предки — погани, а від них запозичили нащадки, а зокрема Волинь.

(Кінець буде.)

К. ІЛЬНИЦЬКИЙ.

O przyszłość naszej wsi.

Często daje się słyszeć utyskiwanie, że wieś cierpi na brak ludzi, którzyby mając gruntowne przygotowanie społeczne i obywatelskie, mogli wydać dla wsi pracować. Nie trzeba zaś nikogo przekonywać, iż najwięcej dla dobra wsi działać może człowiek, który z wiejskiej skiby wyrósł i tą rodzimą skibę ukochał. Ale tu nasuwa się trudność. Wieś sama może dać dobry materiał na obywatela i społecznika, ale nie wstanie jest go wychować i ukształtować, nie mając ku temu odpowiednich warunków. Wychowanie i kształcenie się wymaga szkoły, dobrej szkoły, a takie znajdują się w mieście. Nauka w mieście dużo kosztuje, dużo wymaga czasu i nie się z sobą to wielkie niebezpieczeństwo, że chłopiec czy dziewczyna, kształcąc się w mieście, odrywa się od wsi, przesiąka miejskimi zwyczajami i przyzwyczajeniami i na wieś potem wracać nie chce. A i wróciw-

szy niewielki wsi przynosi pożytek.

Cóż więc począć? A no pozostają jeszcze kursy i szkoły rolnicze, ale te są i nieliczne i przeważnie w jednym kształcą kierunku. A tu potrzeba ludzi pracy wszechstronnej, ludzi przygotowanych społecznie, ludzi ofiarnych. O ludzi takich woła budząca się i ku lepszemu jutru idąca wieś, woła Państwo.

I jest sposób, by ludzi takich przygotować, by działaczy wsi wychować. — Mówię tu o Uniwersytecie Ludowym w Szycach — który kształci i rozwija, uczy i wychowuje obywatela wsi.

U nas na Wołyniu małe jest jeszcze zrozumienie, czem jest U. L. w Sz. Dowodem tego niewielka ilość słuchaczy wysyłanych z naszego województwa. Podczas gdy inne wysyłają po kilkunastu, Wołyń wysyła jednego — dwóch — trzech.

To powinno ulec zasadniczej zmianie, a wtedy dopiero wieś otrzy-

ma świeży zastęp ludzi czynu, ludzi zrosłych ze wsią i do pracy na wsi przygotowanych.

Kończę obecnie kurs w Szycach i sam przekonałem się o wielkiej wartości tej uczelni i dlatego każdemu gotów jestem polecić zapisanie się na kurs. W tem miejscu przypomi-

nam, iż najbliższy kurs żeński rozpoczyna się z wiosną r. b. Po informację należy się zwracać bezpośrednio do Wiejskiego Uniwersytetu Ludowego w Szycach poczta Modlnica koło Krakowa.

Aleksander Sokołowski.

KRONIKA ORGANIZACYJNA.

Uwagi na czasie.

Obecnie przeżywamy najcięższy okres dla pracy w sekcjach P. W. i W. F. Pocieszamy się tem jednak, że niezawsze będzie tak źle. Ci członkowie, którzy pragną systematycznie pracować w tej dziedzinie, gdy trafiają na trudności pod postacią braku odpowiedniego lokalu — nie powinni się zrażać. Gdy pogoda nie dopisuje, a chce się godnie czas na ćwiczeniach przepędzić, można to uczynić w budynku jaki jest pod ręką. Każda kryta szopa, czy stodoła może zastąpić boisko. Warto o tem pomyśleć, bo z przyjściem wiosny praca ożywi się, a do pracy tej należy się zaprawiać z wczasu.

Przypominamy też, iż obecnie najodpowiedniejsza pora ku temu, by pomyśleć o zaopatrzeniu się w sprzęt sportowy, jak kule, dyski, oszczepy i inne, jak również zakupić ubranie sportowe i mundury P. W.

Te ostatnie posiada u siebie na

składzie Wól. Z. Mł. Wiejsk. i tam można nabyć po niskiej cenie, co potrzeba. Kostjum sportowy kosztuje 7.50 zł. Muńdur kompletny P. W. 32 zł.

Nie zwlekajcie więc, pamiętając, iż kto zawczasu przewiduje i nie odkłada nic na później — nigdy tego żałować nie będzie.

Instruktor Wychowania
Fizycznego na woj.
Wołyńskie

K. Hermaszewski.

Dalsza działalność Koła Młodzieży Wiejskiej w Mołotkowie.

Jeszcze nie przebrzmiały echa uroczystości związanych z tradycyjnym „opłatkami” i „spotkaniem Nowego Roku”, a Koło nasze zakrzętało się około urządzenia obchodu rocznicy powstania styczniowego. Na tę drogą sercu każdego Polaka choć smutną uroczystość, (odbyła się ona 26 stycznia b. r.) kol. Pankowa przygotowała słowo wstępne, które było

barwnym obrazem bohaterskich, choć beznadziejnych, zmagañ narodu z wrażą przemocą. Zespół amatorski Koła odegrał starannie przygotowany dramat Franciszka Dominika p. t. „W górę serca“, przedstawiający historyczny epizod z dziejów 1863/4 roku — wreszcie orkiestra symfoniczna 54 p. Strzelców Kresowych z Tarnopola dała piękny koncert z wieńcem pieśni polskich na czele.

Program powyższy ściągnął do Mołotkowa gości z odległych stron, zwłaszcza zaś koncert najlepszej orkiestry wojskowej okręgu lwowskiego był tą atrakcją przyciągającą, za którą korpusowi oficerskiemu 54 pułku należy się słuszna podzięką.

—o—

Spoleczeństwo ukraińskie Mołotkowa przyglądało się pracy naszego Koła z początku z pewną niechęcią i lekceważeniem, potem z zainteresowaniem, a wkońcu zebrała się spora grupa, która postanowiła iść śladem młodzieży polskiej.

Dobry przykład najskuteczniej działa — i oto już 9 lutego b. r. z okazji dziesięcioletniej rocznicy uwolnienia Wołynia z pod jarzma rosyjskiego, ukraiński zespół amatorski wystawił bardzo udatnie dramat z życia wioski ukraińskiej p. t. „Borci za mriji“ — a chór ukraiński odśpiewał sześć melodyjnych pieśni.

Że ludność ukraińska Mołotkowa i okolicy odczuwała głęboko potrzebę tego rodzaju rozrywki kulturalnej, dowodzi fakt, że sale miejscowej szkoły powszechnej nie pomieściły ani połowy chętnych uczestniczenia na przedstawieniu, a objawy niekłamanej wdzięczności dla tych, co na miejscu pracę tę mimo! uprzedził podjęli, oraz dla władz państwowych, które na to zezwoli, — powinny być zachętą do jej dalszego prowadzenia.

—o—

Wyżej opisane obchody i przedstawienia wyczerpały narazie program działalności sekcji teatralnej i oświatowej. Wobec zaś zbliżania się wiosny i wiosennych robót na plan pierwszy wysuwa się znów praca sekcji rolnej: kontynuowanie zeszłorocznych zwyciężkich konkursów, nowe tematy i t. d., o czem obszerniej napiszę w następnej korespondencji. P.

Przeszkoda w pracy.

Chcąc ożywić pracę w naszym Kole i pokazać nazewnątrż, że pracować chcemy i umiemy, postanowiliśmy odegrać sztukę p. t. „Polska w Betlejem“. Na zebraniu, odbytem 15 grudnia ub. roku, rozegraliśmy pomiędzy siebie role i przystąpiliśmy do ich opracowania. Wszystko szło dobrze, próby odbywaliśmy często, w coraz to innym domu, u coraz innych kolegów lub koleżanek.

Gdy już opracowaliśmy dobrze ruchy, jednym słowem, gdy mogliśmy już przystąpić do odegrania sztuki, natknęliśmy się na nieprzewidzianą przeszkodę: mianowicie ani jeden z domów nie był na tyle obszernym, by można było w nim urządzić scenę. Z braku odpowiedniego lokalu wysiłki nasze obróciły się wniwecz. Przykro nam było bardzo, ale trochę i sami winni jesteśmy, żeśmy o tem wpiery nie pomyśleli. — No ale na przyszłość, to już jak się do czegoś zabierzemy, to wszystko dobrze naprzód obmyślimy i wykonamy, a wtedy napewno i z innymi podzielimy się wrażeniami i rezultatami naszych prac.

Stefanja Miłogrodzka
z Oktawina.

Co słyhać w Werbie (powiat Dubno).

Jeszcze nie ustają u nas rozmowy na temat odegranych „Jasełek Polskich“ w 5 odsłonach w sali szkol-

nej dn. 26 l. b. r. przez zespół młodzieży wraz z dziatwą szkolną pod kierunkiem nauczycielstwa tut. szkoły.

Poza małemi usterkami, Jaselka wypadły pod każdym względem świetnie. Taki sukces mogła wydać tylko żmudna, mrówcza praca. Dlatego należy się serdeczne podziękowanie nauczycielstwu tut. szkoły, które mimo nawału pracy w szkole, z zapalem i poświęceniem oddaje się pracy na polu kulturalnym i oświatowym.

Przedewszystkiem należy podkreślić grę młodzieży i dzieci, a szczególnie Marysi Antoniukówny ucz. kl. VI-ej, która w swej roli Korolka (djabła) zjednała sobie serca całej publiczności. Podziwiać należy także zrozumienie roli i takie oddanie jej całą duszą przez dziecko trzynastoletnie. Naprawdę warto, ażeby o takim dziecku społeczeństwo pomyślało. (A może nasza Gmina zdobędzie się na skromne stypendjum, bo coś niby zaczęto o tem pobąkiwać pod nosem. Oby to nie był tylko chwilowy zapal).

Rolę Racheli—matki zabitego dziecięcia — z takim przejęciem i tak uczuciowo odegrała O. Skrzypniukówna, że publiczność zaczęła popłakiwać, a nosy usilnie chusteczką wycierać.

A tak brawurowych krakowiaków,

napewno się nikt nie spodziewał. Publiczności aż oczy się śmiały, patrząc na te tańce.

Pominąć nie można milczeniem dekoracyj do 5-ciu odston, wykonanych przez nauczycielstwo i wspomnianych stroi, które dziatwa i młodzież wykonała pod kierunkiem nauczycielstwa.

Strach obleciał wszystkich, gdy zobaczyli piekło z Lucyferem i djablami, niczem nie różniącym się od tych, których możemy sobie wyobrazić, a wewnątrz stajenki wraz z chórem aniołów i pasterzy wyglądało naprawdę wspaniale.

Podkreślić należy, że nasza szkoła jest naprawdę ośrodkiem kulturalnego życia. Młodzież i dziatwa szkolna pod kierunkiem nauczycielstwa w niedługim czasie dała już wiele przedstawień. Między innymi odegrano: „Brzytwa swatem“, „Żyd w beczce“, „Bolszewicy pod Warszawą“, „Chrapanie z rozkazu“, „Zaśnij oczko“, „Kopciuszek“, „W sidłach Judasza“, „Adam i Ewa“ i inne.

Młodzież grupująca się w szkole i dziatwa wychodząca ze szkoły będzie naprawdę dobrym materiałem na członków Koła Młodzieży, które, przypuszczając należy, będzie w niedługim czasie zorganizowane.

Obserwator.

Z gospodarstwa wiejskiego.

Не буде можна ділити землі.

Польська влада підготовляє закон про неподільність сільських господарств. Значить законом буде заборонено ділити дрібні господарства між дітей, тільки його достане одна дитина і та буде зобов'язана сплатити своїм братам і сестрам їх наділи. Буде отже так, що

одна дитина остане на господарстві, а другі діти будуть приневолені шукати собі іншого заняття, іншої праці.

Чи добрий буде такий закон для українських селян чи, ні. На початку він буде видаватися лихим, бо наші селяне звикли не журитись за долю своїх дітей. Є одна дитина, то та дитина дістає все

майно, а є їх 10, то батько ділить свою господарку між всіх десять і готове діло. Відразу всі десятеро стають нуждарями. А кілька при тім майна марнується. Бо візьмім такий випадок: господар має 20 десятин ґрунту і 10-єро дітей. Сам він рахується богачем. Має гарну хату, велику стодолу, велику стайню, велику пивницю, киратову молотілку, січкарню і т. д. Як поділить все поле між синів, то кожному припаде по 2 десятини. Господарські будинки дістаються одному або двом синам. Вони обидва мають разом з майном жінок 8 десятин ґрунту. А будинки і машини вистарчають на 20 десятинне господарство. Значить батькові будинки і машини будут лише на одну третину використані, а на дві третини буде пустувати—марнуватися. Але коб на тім тільки скінчилося. 8 синів багатого батька не дістали господарських будинків ні машин. Вони їх мусять собі вибудувати.

Уявіть собі: для того поля, що колись належало до одного господарства, тепер треба будувати господарські будинки і купувати машини для вісьмох господарств.

Кілько то гроша буде на це потрібно. Скажіть самі, чи не ліпше, аби всі 20 десятин остало разом аби не будувати 8 нових господ, загород, а тільки най один з родини сплатить всім другим їх наділи. Йому це не дуже тяжко прийде, бо він перебирає ціле добре за-господароване господарство. Скажете, що він ціле життя буде сплачувати. Це—правда, але на старість буде 20 десятин власного поля. А як би він був дістав лише 2 десятини, то чи за своє життя бувби з них доробився до 20 десятин? Ніколи.

Ще одну велику страту мають

всі діти при поділі господарки. Поле дробиться, повстають нові межі, що забирають багато врожайного ґрунту. Про сварні й процеси і навіть забійства при таких поділах не згадую, хоч без них майже ніколи не обійдеться.

Так отже неподільність господарств несе дуже великі користи для селян. Але справедливо переведена і з допомогою держави. Бо держава повинна рівночасно подбати за те, аби був утворений селянський банк для сплат родинних наділів, та аби той банк уділяв членам селянських родин довгорочинцевих позичок для заложення зарібкового підприємства, наприклад крамниці, варстату, то що.

„Нове село”.

KURNIKI.

Pierwszym, najważniejszym warunkiem zdrowia i płodności drobiu są kurniki jasne, suche, obszerne, ciepłe i odpowiednio zagospodarowane. Budynek przeznaczony na kurnik musi być dobrze zabezpieczony od szkodników, jakimi są szczury, kuny i łasice.

Wystawę powinien mieć południową, ewentualnie wschodnią. Specjalne ogrzewanie kurników przynosi więcej szkody, niż pożytku, bo nadto wydelikaca drób, który później zapada na rozmaite choroby, (najczęściej choruje na rypęć).

Grzędy dla drobiu umieszczone w kurnikach powinny być kanciaste, nie grubsze jak 4 do 6 centymetrów, włożone na wnękach, dla łatwiejszego przeprowadzenia mycia i dezynfekcji, które uskutecznić trzeba raz na tydzień, myjąc grzędy i po osuszeniu nacierając naftą. Grzędy powinny znajdować się nie wyżej, jak na metr od ziemi i wszystkie

powinny być na linii poziomej, jedna od drugiej oddzielona na 35 do 40 centymetrów. Grzędy, umieszczone na jednej równi, nie wywołują między drobiem walki o wyższą grzędę, tem samem unika się spadania i rozbijania się kur. Pod grzędami urządzamy gniazda zatraskowe, tak gniazda jak i grzędy powinny być codziennie pozamiatane i posypywane piaskiem.

Nawóz drobiu stanowi bardzo obfite źródło pożywienia roślin, przeto należy go skrzętnie zbierać i w odpowiednim czasie używać do ogrodów warzywnych. Czystość kurników jest zadatkiem powodzenia w hodowli drobiu. Kurniki należy dwa razy do roku bielić, podłogę codziennie zamiatać i przesywać piaskiem. Kurnik winien mieć okna duże, nisko umieszczone. We wnętrzu kurnika, powinny znajdować się korytka do wody i paszy, które powinny być czyste i woda w nich często zmieniana, w kurniku powinny być pudła

z piaskiem i popiołem drzewnym, cegła, szlam, kreda, jak również żwir i piasek. Obok kurnika ma się znajdować grzebalisko, które służy dla drobiu w dnie słotne i zimne, podłoga na grzebalisku ubita, wysypana grubą warstwą piasku i popiołu. Drób po wytarzaniu się w piasku otrzepuje pióra i w ten sposób wyzbywa się męczącego go robactwa. Do wody do picia dodawać 2 do 8 kropli siarczanu żelaza. Do bielenia kurników, należy dodawać na 1 wiadro wapna 1/4 kreoliny i 1/2 kg. kleju stolarskiego.

Dokładne plany i modele kurników, oraz wszelkie informacje w sprawie hodowli drobiu i królikarstwa udziela Inspektorka Hodowli Drobiu w W. T. O. i K. R. w godzinach biurowych w lokalu Jagiellońska 45 w Łucku. Na odpowiedzi listowne prosimy załączyc znaczek 25 gr.

Inspektorka hodowli drobiu
S. Janicka.

Różne wiadomości.

DONIOSŁA PLACÓWKA KULTURALNA. W WILNIE. W niedzielę 23 b. m. odbyła się w Wilnie uroczystość otwarcia instytutu nauk badawczych Europy wschodniej i wyższej szkoły tego instytutu. Poza licznym udziałem osób ze świata naukowego i politycznego, w uroczystości wzięło udział szereg ministrów Rzeczypospolitej Polskiej.

Instytut nauk badawczych Europy wschodniej ma na celu badanie ziemi, ludów, formacji państwowych, położonych między morzami Czarnem i Bałtykiem, pod względem geograficznym, historycznym, politycznym, gospodarczym, kulturalnym i t. p. Ponadto powołuje do życia wyższą szkołę o 3-letnim kursie, której zadaniem będzie przygotowanie działaczy społecznych, politycznych, gospodarczych, oraz kandydatów do administracji państwowej i samorządowej naszych Kresów Wschodnich.

Poza zwykłymi wykładami, przewiduje się luźne cykle odczytów z zakresu zainteresowań instytutu, na które będą zapraszani ludzie nauki i wybitni działacze poli-

tyczni i społeczni. W ten sposób stworzy się placówka żywego porozumienia narodów zamieszkałych między temi dwoma morzami.

UNIEWAŻNIENIE WYBORÓW. Na skutek protestów, Sąd Najwyższy w Warszawie wydał w dn. 17 b. m. decyzję, mocą której zostały unieważnione wybory do Sejmu w okręgu Nr. 57 (Łuck, Równe, Kostopol) i do Senatu na całym Wołyniu. W związku z tą decyzją tracą mandaty następujący posłowie: Janusz Radziwiłł i Wiślicki z Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, Jan Fedorek i Stefan Wołyniec z Selrobu, Jan Własowski — radykał ukraiński i Ławrentij Serwetnik—Undo. Z senatorów utracili mandaty następujący panowie: Stanisław Huskowski, Michał Skokowski, Stefan Red'ko i Łazarz Dal z Bloku Bezpartyjnego i Sergjusz Kozicki z Selrobu. Ponowne wybory odbędą się w maju—czerwcu r. b.

PRZYROST LUDNOŚCI A EMIGRACJA. Naturalny przyrost ludności w Polsce wy-

nosi 500.000 ludzi rocznie. Przyrost ten w trzech czwartych pochodzi ze wsi. Ludzie nie mogą znaleźć warsztatów pracy na wsi, nie mogą również otrzymać pracy w miastach, gdyż przemysł polski na razie nie jest w stanie w całości masy tej pochłoniąć. Stąd pochodzi wzmagający się z roku na rok ruch emigracyjny. W roku 1929 wyjazdy za granicę, w celu poszukiwania pracy, dosięgły cyfry 250.000 osób, co odpowiada połowie naturalnego przyrostu Polski. Dla pobudzenia społeczeństwa do opieki nad emigrantami-współziomkami, w początkach kwietnia r. b. organizuje się w całej Polsce „Tydzień emigranta“.

UNIWERSYTET LUDOWY IM. STEFANA ŻEROMSKIEGO W NAŁĘCZOWIE. Staraniem Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych Okręgu Lubelskiego i Okręgowego Stowarzyszenia Spółdzielczego „Spółnota“ w Lublinie, został otwarty w Nałęczowie Uniwersytet Ludowy.

Jest to placówka wychowawcza, która służy życiu i przygotowuje do życia.

Kurs nauk będzie trwał — męski 5 miesięcy od 15 października do 15 marca, żeński 4 miesiące od 1 kwietnia do 1 sierpnia. Otwarcie Uniwersytetu nastąpi 1 kwietnia 1930 r., o godz. 11 rano kursem wiosennym.

Nauka w Uniwersytecie nałęczowskim będzie bezpłatna. Za utrzymanie opłaca się miesięcznie 50 złotych. Aby być przyjętym w poczet słuchaczy, trzeba mieć ukończonych 18 lat życia i opłacić zgóry tytułem zaliczki na koszt utrzymania 20 zł.

Podania przesyłać do dnia 20 marca 1930 roku pod adresem: Uniwersytet Ludowy

im. Stefana Żeromskiego—Nałęczów, Dom na Pałubach. Do podania dołączyć życiorys napisany własnoręcznie oraz zaświadczenie polecające jednej z organizacji społecznych, jak np. Koło Młodzieży, Koło Rolnicze, Ognisko Związku Nauczycielskiego, miejscowa Spółdzielnia i t. p.

Dojazd koleją do stacji Nałęczów. Od dworca kolejowego do Nałęczowa (3 km—droga bita) kursują dorozki. Dla słuchaczy, które przyjadą w przeddzień otwarcia Uniwersytetu t. j. 31 marca 1930 roku (poniedziałek) będzie zorganizowany dojazd wspólny. Należy jednak uprzednio powiadomić Dyрекcję z podaniem godziny przyjazdu.

Wszystkie kandydatki winne przywieźć ze sobą, oprócz bielizny osobistej i ubrania osobistego, komplet bielizny pościelowej t. j. 4 prześcieradła, 2 poszewki na poduszkę, koc lub kołdrę, poduszkę i narękawki na łóżko.

Związek Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych i Stowarzyszenie Spółdzielcze „Spółnota“ w Lublinie, jako instytucje powołujące do życia Uniwersytet Ludowy w Nałęczowie, jak również Dyrekcja wymienionego Uniwersytetu—zwracają się nieniejszem do samorządów gminnych i powiatowych, instytucyj społecznych, oświatowych i gospodarczych oraz do wszystkich ludzi dobrej woli, którym wieś polska obcą i obojętną nie jest—z gorącą prośbą o poparcie tej sprawy, o zachęcanie młodzieży do licznego zapisywania się na słuchaczy Uniwersytetu w Nałęczowie i o zorganizowanie społecznej pomocy materialnej dla młodzieży pilnej, chętnej i zdolnej a niezamożnej.

OD REDAKCJI.

Przed oddaniem na maszynę drukarską skład Nru 2 „Młodej Wsi“ został rozsypany i z tego powodu wkradła się szereg bardzo przykrych błędów drukarskich, za które najmocniej czytelników przepraszamy i ważniejsze niniejszem prostujemy.

Str.	spalita	wiersz	wydrukowano	powinno być
2	lewa	8 od góry	ujazmionych	ujarzmionych
2	„	3,9 i 12 od dołu	Pielichowski	Pilchowski
3	„	24 od góry	zdrowemu	któremu
3	„	17 od dołu	zapowiada	odpowiada
3	„	17 „ „	błędnie	chętnie
3	„	16 „ „	bo	co
3	„	5 „ „	od wieków	obowiązków
3	„	4 „ „	i od wieków syna Polski	i syna Polski
3	prawa	11 od gór	Gablonowski	Jabłonowski
3	„	10 od dołu	Piszocha	Pustocha
3	„	6 „ „	Lubaszko	Lubarsko
3	„	5 „ „	Chronicki	Chranicki

Redakcja.

O G Ł O S Z E N I E.

Unieważnia się niżej wyszczególnione zagubione książeczki oszczędnościowe wydane przez
Komunalną Kasę Oszczędności pow. Rówieńskiego

W Y K A Z Nr. 4.

Nr. Nr. książ. wkładkowej	Data zgubienia	IMIE i NAZWISKO wkładcy	Data urodzenia	Miejsce zamieszkania	Data złożenia wkładu	SUMA
4979	17.10-29	Sosnowski Eliasz	lat 32	Buhrzyn	16.4-29	30
1810	28.12	Simonczuk Kuzma s. Hawryła	" 35	Glinki gm. Równe	21.3-28	20
5180	25.10	Nikolaiczuk Sidor s. Ignata	" 50	Podliski gm. Buhrzyn	3.6-29	20
4332	31.12	Lawreniuk Jan s. Trofima	" 26	Peredilny gm. Diatkiewiczce	27.12-28	20
601	31.10	Naumczuk Danil s. Artema	" 45	W. Omelany gm. "	25.2-28	20
4535	27. XI	Czerniuk Denys s. Marka	" 36	Samostrz. gm. Miedzyrzec	23.1-29	35
611	" "	Dubinczuk Stefan s. Fomy	" 58	Zołotjów gm. Równe	25.2-28	30
403	7. XI	Filigert Stefan	" 52	Jasieniczne gm. Diatkiewiczce	18.2	20
3752	20.1-30	Ziadiak Antoni s. Józefa	" 43	Drozdów gm. Tuczyn	23.7	"
129	12. XI-29	Kuciuk Jakób s. Jewtichija	" 42	Kołodenka gm. Równe	9.2	"
1406	17.1-30	Wołodko Wasyl s. Arsenja	" 36	Hruszwica gm. Diatkiewiczce	14.3	"
5110	13. XI-29	Lange Herta c. Edwarda	" 30	Horbaków gm. Buhrzyn	29.4-29	50
4888	" "	Michał Brzerzycki s. Karola	" 41	Korościatyn gm. Tuczyn	12.4-29	30
1350	19. XI-29	Koladiuk Nestor s. Stefana	" 31	Nowy - Dwór gm. Równe	13.3-28	10
2039	6.2-30	Mikolaiczuk Afanazis. Aleks.	" 45	Rubcze gm. Aleksandr.	23.3-28	10
					18.12-28	5
4796	" "	Mazur Piotr s. Michała	" 22	Nowy-Dwór gm. Równe	3.4-29	20
2147	" "	Makarczuk Taras s. Aleksand.	" 67	Podolany gm. Buhrzyn	26.3-28	10
					29.1-29	20
2317	19.12	Stadniczuk Jakób s. Onufreg.	" 44	Antopol gm. Równe	27.3-28	5
					15.4-29	5

Prenumerata za cały rok wynosi 6 zł., miesięcznie 50 gr.

Numer pojedynczy 25 gr.

Ogłoszenia według umowy.

Redaktor odpowiedzialny: Antoni Hermaszewski.

Wydawca: Wołyński Związek Młodzieży Wiejskiej w Łucku.

Drukarnia Polska w Równem ul. Piłsudskiego 13.

Równe, dnia 22 lutego 1930 r.

Komunalna Kasa Oszczędności
pow. Rówieńskiego

58101

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Rok II.

Równe, 19 marca 1930 r.

Nr. 4 (16)

MŁODA WIEŚ

CZASOPISMO WOŁYŃSKIEGO
ZWIĄZKU MŁODZIEŻY
WIEJSKIEJ.

Redaguje Komitet.

МОЛОДЕ СЕЛО

ЧАСОПИС ВОЛИНСЬКОГО
СОЮЗУ СІЛЬСЬКОЇ
МОЛОДИ.

Редагує Комітет.

Adres: Równe Wołyńskie ul. Sienkiewicza 23. Konto P. K. O. 80.935.

...wszyscy apostołowie, wszyscy reformatorzy życia, wszyscy odkrywcy muszą mieć wewnętrzną siłę, która pozwala być tymi nowatorami wbrew oporowi otoczenia. Pierwszą więc ich cechą jest umiejętność wydobycia ze siebie wysiłków większych, niż przeciętne wysiłki człowieka, większej niż przeciętna energii. Bez tej niezwykłej energii i nieprzeciętnego wysiłku, niepodobna przepychać się przez zwarty tłum uprzedzeń i niechęci do rzeczy nowych“.
(„O wartości żołnierza Legjonów“).

JÓZEF PIŁSUDSKI.

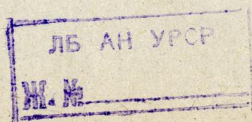
Dzień 19 marca w Polsce.

Dzień wielkiego Imienia w Polsce. Dzień osobistej uroczystości Wodza Narodu, potężnego Budowniczego Państwa — Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Z dniem tym — mimo że to prywatna uroczystość jednego człowieka — od kilku lat sprzęgły się uroczystości publiczne.

Najpierw nieliczne grupy najbliższych przyjaciół — towarzyszy broni, wiernych żołnierzy w dzień ten wspominały o wielkich zasługach swego Kochanego Komendanta. Na skromnych uroczystościach w dzień ten

wymiana blizkich a takdrogich przeżyć wspólnych dokumentowała, iż ów Komendant wskrzesił w Polsce dawno zapomniane marzenia o orężu, o czynnej walce o Niepodległość i Wolność. Dokumentowano, że z tem nazwiskiem na wieki zostanie złączona pamięć zbrojnego wysiłku narodowego w czasie wojny światowej. Stwierdzano i to, że w dniach przełomu, kiedy na schyłku wojny, światowej na tle ruin i zgłiszcz, nędzy i poniewierki milionów istnień ludzkich powstawała Wolna Polska, On właśnie, niedawno bezwolny więzień Magde-



burga, w mocarne ręce ujął ster od-
radzającego się Państwa i sprawnie
kierował nim — mimo burz i prze-
ciwności. On wielki Budowniczy w
takim czasie, kiedy jedną ręką trzeba
było dźwżyć kielnię, a drugą miecz,
On, na którego hasło z niczego po-
wstawała armja polska, do której
dobrowolnie zaciągał się żołnierz,
choć był niemal nagi i bosi, On z tą
armją, jakby pod zaklęciem różdżki
czarodziejskiej, zaczął zwycięstwa
odnosić. Imię to Komendanta, uko-
chane przez szarych żołnierzy, było
siłą magiczną dla wojska. To też
nawet w dniach powszechnej rozterki,
ogólnego zwątpienia, gdy od wscho-
du zagroziła Państwu zagłada — to
właśnie Imię w momencie najwyższej
grozy stało się niezłamaną ostoją.
Z nazwiskiem obecnego Marszałka
Piłsudskiego będzie znowu związany
na wieki fakt zwycięstwa nad bol-
szewickim najazdem, który zagrażał
całej kulturze europejskiej. I tego
faktu nikt nie obali.

Byli w Polsce ludzie, którzy naj-
oczywistszą rzeczywistość chcieli prze-
inaczyć. My — jako gromada
młodych ludzi, niezarażona jadem
nieuczciwej walki, zawsze czuli, to,
co nam dyktowało młodzieńcze serce.
Dlatego głosiliśmy zawsze, że z na-
zwiskiem Marszałka Piłsudskiego w
okresie walk o Wolność i utrwalenie
Państwa nierozzerwalnie, na zawsze,
będzie złączone to, co najzdrowszem
i najlepszem było w narodzie.

Dzisiaj dzień 19 marca jest świę-
tem, uroczystością szeroko po kraju
i przez wielu obchodzoną.

Dzień ten obecnie nasuwa inne
jeszcze myśli. Odrodzone Państwo
po kilku latach istnienia było zagro-
żone od wewnątrz. Swary wewnętrz-
ne, przetargi partyjne, ambicje jedno-
stek i grup, jak zmora zaciążyły nad
Polską.

Wtedy znowu z chaosu dźwiga
Polskę mocarna wola jednego czło-
wieka, który nie zawahał się wziąć
na swe barki wielki trud naprawy
Państwa. Wtedy Marszałek Piłsud-
ski musiał się znaleźć w ogniu tej
zwykłej, codziennej walki politycznej,
która u nas bywa często zbyt nie-
uczciwą.

Dzisiaj ma wielu zwolenników, lecz
niemało też wrogów. Tak zawsze
bywa. Lecz mimo wielu spiętrzonych
przeciwieństw, nieugięte trwa na po-
sterunku, dając moc z siebie wszyst-
kim rządcom od maja r. 1926.

My nie politycy. Organizacja
nasza unika walk partyjnych, nie za-
biera głosu w życiu bieżącym, a wy-
chowuje tylko i przysposabia swych
członków do przyszłych obowiązków.
Ma więc w pierwszym rzędzie cha-
rakter wychowawczy. Dlatego dla
nas ideałem wychowawczym muszą
być czyny ludzi wielkich o niezłom-
nych charakterach. Ten ideał wy-
chowawczy widzimy w czynach i
dziełach Marszałka Piłsudskiego i
dlatego w dzień Jego Imienia skła-
damy Mu wyrazy hołdu i wierności.

АПОСТОЛ ПРАВДИ й НАУКИ. в 69-ті роковини смерти Тараса Шевченка.

Уже давно встановилась тради-
ція, що український народ в день
смерти свого найбільшого поета,
скрізь, де тільки живуть, де тільки

доля закинула українців, де тліє
іскра національної свідомості —
у той день співають Тарасів запо-
віт. Згадують Того, який словом

огненним підняв з національної темряви упосліджений нарід, борця-мученика, що все життя „карався за правду“.

Народився Тарас Шевченко 9 березня 1814 року (25 лютого ст. ст.) в кріпацькій родині на Київщині. На 9 році став сиротою, померла його мати. Коли було йому 11 років — помер і батько.

Змалку почав вчитись читати — раніш у дядка, де був разом і наймитом, а далі у інших людей. Маючи 13 років став громадським пастухом. Тарас дуже любив малювати й почав шукати помочі й науки у малярів. Та не легко це давалось, бо, будучи кріпаком, треба було мати на те дозвіл пана. З паном їздив Тарас до Польщі, Литви, а найдовше перебував у Петербурзі, де запізнався з українським малярем Сошенком, а також іншими добрими людьми, які викупили його з неволі за 2500 карб. Це було 1838 р., коли Тарасові було 24 роки.

Вільний Тарас Шевченко почав ходити до Академії Мистецтв і тоді почав писати свої гарні вірші. У 1840 році вийшов у світ перший „Кобзар“. У 1843 р. Шевченко перший раз, як вільна людина, поїхав па Україну, а по скінченні Академії переїхав на Україну зовсім і, як член комісії, що розслідувала старовину, їздив по всій Україні та змальовував старовинні пам'ятки, церкви, монастирі і т. інше.

У 1846 році заснувалось у Києві Кирило-Мефодіївське Брацтво, що стояло за загальну освіту, свободу всіх слав'ян, знесення кріпацтва. Це товариство видає царській владі провокатор москаль і за його всіх наших, тоді найкращих людей, а між ними Шевченка, арештували. Слідуючого року Шевченка засуди-

ли вічним солдатом в Оренбурзький корпус та ще й заборонили писати й малювати. Там перебував Шевченко в страшних умовах 10 літ, аж допіро 1857 р. (10 квітня) цар Олександр II помилував Шевченка і він з великими труднощами, повернувся до Петербуга, але його здоровля було вже пропаще, це був вже старий, сивий, лисий дід.

У 1859 р. Шевченко знов вибрався на Україну, але на доноси різних людей, його арештували і відправили до Петербурга.

Після Різдва 1860 р. — Шевченко тяжко занедужав, а 26 лютого ст. ст. (10 березня н. ст.) таки в Петербурзі помер. Тіло Тараса Шевченка, згідно з його заповітом, перевезли на Україну й поховали на високій горі над Дніпром, біля Канева.

Шевченко жив усього 47 літ, а з того 14 років був кріпаком, 10 літ у неволі салдатом, 3 і пів року під надзором поліції і тільки 9 і пів року був вільним.

Отаке було життя Того, що воскресив в душі народу Україну, кріпакам „писав волю“, собі здобув безсмертну славу, а нам зоставив свої святі заповіді.

Для України Шевченко є все, а для українського народу він є тим сонцем, що „за собою день веде“, день відродження поневоленого народу до світлого, культурного життя.

Його поезія є найкращим доказом національної цінності й свідомости українського народу.

Неначе той Дніпро широкий
Слова його лились, текли
І в серце падали глибоки
І ніби тим огнем пекли
Холодні душі.

(Пророк)

На Україні заспівав соловейко, про якого пророкував Гребінка, і національну пісню його вже почув український нарід, бо ... на сторожі коло них він поставив „слово” — **Кобзаря**, — ту вічну книгу, біблію української нації, яка в собі містить усі його кривди, жалі, скарги й втіхи. Таке є слово Шевченка.

Просте в формі, титанічне в силі, захоплює в змісті.

Слово Шевченка для українського народу, також як слово Жеромського й Міцкевича для народу польського — однаково сильне, сильне, як пелюстка, прозоре, як діамант, побуджує до чину — національної чести.

Шевченко був пророком національного відродження, так-же, як і був носієм високих ідеалів правди, добра й волі, рівності й братерства. Бо він був апостолом правди не тільки для свого рідного краю, але й для всієї людскости, він не переставав сподіватись, що правда все переможе й ту невмірущу надію він висловив в своїй „Заповіті”:

І мене в сем'ї великій
В сем'ї вільній, новій
Не забудьте помянути
Не злим, тихим словом.

* * *

„Велика, вільна нова сім'я” і для нас такий самий ще ідеал, як був і за часів Шевченка, проте й тепер не забуто Співця того сподіваного ідеалу, до якого — треба сподіватись — ми таки наближаємось з кожним днем, а тоді повною мірою віддячать українці і всі люде великому Кобзареві України.

Діяльність Шевченка ввела українську поезію до гурту світових літератур, доказом чого є, що вже й тепер переклади творів Шевченка є не тільки на всіх мовах славянських, а й на багатьох інших європейських, і всюди вони роблять велике вражіння своєю оригінальною красою. В рідному ж письменстві, на Україні, ім'я Шевченка не тільки ім'я геніяльного поета, а й заорука того, що не може без сліду згинутися нарід, який таку силу з-межи себе виставив. Шевченко — це наш національний стяг, на якому написано найкрший заповіт: „Живим і мертвим і ненародженим землякам”.

Він в нашій літературі завжди залишиться центральною фігурою, не дивлячись на те, як далеко вона посується в майбутньому.

К. ІЛЬНИЦЬКИЙ.

Rewolucja Kościuszkowska w 1794 r.

Rewolucja kościuszkowska miała zasadnicze dwa cele, gdy jej uczestnicy chwycili za broń: cel polityczny i cel społeczny.

Politycznym celem było uwolnienie kraju od najazdu rosyjskiego.

Cel społeczny zamykał się w dążeniu do zupełnej reformy ustroju społecznego dawnej Rzeczypospolitej.

W tym drugim celu najważniejszym była sprawa chłopska i jej rozwiązanie.

— Ustawa konstytucyjna z 1791 roku, uchwalona w dniu 3 maja, nie mogła zadowolić ani chłopów, ani tych demokratycznie myślących szlachciców, którzy podczas Sejmu wielkiego podnosili sprawę chłopską.

Szlachta, jak dawniej, miała moc przywilejów — nowa konstytucja, w niczem tych przywilejów nie uszczupliła. Mieszczaństwo uzyskało pewne prawa i przywileje w ustawie o miastach, uchwalonej w dniu 21 kwietnia 1791 r. Sprawa zaś chłopów, o której było wiele mowy na sejmie nie została załatwioną.

W artykule niniejszym zajmiemy się sprawą chłopską i udziałem chłopów w rewolucji kościuszkowskiej.

Kościuszko szczerzy demokratą, który brał udział w rewolucji amerykańskiej, znał hasła Wielkiej Rewolucji francuskiej, rozumiał, że bez załatwienia sprawy chłopskiej, nie można myśleć o załatwieniu spraw politycznych. Rozumiał on, że największa część ludności Polski nie może nadal istnieć jako niewolnicy, że muszą oni być podźwignięci do stanowiska obywateli kraju. Aby to uczynić, trzeba było tych chłopów uwolnić z niewoli szlacheckiej i nadać im prawo wolnych ludzi.

Częściowo wypełnił to Kościuszko w słynnym Uniwersale Połanieckim. Zanim przejdziemy do omówienia znaczenia i korzyści dla chłopów z tego Uniwersału płynących, musimy się na chwilę zastanowić, jakie prawa przysługiwały Kościuszcze.

Wiadomo, że spiskowcy, którzy organizowali rewolucję obwołali go dyktatorem i powierzyli mu najwyższą funkcję t. j. mianowali go Naczelnikiem Państwa, obok króla, którego co prawda nie usunięto, ale którego ignorowano, na którego nikt nie zważał.

Zdawałoby się, że Kościuszko jako Naczelnik Państwa, będzie mógł usunąć błędy i krzywdy jakie popełniła szlachta przez pięćset lat swego panowania nad chłopami. Niestety, mimo swej najlepszej woli, nie mógł Kościuszko wiele dla chłopów

zdziałać, gdyż był skrępowany dwoma czynnikami. Pierwszym był nastrój szlachty. Nastrój ogółu szlachty był dla chłopów nieprzyjazny, gdyż nie chciała się ona pozbywać swej własności, ani darmowej roboty, do której chłopci pańszczyźniani byli obowiązani. Kościuszko nie mógł lekceważyć tego nastroju szlachta, gdyż wiedział, że bez udziału szlachty o rężne powstanie nie powiedzie się, nie mógł zaś liczyć na ciemnego chłopca, któremu **wszystko jedno** było czy Polska istnieje jako wolne państwo, czy też nie jest ona państwem wolnym.

Drugim powodem było skrępowanie Naczelnika. Gdy szlachta powierzyła mu władzę zwierzchnią, zastrzegła, że ani sam Kościuszko, ani żadna władza od niego zależna nie mogą wydać takich ustaw, któreby zmieniły ustrój Rzeczypospolitej. Postanowiono bowiem, że po wywalczeniu niepodległości naród sam sobie nada nową ustawę konstytucyjną na sejmie, który specjalnie będzie w tym celu zwołany.

Widzimy z powyższego, że Kościuszko mógł udzielić tylko tyle ustępstw, na ile pozwalała ustawa Konstytucyjna z 3 maja.

Chłopi z okolic Krakowa wyruszyli w niewielkiej liczbie do szeregów armji rewolucyjnej, bo około 2.000 chłopów bierze 4 kwietnia udział w bitwie pod Raclawicami, gdzie specjalnie wyróżniał się dzielnością Wojciech Bartosz (nazwany później Głowackim), ze wsi Rzędowic.

Chcąc poruszyć więcej chłopów, ogłosił Kościuszko w obozie pod Połanćm dnia 7 maja Uniwersał, od miejscowości, połanieckim zwany.

Uniwersał połaniecki, jak mówi A. Świętochowski—dawał chłopom maksimum tego, na co najbardziej postępowe koła szlachty pozwalały, a

minimum tego, czego dobro narodu wymagało. Uniwersalem tym zatrzymał Kościuszkę i poddaństwo i pańszczyznę, tylko obniżył ilość dni roboczych, zachował nawet przymus najmu i pozostawił dziedziców na stanowisku zwierzchnich panów!

Punkt 3-ci tego Uniwersału reguluje ilość dni przymusowej pracy pańszczyźnianej i określa, że który dotychczas robił 5 lub 6 dni w tygodniu, ma mieć 2 dni opuszczone, który robił 3 lub 4 dni ma mieć opuszczony jeden dzień; który robił 2 dni, będzie teraz tylko 1 dzień robił.

Kto natomiast pracował 1 dzień w tygodniu, ten będzie teraz pracował jeden dzień na dwa tygodnie. Porządek ten ma trwać do czasu, gdy nowy sejm ustanowi nowe, stałe obowiązujące prawa. Dla dopilnowania, by zlecenia zawarte w Uniwersale były ściśle wykorzystane, były ustanowione „Komisje porządkowe”, których głównym zadaniem było kontrolować z jednej strony dziedziców, by legalnie stosowali się do nakazów Uniwersału, z drugiej zaś strony komisje te mają uważać, by „hultaje” nie odводzili ludu od pracy, nie buntowali przeciwko dziedzicom i nie odmawiali od obrony ojczyzny.

— Ulgi te wywołały ogromne poruszenie wśród szlachty, sprzeciwiającej się całą siłą oderwaniu chłopca od robót i urzędzeniu ruchawki ludowej. Jedyne z powodu siły, jaką reprezentował Naczelnik, pozornie respektowano nakazy Uniwersału polanieckiego. Gdy zaś po upadku rewolucji—siła i moralna i faktyczna, którą reprezentował Naczelnik upadła, wtedy szlachta bez najmniejszych skrępowań odrzuca wszelkie postanowienia Uniwersału.

Klasycznym dowodem tego jest właściciel wsi Rzędowic, starosta Szujski. „Jego chłopem” był wspomniany już wyżej Wojciech Bartosz, obecnie Głowackim zwany. Za dzielność mianuje go Kościuszkę chorążym pułku grenadierów. O powyższej nominacji zawiadamia Kościuszkę starostę Szujskiego i w liście prosi go, by nie napędzał rodziny Bartosza do pracy, lecz ulżył jej i stał się jej opiekunem. Starosta Szujski, otrzymawszy list od samego Naczelnika z taką prośbą, usłuchał naturalnie wezwania, zwolnił rodzinę Bartosza od pańszczyzny, ba nawet podarował tę zagrodę, na której Bartosz pracował—jego potomkom po wieczne czasy. Z chwilą tą jednak, gdy Kościuszkę nie przedstawiał żadnej siły,—t. j. gdy dostał się do niewoli—i rewolucja upadła, tenże starosta Szujski, gdy Bartosz wrócił do wsi nietylko, że odebrał mu zagrodę niedawno darowaną, ale jego, byłego chorążego napędzał do roboty. Gdy zaś Bartosz nie chciał iść do pracy, Szujski oddał Bartosza austryjakom w rekruty.

Zasluga Kościuszki przez wydanie tego Uniwersału, mimo tych różnych braków, była wielka. Oto wydaje on poraz pierwszy na 550 lat (od statutu Wiślickiego) akt prawny, w którym traktuje się chłopca nie jak niewolnika, lecz zabezpiecza się go prawnie. Poraz też pierwszy od czasów Batorego, Kościuszkę rozumiał dobrze znaczenie chłopca w służbie wojskowej, o czem wyraża się nietylko w piśmie, lecz wdziwiąc czamarę na drugi dzień po bitwie raławickiej, kiedy to dowiedział się, że oddział kawalerji narodowej, złożony z samych właścicieli ziemskich, który z pola bitwy uciekł,—rozsiewa wieść, że bitwa przegrana, a sam Naczelnik padł.

Znaczenie tego faktu jest olbrzymie. Chłopi po raz pierwszy usłyszeli, że uznano ich za współobywateli państwa, względem którego mają oni pewne obowiązki, ale które też stara się ulżyć ich doli. Niestety będąc od 500 lat w niewoli, byli oni mało uświadomieni narodowo i niechętnie szli do szeregów rewolucyjnych. Szlachta zaś, jak już wyżej zaznaczyłem, zachowywała się nieprzychylnie względem rewolucji, która

wymagała od nich wielu ofiar i która odrywała jej poddanych od pańszczyzny.

Po upadku rewolucji chłop żyje znowu w niewoli, lecz ma już tę świadomość, że może mu być lepiej, bo — ma nawet tę nadzieję, że mu lepiej będzie.

W następnym Nr. omówimy, jak Wołyń odniósł się do rewolucji Kościuszkowskiej.

Hoffman Jakób.

ЗАБОБОНИ Й ПОВІР'Я НА ВОЛИНІ*).

В попередньому числі ми познайомили читачів з причиною повстання ріжних вірувань і забобонів серед Волинського народу, а тепер зупинимось з'окрема над кожним забобоном, які панують на Волині. Такі вірування повстали від людей простоватих, котрі самі обманювались, або від людей хитрих, що обманювали інших; таких осіб найбільше наплодили і заселили волинські землі інші нації, як москалі-чухонці, особливо цигани та інші зайди пройдисвіти. Ті й другі обманювали простачків, щоб поживитись на чужий рахунок, або стати за людей розумних та сильних, щоб їх шанували і боялись.

Іноді темному простачкові причудилась якась облуда; від страху, переляку, наглої тяжкої хвороби, великої нудьги, раптового щастя, нежданної радості, чи від того, що він не дочув, не доглядів, або хоч чув і бачив, та не зрозумів у чім справа — повірив сам і почав передавати іншим. І пішло ходити з уст до уст, з покоління до покоління поміж народом повір'я.

Для прикладу візьміть яке-небудь повір'я, застановіться над ним, роз-

беріться в нім добре і ви переконаєтесь, що крім облуди й легковір'я нічого немає.

Отже зі зробленого н ми огляду забобонів і пересудів можна прийти до одного логічного висновку, що одні з них залишились, як спадщина поганської старовини, інші — вигадки, або простачків, котрим що-небудь приверзлося, або людей хитрих, з ціллю ошукати інших для власної користи.

В де-яких випадках ріжні забобони й пересуди видумані з тим наміром, щоб залякати інших. І тільки в де-яких, дуже небагатьох випадках, коли забобони й пересуди бувають справедливі — власне тоді, коли вони оперті на спостереженнях над природою, або досвідах рослин.

Особам, що звать себе знахорями, не треба вірити, а належить їх зневажати, бо то є ошуканці народної темноти, зрештою їх фах найкраще говорити про них, хто вони такі, бо порядна людина, господар, такими справами займатись не буде. Культурна людина вже

*) див. № 3 (15).

знає, що від хвороби найліпший „ворожбит“, то лікар (медицина), а від страху, наколи він часом і повстає, то найліпше йому порадить розумна книжка.

Багато можна зустрінути людей, що вірять в дні, називаючи один день тяжким, другий легким. Отже від цього залежить, чи розпочинати яку справу, чи ні. Напр. де-які, навіть наші інтелігени, вірять в нещасливий понеділок, а з цього виходить, що жадної нової справи розпочинати не буде, так-як і селяне ніколи не почнуть жати в понеділок.

То зле, бо часом втрата одного дня приносить дуже багато шкоди, а тим більше в жнива. Крім того, хто вірить, що день є щасливий, або нещасливий, той в нещасливий день не буде розпочинати полагодити якусь справу, гадаючи, що в нещасливий день неварто тратити часу намарно, і навпаки, в щасливий день він нічого не буде робити, думаючи, що з нагоди щасливого дня, справа сама посунеться до доброго.

Не зайвим буде зупинитись над кожним забобоном і пересудом з'окрема, аби підкреслити, які з них поширені серед нашого народу на Волині, яка причина їх повстання і хто переважно вірить у них.

Ворожба: Гадати, чи ворожити залежить від розкриття таємниці минулого, або частіш майбутнього, хто вкрав, наврочив, який буде успіх майбутньої справи.

Більшість ворожби приурочено до свят: Різдва Христового, Нового Року, Водохреща, Благовіщення, а також Андрія — 30 листопада.

Як способи ворожби, так і сама ворожба бувають ріжні. З бігом часу скількість способів ворожби

зменшилась, як зменшились і явища життя, що опреділювались ворожбою. В теперішні часи переважно ворожать про врожай, погоду подружжя, кохання, — дуже рідко про смерть. Сама-ж ворожба розділяється:

Метеорологічна ворожба є мало знана на Волині, вона більш поширена в Росії й на Україні, а сама ворожба переводиться по вітру, громові, хмарах, дощу та інших явищах природи. Колись, а навіть ще й тепер люде страшились могутнього явища природи і не знали, як приступити до них з питанням про майбутнє. Намагались заволодіти цими явищами, а тому на перший плян виставлялась ворожба над хмарами. Є напр. прикмети, котрі можна віднести до „метеорології“, які дуже близько стоять до ворожби, — коли грім або дощ на Благовіщення, або в день шлюбу, то буде врожай, багачтво, сльози і т. інше.

По снах: на Волині ворожба дуже поширена і самим снам люде вірять майже всі. Ще в так звану клясичну старовину сон рахувався посланцем Зевса й інших богів, а саме тлумачення снів складало окрему науку „опейроскопію“. Взагалі ворожба по снах дуже поширена серед нашого народу і кожний сон має свою прикмету, чи то добру, чи злу.

Фізіологічна: це так звана по пчиханню, кашлянню, гиканню і т.д. Ще й тепер у нас кажуть людині, що пчихнула „будь здоров“, „на здоровля“. На Україні принято за звичай таку прикмету, коли хто-небудь з родини пчихнув на Багату кутю (святий вечір), голова родини мусить того нагородити, а саме пчихання приписує собі як

поводження в справах в майбутньому році.

По слову: ворожба заслуговує більшої уваги й вона на Волині дуже поширена. Це ворожба по випадково сказаному слову, або імені, так-би мовити, лінгвістичні, або словесні. Кожне слово, речення, окремі оклики, стають для слухача „кледоном“, тоб-то між думкою слухача й словом сторонньої людини, не зв'язаної з ним балачкою, відкривається не передбачена сполука, відкриваючи пересторогу якогось явища. Кледононізм вже помічався в Одисеї, а пізніше розростався в Греції. Звичайний спосіб кледономантії було з'ясування власного імені.

По письму: ворожба велике значіння мала в старі часи, яку переняли від Росії, це ворожба по слову записаному в Євангелії, особливо в Псалтирю. Розгортаючи книжку, перше стрічне речення з'ясовують як пророкування. З цього способу почали виробляти ріжного роду оракули, або „соломони“.

По воді: ворожба буває ріжна, а при цьому головний засіб—вода—часто відсовується на другий плян в порівнянні з тими предметами, які кладуться в воду, вугілля, перстінь, вінок. Навіть в наших піснях запитують криницю, яка дає відповідь, як оракул. На Івана Купала

кидають у воду вінки, запалюючи на них вогонь. цей звичай поширений майже у всіх європейських народів. Отже, як вище було сказано, способів ворожби є багато, в більшості ворожба по своїй простоті переходить в забобони. До забобонів приєднуються різні дрібні пересуди й таким чином складаються ті суєвір'я, якими повні наші села й селянські хати.

Крім цього, що вже було вказаним, багато ще є різних способів ворожби: жebraками, по скотині, птицях, воску й олову, навіть золоті, по хлібові, попелу, решеті, полінах і нарешті по картах, — зрештою самих способів ворожби нараховується далеко більше, ніж зазначено тут. Багато довелось списати паперу й потратити часу, аби вказати всі ті явища і причини, що служать для нашого народу за прикмети до ворожби, страху, вірування й таке інше.

Звичайно, такі нахили до культурних цінностей нашого народу захищувати не приходиться, бо все те є наслідком людської темноти, невиховання, брак освіти.

Тому порада може бути одна: вчитись з усякого чистого джерела, усвідомлюватись, брати приклади культурних людей, а найбільше всьому порадить розумна **книжка**.

К. ІЛЬНИЦЬКИЙ.

Wytrwajmy na naszych placówkach!

Nasze Koła Mł. Wiejskiej śmiało nazwać możemy pierwszemi placówkami w walce z ciemnotą i niedolą wsi o wyzwolenie samodzielnego ducha, o lepszą sprawiedliwszą i jaśniejszą przyszłość dla wszystkich.

To też szlachetne i godne uznania są nasze wspólne usiłowania do wytkniętych celów, które napawają nas otuchą, że lepiej być musi, że wroga naszych dusz i umysłów zwyciężymy.

Lecz daje się zauważyć niejedno-

krotnie to, że zawczasie nieraz my młodzi opuszczamy swe posterunki, jakimi są Koła, bez wyrobienia zastępców, którzyby zajęli godnie nasze miejsca, przez co znowu Koła upadają i wróg postępu zbliża się do naszych wsi.

Powyższe twierdzenie opieram na obserwowaniu nowych Kół, które przez dwa lub więcej lat są dosyć żywotne i czynne, po tym okresie zamierają i upadają. Przyczyną tego jest, że starsi członkowie opuszczają Koło, czyto ze względów rodzinnych, lub zawodowych, nie przygotowawszy swych młodszych kolegów.

Jednak powiem — w tej sprawie najważniejszą rolę grało — brak wytrwałości i zrozumienia!

My Wołyniacy mamy za sobą już dwanaście lat pracy związkowej. Mammy swoją niepoślednią historję, z której nawet możemy być dumni. W tym czasie spora gromada naszych przeszła przez Koła, a co najważniejsze to to, że znać ją w życiu publicznem starszego społeczeństwa, jako członkowie Zarządów i Rad Spół. Wiejskich, Org. społecznych i rolniczych, a także jako pracowników samorządowych.

Ale w okresie tym, dwunastoletniej pracy Zw. Mł. Wiejsk. wychowuje się w Kołach tylko pewna część młodzieży. Jest to pierwsze pokolenie młodej wsi, Wolnej Rzeczypospolitej.

Przez Koła jednak winna przechodzić wszystka młodzież wsi. Praca nasza w tym pierwszym okresie jest najcięższą, bo nie tylko pracować nad sobą i walczyć z ciemnotą i niedomaganiem wsi trzeba, ale własnym wspólnym wysiłkiem, musimy poło-

żyć trwale podwaliny dla pracy przyszłych pokoleń naszych.

Dlatego też w tej walce z całą stanowczością wytrwać musimy. Łatwiej będzie pracować po nas młodszym, kiedy po opuszczeniu szkoły powszechnej, zastaną w swej wsi inną, nową „szkołą życia“, jaką jest Koło, kiedy odziedziczą po nas pewien dorobek, w postaci Domów Ludowych, czytelní, bibliotek, boisk sportowych, czy innych urządzeń kulturalnych. Tam będzie wyrastać i wychowywać się ta młodzież, na dzielnych uczciwych i rozumnych obywateli i gospodarzy państwa. Naszym największym obowiązkiem w dobie dzisiejszej jest — wytrwać na tych pierwszych placówkach, aż nas zastąpią młodsí.

Apeluję stąd do wszystkich kolegów i koleżanek w tych miejscowościach, gdzie poprzednio istniały Koła, aby na nowo je zreorganizowali i skupili młodzież do tej pracy, wyluszczać przyczynę i konieczność podtrzymania Koła, ze względu choćby na dobro swych przyszłych synów i córek.

W tej pracy przypada też wdzięczne zadanie do spełnienia wychowawcom szkół rol, jeżeli naprawdę mają być pierwszymi pionierami postępu życia wsi.

A więc dobro nas samych, dobro przyszłych pokoleń i dobro całej Rzeczypospolitej wymaga od nas, abyśmy wytrwali na tych pierwszych placówkach.

Piotr Reszka
z Andrzejówki

OD REDAKCJI.

Zamieszczając odezwe łoż. Br. Łozowskiego, apelujemy ze swej strony do czytelników, aby poczuli się do obowiązku rozszerzenia pisma przez jednanie nowych prenumeratarów, pisanie artykułów i regularne opłacanie prenumeraty.

Redakcja.

Niezrozumienie i nieobowiązkowość.

Na każdym niemal kroku słyszymy nawoływania, by jak najwięcej szerzyć czytelnictwo, gdyż tylko tą drogą wprowadzimy oświatę pod nasze strzechy. Nawołują instruktorowie, nawołują pisma, a w praktyce to tak wygląda, że do Koła przychodzi bardzo mało gazet, a te, co przychodzą, są najczęściej nieopłacone i bardzo niedbale czytane.

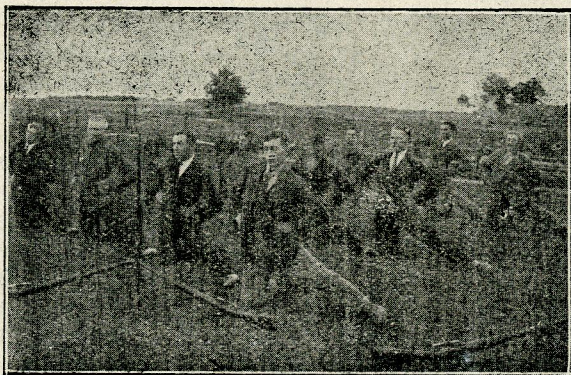
Najwięcej chodzi mi o „Młoda Wieś“, pismo nam najbliższe, nasze własne, na nas oparte i dlatego winniśmy o nie dbać.

A czy tak jest? Niestety, ze smutkiem stwierdzić musimy, iż w wielu wypadkach dajemy rażący przykład nieobowiązkowości, wprost karygodnej. Chcemy mieć pismo, by ono do nas przychodziło, by się rozszerzało, by przynosiło nam coraz więcej i więcej wiadomości, ale o obo-

wiązkach względem pisma zapominamy, często wiedzieć nie chcemy. Tak jest, wiele Kół nie wnosi prenumeraty, mimo nawet przesyłanych przypomnień. Nie spełniając zaś tego najistotniejszego obowiązku względem własnego pisma, utrudniamy mu pracę i hamujemy jego rozwój.

Z tem raz należy skończyć. Trzeba sobie zdać sprawę, że Koła nasze poza innymi rzeczami, winny uczyć i wpajać obowiązkowość i spoistość organizacyjną. Wyrazem tego będzie, między innymi, prenumerowanie „Młodej Wsi“ w ilości 1 egzemplarz na każdych 6 członków Koła, regularne opłaty prenumeraty i staranne czytanie pisma przez wszystkich członków, jak to mówią „od deski do deski“.

Br. Łozowski.
z Granatowa.



Ćwiczenia gimnastyczne
w K. M. W. w Lipnikach
pow. Kostopolski.

KRONIKA ORGANIZACYJNA

Koło Młodzieży w Zabłociu pow. Kowelskiego

Gmina nasza jest wysunięta na północ pow. Kowelskiego i tak pod względem etnograficznym jak i geograficznym jest częścią Polesia. To też, jakby do harmonji z krajobrazem, monotonna płynęło tu życie. — O organizacji życia kulturalno-społecznego nikt nie myślał. Młodzież zadowolona była z takiego staru rzeczy, który tu istniał od dawien dawna. Dopiero po dłuższych przygotowaniach — na zebraniu dnia 19 lutego b. r., po stanowiono założyć Koło Młodzieży. Praca zapowiadała się dobrze, bo Koło liczy nas 40 członków. Narazie czynne są dwie sekcje: sekcja teatralna i sekcja wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego. Dzięki uprzejmości p. Dyrektora tartaku państwowego, Koło będzie mogło korzystać z sali teatralnej, jak również z drugiej sali, w której urządzona będzie świetlica Koła. Miejscowe nauczycielstwo bardzo życzliwie ustosunkowało się do pracy Koła, a nawet obecnie wyłącznie ono ją prowadzi i kieruje młodzież na lepszą drogę — ku szczęśliwemu jutru! Tylko na barkach młodzieży spoczywa zadanie podniesienia kulturalnego i gospodarczego młodej

wsi. — Więc rażno a do ,roboty Koło Młodzieży w Zabłociu, pierwsze na północnym krańcu powiatu Kowelskiego, stanie się przykładem dla wiosek okolicznych, będzie młoda wieś do czynu, do twórczego życia, do postępu i kultury.

Al. Pękala.

Kowel, w marcu, 1930 r.

Моє вражіння.

16. II б' р. в селі Великих Куськовцях мала відбутись вистава й забава, уряджені місцевим Гуртком Сільської Молоді. Дізнаюсь, що мають відіграти оперетку „Сватання на Гончарівці“. Чекаю на визначену в оголошенні годину та йду на другий кінець села до колишнього громадського магазину, а теперішнього театру, де вже зібралось багато людей. Ледве протискаюсь до каси, купую білета та йду до салі, котру освітлює всього дві лампи. Не можу я добре відрізнити рядків лавок і, де-який час розглядаючись, стараюсь з'орієнтуватись. Аж ось підходить до мене один з членів Гуртка і, в надзвичайно чемній формі розпитавшись, провадить мене на визначене в моім білеті місце. Я займаю своє крісло й розглядаю оточення: на

право від себе пізнаю найкращу й найдорожчу в тій околиці оркестру з с. Борщівки, що грає досить трудні річі та одночасно оглядаю гарно удекоровану килимами сцену. Навколо себе бачу багато осіб з інших далеких сіл. На салі, хоч дуже переповненій, не чути голосних розмов, тупання ногами нетерплячої публіки. Взагалі панує взірцевий порядок. Нарешті підноситься заслона й розпочинається вистава. Вже при першій появі на сцені Прокопа (Микита Шмигун) публіка почала вітати його оплесками, але від часу, як на сцені з'явився Стецько (Йосип Івашкевич) я нічого не міг розібрати, бо ціла саля не могла здержатись від сміху. Спокійніше ставало тоді тільки, як Стецько виходив зі сцени. Надзвичайно гарно грав Скорика (К. Переверзев), а відспівані ним пісні та грабулипокриті рясними оплесками.

В часі перерви я був свідком різних суперечок — дискусій: одні сперечаються над тим, хто грав ролю Одарки — чоловік чи жінка, другі захоплені Стецьком, а жінки переважно старші цікавляться ворожбою Скорика над мискою води.

Дуже добре відспівані пісні під супровід гармонії (Іван Портянко), а пісень виконаних хором при кінці програму публіка слухала-б ще довго...

Після вистави відбулись танці, котрими проводив п. Булгаків — рільничий інструктор разом з п. Курнатовським — урядовцем гм. Борсуки. Забаву закінчено о 3 год, вночі.

Взагалі треба зауважити, що багато було вложено праці й старання на приготування вистави, а в проводі самої оперетки, урядженні сцени й декорації видно було вправну руку. За працю таку, що дуже добре впливає на культурне життя села складаю членам Гуртка,

Керовникові школи, диригентові хору свою щирю подяку.

Homo.

Walne zgromadzenie K. M. W. w Mołotkowie.

Plan pracy na rok 1930.

Pod przewodnictwem kpt. Panka Piotra obradowało dnia 2 marca b. r. Walne zgromadzenie członków Koła Młodzieży Wiejskiej w Mołotkowie, zwołane celem wysłuchania sprawozdań z działalności władz Koła w r. 1929, dokonania wyboru Zarządu i Komisji Rewizyjnej Koła na rok 1930 i naszkicowania programu pracy na okres najbliższy.

Ze sprawozdań, jakie imieniem organów wykonawczych i kontrolnych Koła wygłosili koledzy Brzeziński i Witwicki i z dyskusji, jaka się rozwinęła nad temi sprawozdaniami, wynika, że zarówno całe Koło, jak i jego sekcje, a zwłaszcza oświatowa, teatralna i rolna wykonały w całości zamierzony plan pracy, że organizacja rozwinęła się i wywiera coraz to większy wpływ na życie wieski.

Za taki stan rzeczy zgromadzenie wniosek Komisji Rewizyjnej uchwalili jednogłośnie członkom Zarządu Koła podziękowanie za gorliwą pracę, a w wyborach głosowali przeważnie na tych samych ludzi.

Ponadto uchwalono: założyć w Mołotkowie orkiestrę, uruchomić sekcję wychowania fizycznego, kontynuować zeszloroczny zwycięski konkurs tępienia chwastów, a dla opracowania nowych tematów konkursowych utworzyć zespoły hodowli świń, uprawy kukurydzy i pomidorów oraz ogródków kwiatowych.

Kierowniczką sekcji rolnej została kol. Pankowa, a przodownikami zespołów konkursowych koledzy: Witwicki (hodowla świń), Wojnowski (uprawa kukurydzy), koleż. Feliksa Witwicka (uprawa pomidorów) i kol. Zalewska (ogródków kwiatowych).

Секcje zaś oświatowa i teatralna, oprócz programu naznaczonego przez władze związkowe, mają w tym roku urządzić przypadające obchody roczne: 300-lecie urodzin wieszczka z Czarnolasu (Kochanowskiego) i 100-lecie powstania listopadowego.

Najbliższem zaś zadaniem Koła będzie zorganizowanie dnia Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego. Mołotków, dnia 7.III 1930 r.

St. Berezeka
Sekretarz Koła Mł. W.
w Mołotkowie.

А нам того подай!!!!

с. Пліска на Кременеччині

У нас по селах вже так звикли, що забава не вдається без вистави, а вистава без танців. Зробити тільки танці, то ледве вистарчить заплатити за музику, а на саму виставу теж мало хто приїде.

Гмінний уряд в Білозірці, бажючи улаштувати танечну забаву й виставу на користь Ліги Повітряної Оборони Держави, звернувся 20.II б.р. до нашого Гуртка з проською, щоб ми щось заграли зі свого репертуару. А нам того подай!!!!... Ідемо до Білозірки. Ухвалили заграти річі, які колись грали у себе: „Мартин Боруля„ та „Жyd w becse“”. Зробили тільки дві проби, бо при нових де-яких артистах без проби не можна було ризикувати.

Степан Хаблюк в ролі Омелька („Мартин Боруля“) виявив стільки натурального комізму, що публика сьрдечно сміялася при його появі та довго кричала, викликаючи Омелька на bis (ще раз).

П. Таня Скорупська в ролі Марусі знайшла поле до попису, бо без великого труду відтворила правдивий характер Марусі й зіставила по собі в Білозірці гарний спомин.

В комедії „Жyd w becse“ дуже смішив публику в ролі Іцка Сапожник Андрій — викликам і баврам не було кінця.

Хоч молодий наш Гурток, але гордиться вже своєю гарною театральною секцією, що не раз уже показала свою вартість на ріжних вечірках та забавах!

Гуртківець.

Z Koła Młodzieży Wiejskiej w Nowym Dworze powiatu Kowelskiego.

Praca organizacyjna młodzieży naszej wsi szła bardzo powoli. Trudno było przełamać, przyzwyczajenia o-dziedziczone po przodkach, które nakazują młodzieży spędzać czas na wieczorynkach i dzikich zabawach, często przy kieliszku i bójce. Dopiero od zeszłego roku, kiedy została u nas zorganizowana sekcja przysposobienia rolniczego, inny duch zapanował wśród tutejszej młodzieży. Wprawdzie trudne były początki, bo pracę trzeba było zacząć z 9 członkami. Pozostali przypatrywali się z boku, chcieli widocznie przekonać się, co tych 9 potrafi dokonać! Choć taka mała grupka, jednakże nie opuścili rąk i dzięki opiece kierownika szkoły p. Szczesiuka, odegrali kilka przedstawień amatorskich i wzięli udział w konkursie rolniczym, zdobywając duże nagrody.—Pozostali mogli się po roku przekonać, jak może zorganizowana młodzież spędzać czas przyjemnie i pożytecznie. To też gdy dnia 25 stycznia b. r. przybył do nas instruktor oświaty pozaszkolnej, licznie zgromadziła się młodzież i jednogłośnie postanowiła pracować dalej, jako członkowie Koła Młodzieży.—Obecnie koło posiada 30 członków, prenumeruje pisma do czytelnicy i posiada około 100 zł. w kasie, które zostaną zużyte na zakupienie radjoodbiornika. Dzięki sprężystej pracy prezesa kol. Sadownika i opiece p. Szczesiuka, tutejszego kierownika szkoły, Koło Młodzieży w Nowym Dworze, rokuje jak najlepsze widoki na przyszłość. Choć młodzi, lecz zapaleni do pracy, w krótkim czasie

dorównamy Kołom starszym, a nawet chcemy być przykładem dla wiosek sąsiednich.

Kowel, w marcu 1930 r. *Al. Pękala.*

ГОСПОДАРСЬКІ ПРИГАДКИ НА БЕРЕЗЕНЬ

Кінчається зима й незабаром весна прийде до нас у гості. Після довгого зимового відпочинку знов треба буде господарям братися за тяжку працю. Правда, що навинеться вона не відразу, а поволі, Отож приготуватись до неї й буде час, коли саме тепер звернем увагу на те, що вимагає доброго господарського ока та належної опіки. Погляньмо спершу на свою садибу. В садку необхідно поздімати сухе листя з зародками гусениць і спалити його, а не залишати на дворі, бо все одно розмножиться з весною; треба зішкратити стару кору й мох і побілити стовбур дерева вапном розмішаним з глиною та коров'ячим послідом. Щоб овочеві дерева розвинулися пізніше й щасливо оминули пізніх приморозків підчас цвіту, треба по під дерева понатоптувати багато снігу та прикрити його соломом. Добре допомагає деревам в садку вивезений туди компост, чи перегній з листя, кухонних відпадків, помий, сажі, золи й т. і.

В пасіці треба прислухатись, як грає бджола, перевірити ті вулики, в яких не чути бджіл та дати їм їжу, як що її бракує.

Необхідно вже тепер добре оглянути та приготувати всі господарські машини, направити ушкодження. Варто, як є змога самому, а то гуртом, кооперативно, закупити хочби й на виплат необхідні добрі й корисні сільсько-господарські

машини для поліпшення рільної культури, а разом з тим і свого добробуту. Не все, звичайно, можна купити відразу, алеж через тричотирі роки кожне майже село може мати все господарське рільниче знаряддя, як що розумно провадить свою кооперативно-сільську господарку. „Не зразу й Краків будували”, каже мудре народне прислів'я... Треба податати подерті мішки, замовити в Сеймику добре нове насіння в обмін за своє, спровадити з доброї шкільки овочеві щепи, зробити контракт з цукровнею на управу цукрових буряків. Худобі до паші додавайте худобячої соли; курам давайте скільчене зело, чи сирих буряків; розсипайте їм в затишнім сухім місці трохи полови й зела, щоб порпалися там.

шЯк тільки зійде сніг, треба бралу сь до сіножатей. Добра зародить срота, як що не пожалієте додати т авчного гною й розсієте по три титнарі кайніту на півтора сотнаря томасини та заволочите добре ланцюговою бороною. (1 сотнар рівняється 6¹/₄ пудам). Видатки повернуться з прибутком, треба тільки раз перекопати себе, що господарська праця вимагає й у нас значного поліпшення, яке у других народів давно вже зроблено, завдячуючи науковим досвідам. Не треба завжди своє ліниство й нерішучість прикривати тим, що цього не робили наші діді й батьки. Чужі землі гірші за наші, а родять краще, тому що там господарі послухали науки. Добре також, як злізе сніг, заскородити озимину й зяблю волокою.

(Переказано за „Золотим Колосом”).
(Продовження буде).

RÓŻNE WIADOMOŚCI.

NIEROKOJĄCE CYFRY. Przed wojną uczyło się na Wołyniu 73.000 dzieci w szkołach powszechnych, obecnie (w roku szk.

1929-30) uczęszcza 150.000; stanowi to około 63 proc. dzieci w wieku szkolnym. Niestety—poza szkołą pozostaje jeszcze cyfra

wielka, nawet niepokojąca — 87.000 dzieci. Gorzej będzie w roku przyszłym. Dorośnie do wieku szkolnego ponadto jeszcze 51.000 dzieci, a opuści szkołę tylko 23.000. Trzeba więc będzie znaleźć pomieszczenie na 115.000 dzieci, na co koniecznym będzie uruchomienie nowych 1.650 izb szkolnych. Czy są widoki na ich uzyskanie? Sama budowa nowych szkół tego nie zapowiada. W roku 1929 wykończono 58 klas przy pomocy skarbu Państwa, a 26 klas zbudowały same gromady przy nieznacznej pomocy samorządów gminnych. W b. r. buduje się 123 klas przy pomocy skarbu Państwa, a 44 przez gromady. Z cyfr tych wynika, że budynki szkolne na wchłonięcie nowego przyrostu dzieci nie wystarczą. Należy już zgóry pogodzić się z faktem wynajmowania nowych sal szkolnych, o co na Wołyniu niezmiernie trudno. I na tem właśnie polega istota drażliwoży zagadnienia szkolnego. Ciężar budowy szkół spada na samorządy gminne. Te robią mniej lub więcej, przeważnie co mogą, lecz nie tyle, ile wymaga życie. Pomijając już kłopoty finansowe, które bezsprzecznie są najważniejsze, podkreślić należy, że gminy i gromady nie mogą sobie często poradzić z zaliczeniem różnych formalności przedwczesnych, z wykonaniem planów budowy, w czem pomoc użyć powinnyby powiatowe związki komunalne. Wszakże w myśl rozporządzenia Pana Prezydenta Rzplitej z dnia 16.11.1928 (Dz. Ust. 23 poz. 202) do „Wydziałów Powiatowych należy wykonanie w miejscowościach wiejskich nadzoru nad budową i utrzymaniem budynków szkół powszechnych“. Zgodnie z tem sejmikowe biura techniczne powinny się zainteresować więcej sprawą budowy szkół, w tym też celu wskazane jest powoływanie przy Sejmikach komisji szkolnych.

WYBORY DO SEJMU. Wybory uzupełniające do Sejmu z okręgu Łuck—Równe—Kostopol, o czem pisaliśmy w poprzednim N-rze „Młodej Wsi“, odbędą się dnia 18 maja r. b. Do Senatu dnia 25 maja.

DO SZUBKOWIAKÓW—ZAWIADOMIENIE.

Podaję do wiadomości kolegów, że Zarząd Związku Byłych Wychowanków Państwowej Szkoły Rolniczej w Szubkowie nie rozpoczął dotąd należytej działalności, a to dlatego, że dwukrotnie zapowiadane zebra-

nie tegoż Zarządu nie doszło do skutku, wobec nieprzybycia członków. Na skutek powyższego usuwa się ze stanowiska sekretarza, wybranego przez Walny Zjazd, a na jego miejsce powołuje się dotychczasowego zastępcę.

Pzewodniczący Z.B.W.P.S.R.
w Szubkowie.

UTWORZENIE UKRAIŃSKIEGO INSTYTUTU NAUKOWEGO. W urzędowej gazecie „Monitor Polski“ opublikowano rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 7 lutego r. b. o utworzenie przy Ministerstwie oświaty w Warszawie Ukraińskiego Instytutu Naukowego. Zadaniem Instytutu jest przeprowadzanie studjów w zakresie życia gospodarczego, kultury i historii.

PROCES CHARKOWSKI. W Sądzie Najwyższym sowieckiej Republiki Ukraińskiej w Charkowie rozpoczął się olbrzymi proces przeciwko 45 wybitnym działaczom ukraińskim, oskarżonym o przynależność do „Związku Wyzwolenia Ukrainy“, który miał rzekomo przygotowywać powstanie zbrojne przeciwko Sowietaom.

Na ławie oskarżonych zasiadło szereg osobistości, wysoce zasłużonych dla Ukrainy, z profesorem Jefremowym na czele. Obok niego znajdują się utalentowani pisarze, przedstawiciele nauczycielstwa, duchowieństwa, ruchu spółdzielczego i t. d.

Proces odbywa się w atmosferze specjalnego napięcia i podniecenia umysłów. Jest on jeszcze jednym dowodem, że cała ta rzekoma niezawisłość Ukrainy w obrębie Sowietaom jest tylko błagą, obliczoną na zewnątrz. Próby budownictwa Ukrainy i jej kulturalnego rozwoju pod protektorem Sowietaom upadają przy zetknięciu z rzeczywistością.

PRZESILENIE RZĄDOWE. W chwili, gdy oddajemy do druku niniejszy numer, donoszą pisma warszawskie, że rząd Kazimierza Bartla na skutek uchwalenia przez Sejm votum nieufności dla Ministra Pracy i Opieki Społecznej p. Prystora, podał się do dymisji. Pan Prezydent Rzeczypospolitej dymisję przyjął i powierzył misję tworzenia nowego rządu marszałkowi Senatu prof. Szymańskiemu. Marszałek Szymański misję przyjął i przystąpił do rozmów z kandydatami na ministrów

Prenumerata za cały rok wynosi 6 zł., miesięcznie 50 gr.
Numer pojedynczy 25 gr.

Ogłoszenia według umowy.

Redaktor odpowiedzialny: Antoni Hermaszewski.

Wydawca: Wołyński Związek Młodzieży Wiejskiej w Łucku.

Drukarnia Polska w Równem ul. Piłsudskiego 13.